V-4826

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.



Numer pojedyńczy Zł. 1.

ŚWIAT

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Rok XIX. WARSZAWA. Dnia 12 lipca 1924 r. № 28.

Cena niniejszego numeru Zł. 1.

ŚWIAT

Rok XIX № 28 z dnia 12 lipca 1924 r.

Wydawcy: Akc. Tow. Wydawnicze „ŚWIAT". Pod kierownictwem naczelnem Stefana Krzywoszewskiego.



Niniejszy zeszyt „Świata", który pojawia się w przeddzień święta narodowego francuskiego, poświęcamy nieomal w całości stosunkom francusko-polskim.

Przymierze francusko-polskie opiera się na koniecznościach politycznych i na wzajemnych uczuciach przyjaźni i pokrewieństwa duchowego. Uczucia te były silniejsze od kataklizmów politycznych, które przerwały na półtora wieku ciągłość bytu państwowego Polski. — Na takich podstawach ufundowane przymierze francusko-polskie nie potrzebuje się lękać żadnych przejściowych konjunktur. Zwłaszcza jeśli stale i konsekwentnie będzie rozwijać się i wzmacniać wzajemne zbliżenie się obu społeczeństw, francuskiego i polskiego, zobopólna znajomość potrzeb i trosk, doli i niedoli. Przymierze stworzyło mocne formy: rzeczą narodów jest wypełnić te formy jędrną i zdrową treścią.

Poważne, kierownicze umysły francuskie zdają sobie z tego sprawę. Dowodem gorące przyjęcie, jakiego doznał w Paryżu nasz projekt wydania specjalnego numeru, poświęconego stosunkom francusko-polskim. Najznakomitsi mężowie Francji, zajmujący najwyższe w Republice godności, nie odmówili nam współudziału. Niech nam wolno będzie na tem miejscu złożyć Im wyrazy głębokiej wdzięczności. Zebrany materjał okazał się tak obfity, że musieliśmy go rozłożyć na dwa zeszyty. W dzisiejszym pomieściliśmy materjał, dotyczący spraw politycznych i gospodarczych. Dzięki energji i zabiegliwości p. Stefana Aubac'a, który na naszą prośbę zajął się jego nagromadzeniem, materjał ten będzie w pewnej mierze dokumentem historycznym.

Za kilka tygodni wydamy drugi numer, poświęcony stosunkom kulturalnym między Francją a Polską. Zebranie odpowiedniego materjału powierzyliśmy p. Edwardowi Woronieckiemu, i dziś już możemy zapewnić, że numer ten, w którego opracowaniu wzięli udział najwybitniejsi pisarze i artyści francuscy, będzie nowem świadectwem serdecznych węzłów, łączących umysłowość francuską i polską.

Mamy niepłonną nadzieję, że oba te zeszyty „Świata" znajdą wśród naszych czytelników należyte przyjęcie. Głosy, które odzywają się ze szpalt „Świata", nabierają bowiem szczególniejszego znaczenia w chwili, kiedy we Francji dokonywa się ważne przeobrażenie wewnętrzne.

Red.



GASTON DOUMERGUE.

La France et la Pologne ont toujours eu l'une pour l'autre une vive sympathie. Cette sympathie réciproque a sa source dans certaines qualités d'esprit et de coeur communes aux Français et aux Polonais.

Aux raisons d'ordre intellectuel et sentimental qui sont à la base des relations franco-polonaises, il faut ajouter, aujourd'hui, des raisons d'ordre politique et d'ordre économique. La guerre et la situation crée en Europe par les traités de paix ont fait naître entre la France et la Pologne des intérêts politiques et économiques concordants. Il est essentiel que, dans les deux pays, tout le monde le comprenne bien. On le comprend en France. Aussi n'est-il pas à craindre qu'aucun fait de notre politique intérieure puisse atténuer et encore moins détruire l'intimité des relations franco-polonaises.

La France républicaine et democratique est passionnément attachée au maintien de la paix. Elle sera donc toujours fidèle aux amis qui, comme elle, s'inspirent exclusivement dans la direction soit de leur politique intérieure, soit de leur politique extérieure, de l'esprit democratique et de celui de justice. C'est ce qu'a prouvé l'affluence extraordinaire d'électeurs qui est allée aux urnes lors des récentes élections législatives, le calme et l'ordre dans lesquels ces élections se sont passées et, enfin, les résultats du vote. Il n'y a pas de meilleurs garantie pour la durée et l'intimité des rapports entre la France et la Pologne.

Gaston Doumergue

Francja i Polska miały dla siebie zawsze żywą sympatję. Ta wzajemna sympatja posiada źródło w pewnych właściwościach umysłu i serca, wspólnych Francuzom i Polakom.

Do podstaw natury intelektualnej i uczuciowej, na których opierają się stosunki francusko-polskie, dodać należy, dzisiaj, podstawy natury politycznej i gospodarczej. Wojna i sytuacja, jaką wytworzyły w Europie traktaty pokojowe, zrodziły między Francją a Polską kompleks zgodnych interesów politycznych i gospodarczych. Jest sprawą wielkiej wagi, aby, w obu krajach, wszyscy to dobrze zrozumieli. We Francji już rozumieją. Więc niema już obawy, aby jakiekolwiek wydarzenia w dziedzinie naszej polityki wewnętrznej mogły osłabić, a tembardziej zniszczyć intymność stosunków francusko-polskich.

Francja republikańska i demokratyczna namiętnie pragnie utrzymania pokoju. Będzie tedy zawsze wierną przyjaciołom, którzy, jak ona, kierują się zarówno w polityce wewnętrznej, jak zagranicznej, zasadami demokratycznemi i poczuciem sprawiedliwości. Olbrzymi napływ wyborców, którzy poszli do urn przy ostatnich wyborach, spokój i porządek, w jakim odbyły się wybory i wreszcie ich wynik — potwierdziły tę prawdę. Niema innej lepszej gwarancji dla trwałości i zażyłości stosunków między Francją a Polską.

GASTON DOUMERGUE.



A. MILLERAND.

LE
PRÉSIDENT
DE LA
RÉPUBLIQUE

"Au lendemain de la victoire qui consacrait les aspirations des peuples opprimés, la France n'a eu qu'à suivre son inclination naturelle pour reprendre avec la Pologne les relations d'alliance interrompues par une des plus grandes iniquités qu'ait enregistrées l'Histoire.

Quatre années d'action commune ont encore fortifié cette entente mutuelle, plus que jamais nécessaire à la tranquillité et à la prospérité de l'Europe."

A. Millerand

„Nazajutrz po zwycięstwie, które uświęcało aspiracje narodów uciemiężonych, Francji nie pozostało nic innego, jak, kierując się przyrodzoną życzliwością, podjąć na nowo z Polską stosunki przymierza, przerwane przez jedną z największych zbrodni, jakie zna Historja.

Cztery lata wspólnej akcji wzmocniły jeszcze wzajemne porozumienie, bardziej niż kiedykolwiek potrzebne dla spokoju i pomyślności Europy.

A. MILLERAND.



MARSZAŁEK FOCH.

Fot. Saryusz Wolski.

LE MARÉCHAL FOCH

C'est bien souvent que, depuis des siècles, s'est manifestée l'amitié de la France & de la Pologne. Les épreuves subies comme les jours glorieux que nous avons vécus récemment ne peuvent que fortifier encore notre volonté de rester fortement unis pour la défense de notre idéal commun : le travail fécond dans la paix.

F. Foch

Od wieków już, bardzo często ujawniala się przyjaźń Francji i Polski. Przeżyte niedole, jak dni chwały, któreśmy wspólnie przeżyli, mogą tylko wzmocnić naszą wolę do pozostania w mocnym związku dla obrony naszego wspólnego ideału: owocnej pracy w pokoju.

MARSZAŁEK FOCH.



HERRIOT W UNIFORMIE ŻOŁNIERZA REZERWY 21 P. PIECH. W R. 1909.

18 juin 1924

J'ai plaisir à transmettre aux lecteurs de la Revue "Swiat" les voeux affectueux de la France pour le bonheur de la Nation Polonaise.

Par tradition et en même temps avec un élan spontané, la France a suivi la Pologne à travers les émouvantes vicissitudes de son histoire. Invariable dans sa sympathie, elle la conserve tout entière au peuple vaillant et chevaleresque qui a recouvré son unité nationale.

La Patrie Polonaise reconstituée par des traités placés sous l'égide de la Société des Nations et appuyée sur des Alliances de paix, accomplira sa destinée. La France l'y aidera ./.

Herriot

Paris, 18 Juin 1924.

Mam przyjemność przesłać czytelnikom „Świata" serdeczne życzenia Francji dla narodu polskiego.

Kierowana tradycją, a również spontanicznym porywem, Francja była zawsze bliską Polsce poprzez okrutne załamania jej dziejów. Niezmienna w swej sympatji, Francja zachowała ją w całości dla ludu dzielnego i rycerskiego, który wreszcie odzyskał swą jedność narodową.

Ojczyzna Polska, odbudowana przez traktaty, pod opieką Ligi Narodów i oparta na przymierzach pokojowych, spełni swe przeznaczenie. Francja jej w tem pomoże.

HERRIOT.

* * *

Polska jest stale objektem krzywdzących, a co gorsza szkodliwych zarzutów za granicą, nie wyłączając tych państw, w których sympatje dla niej i poczucie wspólnoty interesów bezsprzecznie przeważają. Podkład ku temu stanowi celowa robota czynników, którym Polska istnieniem swojem, niezależnym bytem i stale pogłębiającą się konsolidacją w oczy kole. Wszędzie znajdują się ludzie, których przekonywać nie warto — przykrym jest atoli skutek, gdy osobistości dobrej woli i wiary zostają w błąd wprowadzone, padając ofiarą podziemnej propagandy.

By takie objawy ukrócić i pomyłki możliwie wykluczyć, należy propagandę fałszów ubiegać propagandą prawdy, docierającą w pierwszym rzędzie do tych kół i sfer, które Polskę najmniej znają, a utrwalającą u przyjaciół i sympatyków przeświadczenie, że nowoczesna konstytucja polska nie jest czczem słowem, lecz fundamentem zdrowego rozwoju Państwa naszego i ostoją wolności obywatelskiej.

Zastosowywując powyższą zasadę do mojego zakresu działania, będę dążył do tego, by prawda o Polsce przenikała do wszystkich warstw narodu francuskiego. Światło prawdy najlepiej rozproszy cienie, któremi wrogowie nasi usiłują otoczyć Polskę na Zachodzie.

Lecz akcja — że tak powiem — urzędowa, nie wystarcza — jest rzeczą konieczną, by była uzupełnianą propagandą intelektu polskiego, sztuki polskiej i gospodarczej wytwórczości. Należy tutaj przedstawiać Polskę taką, jaką jest ona rzeczywiście, „Polskę żywą", jeszcze co prawda leczącą rany, zadane przez niewolę i wojnę, lecz dążącą stale i konsekwentnie do odegrania w całej pełni roli krzewicielki postępu kulturalnego, socjalnego i gospodarczego we wschodniej połaci kontynentu europejskiego.

Alfred Chłapowski,

Poseł Nadzw. i Minister Pełnomocny Rz. P. w Paryżu.

Co mówią o sprawach polskich najwybitniejsi francuscy przedstawiciele polityki i nauki.

* * *

Polska odzyskała w r. 1919 swą niepodległość; w r. 1920 potrafiła obronić się pod Warszawą; zwrot



FRANÇOIS MARSAL, minister finansów.

G. Śląska zapewnił jej niezależność gospodarczą. Teraz może podjąć na nowo dawną rolę szańca cywilizacji zachodniej.

François-Marsal,

Minister finansów.

* * *

W ciągu dwu lat zgórą dane mi było uczestniczyć w pracy nad organizacją armji polskiej. Widziałem ją w wielkich chwilach zwycięstwa i chwały i w krótkich, ale pamiętnych momentach niepowodzeń. Widziałem ją na froncie i na ćwiczeniach, w koszarach i ogniu, w okopach i na rewjach. Byłem w tem szczęśliwem położeniu, że mogłem obserwować bezstronnie i, chociaż nie jestem politykiem, niech mi wolno będzie wypowiedzieć zdanie, które jest nietylko opinją szczerego przyjaciela Polski, ale przedewszystkiem wojskowego i fachowca.

Armja polska dokonała wielkiego dzieła, któremu równe trudno znaleść w dziejach wojskowości. Stworzona spontanicznie z czynników różnorodnych, bez żadnych elementów wspólnych prócz najwyższego dowództwa u góry i ożywczego ducha patryjotycznego u dołu, osiągnęła ideał jedności w obliczu niebezpieczeństwa. Z kadrów niejednolitych i niewyćwiczonych powstała armja, będąca w całem tego słowa znaczeniu — pod względem wyszkolenia, wyekwipowania, uzbrojenia — armją nowoczesną.

Jaka armja, — taki naród. I jeżeli mam sformułować radę na przyszłość pod adresem Polski, to powiem tylko tyle: Zarody jedności i dyscypliny moralnej, zastosowane do żołnierzy, stosują się również do ogółu obywateli.



GENERAŁ HENRYS.

Niech więc Polacy postępują tak, jak postępowali, gdy wróg stał u wrót stolicy. Niech zachowają w obliczu trudnych zagadnień polityki wewnętrznej tę jedność, którą urzeczywistnili w godzinach walki z wrogiem zewnętrznym. Słowem, niech będą w czasie pokoju tem, czem byli w czasie wojny, a napewno nie zbłądzą.

Generał Henrys,

Były Szef francuskiej Misji wojskowej w Polsce.

„Pro Polonia et Gallia".

Polska i Francja, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebują siebie wzajemnie. Nie ulega wątpliwości, że mogą być bezpośrednio zagrożone wojną, w której Rosja sowiecka, uzbrojona od stóp do głów, i Niemcy odrodzone militarnie wytężą wspólne wysiłki w połączonych operacjach.



ADMIRAŁ DEGOUY, wybitny pisarz morski, zawsze i gorąco popierał żądania morskie Polski. Pisał dziesiątki artykułów w obronie Gdańska polskiego i polskiej Kłajpedy. Wielki i bezinteresowny przyjaciel Polski.

Polsce zagraża zalew, jak w 1813. a Francji najazd, jak w 1814 i 1914. Wszelkie sprawy natury czysto politycznej, ekonomicznej lub intelektualnej winny ustąpić wobec tej, która dla przewidujących ludzi obu narodów jest bezwzględnie nagląca. Wychodząc z tego założenia, należy bez zwłoki odbudować flotę polską i rozbudować flotę francuską, tak, żeby droga morska między obu krajami, jedyna możliwa w razie zatargu, była zawsze otwarta.

Inne jeszcze wnioski wyciągać można z zasady powyższej. Ale przygotowanie środków, zapewniających zupełną i trwałą łączność morską i militarną sprzymierzeńców, jest rzeczą obu sztabów głównych i nie może być tutaj rozważane. Wystarczy zaznaczyć, że choćby były trudności natury politycznej i dyplomatycznej w utworzeniu linji komunikacji, przeszkody w urzeczywistnieniu tego deryderatu, zdaje się, nie są niepokonalne.

Nie zapominajmy w każdym razie o rozstrzygnięciu częściowem przynajmniej tego problemu, jakim już jest, a w przyszłości będzie coraz bardziej lotnictwo. Nie łudząc się wizjami wyobraźni, nie obawiajmy się dla stworzenia i utrzymania tyle pożądanej łączności zaufać już dzisiaj sterowcom i wielkim samolotom dnia jutrzejszego.

Admirał Degouy.

* * *

Sojusz polsko-francuski jest sojuszem dwu demokracji. Po długoletnich poszukiwaniach aljansów, Francja znalazła wreszcie — dzięki wojnie światowej — sojuszniczkę, której przyjaźń gwarantuje jej bezpieczeństwo i której ideały narodowe i społeczne nie stoją w sprzeczności z ideałami Francji. Sojusz z Rosją był koniecznością, wobec wciąż trwającej groźby niemieckiej, ale to bratanie się ojczyzny wolności z państwem carów zostawiło nam niesmak, który zatrzeć może jedynie ścisły związek z Polską odrodzoną i demokratyczną.

Sojusz polsko-francuski jest sojuszem pokoju. Tak, jak organizacja polityczna Europy winna być oparta na silnych jednostkach narodowych, świadomych swojej jedności, tak samo stosunki między narodami muszą być regulowane przez system sojuszów *odpowiadających aspiracjom ludów*. Wtedy dopiero będzie możliwe urzeczywistnienie haseł sprawiedliwości i pokoju w stosunkach międzynarodowych.

Violette,
Członek Izby deputowanych.

* * *

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybory francuskie dn. 11 maja były dla zagranicy niespodzianką. Francuskie życie polityczne jest istotnie zjawiskiem ciekawem: Paryż dzieli się na dwa prądy krańcowe: nacjonalistyczny i komunistyczny, zaś wielka prasa informacyjna jest odbiciem wyłącznie prądu pierwszego.

Prowincja francuska wszakże pozostała w olbrzymiej większości stanowczo republikańską i demokratyczną, wierną doktrynie i duchowi partji radykalno-socjalistycznej, która, nie mając prawie przedstawicieli w Paryżu, uchodziła w oczach Paryżan i zagranicy za umarłą lub konającą.

Partja nasza była od czasu wojny przedmiotem nieustannych potwarzy, zwłaszcza jej polityka zagraniczna, ściśle narodowa ale z gruntu pokojowa. Mniemamy, że zorganizowanie pokoju można przeprowadzić jedynie drogą wspólnego wysiłku wszystkich aljantów i zwycięstwa demokracji we wszystkich krajach europejskich. Jestem przekonany, że przywódca nasz, Edward Herriot, kierując się w sprawach polityki zagranicznej uczciwością, szczerością i zdrowym rozsądkiem, rozstrzygnie trudności, które wydawały się dotąd niepokonalne.

Wydaje mi się, że przypomnienie zdania, wyrażonego przez Edwarda Herriota w książce p. t. „Tworzyć" (Créer), wydanej w r. 1919, niezwłocznie po zawieszeniu broni, będzie dla narodu polskiego wielce interesujące.

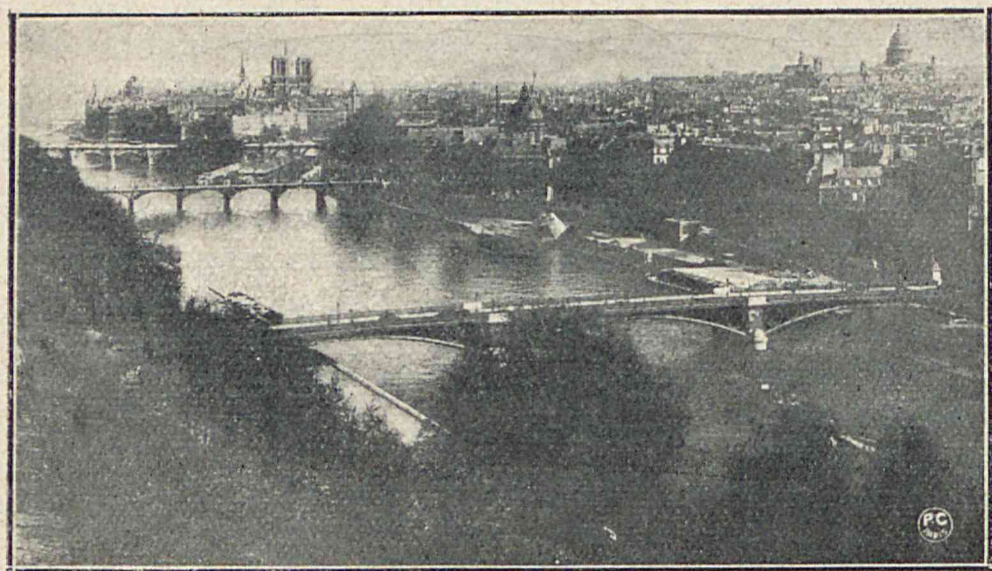
W rozdziale, poświęconym twórczej roli Francji nazewnątrz, wyraża się Herriot o Polsce, jak następuje:

„Długo powstrzymywała Polska zalew germanizmu; jestto jej rola historyczna; trzeba dopomódz, żeby do roli tej wróciła. Najlepsze urządzenia sprawiedliwości międzynarodowej nie przeszkodzą rasom w spełnianiu ich misji. Na Wschodzie Polska pokonała niegdyś okrutnych, przebiegłych rycerzy teutońskich, podobnie jak na Zachodzie Francja ukróciła dążność do narzucenia światu przemocy. Ta równoległość losów wytwarza między obu krajami węzły naturalne, wzmocnione z biegiem wieków umiłowaniem wolności, tolerancji, prawdziwej cywilizacji, życia duchowego...

„Francja demokratyczna znajdzie w Polsce pole działania dla swoich idei. Dopomoże Polsce bezinteresownie do odzyskania obszaru historycznego, do zorganizowania nowej wolności, do zreformowania własnych bogactw, do stworzenia potrzebnego ustroju ekonomicznego".

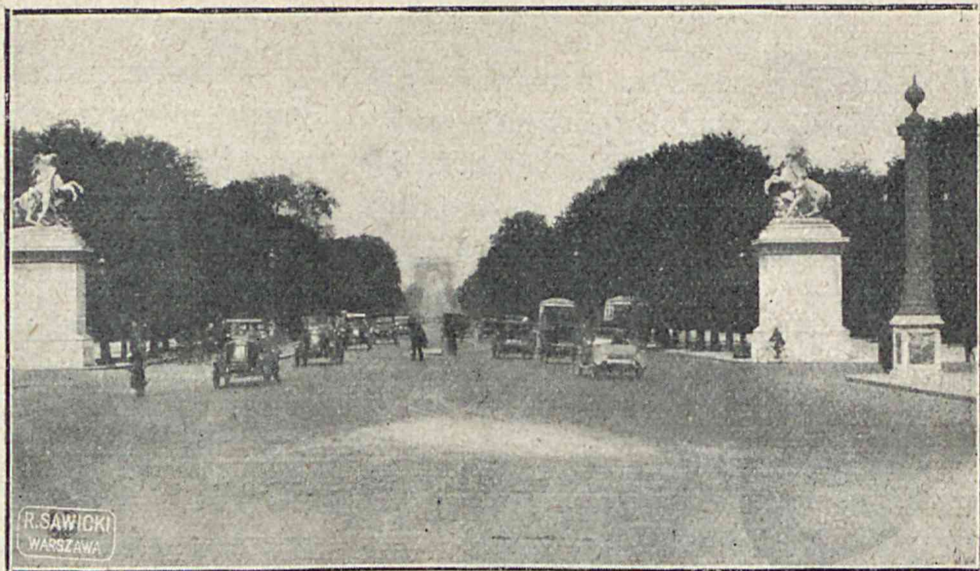
Jestem przekonany, że rządy, które będą reprezentowały demokrację francuską w przyszłości, z radością służyć będą pięknej i szlachetnej sprawie przyjaźni francusko-polskiej.

Jean Montigny,
poseł, sekretarz Izby deputowanych.



Widok miasta z Pawilonu Flory.

Paryż



Avenue des Champs Elysées.

* * *

Mało wiem o sprawach Polski, ale moje sympatje idą ku niej z tradycji i z zasady. Niech Polacy idą jak najwięcej do nas; przyjmiemy ich zawsze serdecznie i będziemy wdzięczni za wszystko, co uczynią, abyśmy mogli lepiej ich poznać,

H. Pernot

H. Pernot,
Profesor Sorbony.

* * *

Francja wzięła sobie za zadanie uprawiać w dalszym ciągu humanizm starożytny. Polska jest placówką ducha łacińskiego na wschód Europy wysuniętą. Każdy z tych krajów spełnia misję swoją z właściwą mu odrębnością. Powinny się wzajemnie znać i śledzić zblizka swoje dzieło.

A. Meillet

A. Meillet.
Członek Instytutu
Profesor w Collège de France.

* * *

Wydaje mi się, że istnieje konieczność, aby nasze kraje pracowały nad rozwojem wzajemnych stosunków. Wszystko je do tego wzywa. Co się tyczy stosunków intelektualnych, uniwersytety nasze z całą gotowością otworzą szerzej swoje wrota studentom i profesorom polskim, książki nasze gotowe są zająć w Polsce miejsce książek niemieckich i dopomódz do wyzwolenia umysłowego i narodowego, którego jesteśmy świadkami. Ale przedewszystkiem niezbędne jest skoordynowanie wysiłków i zaprowadzenie w nich metody.

H. Delacroix

H. Delacroix,
Profesor Sorbony.

* * *

Francuska Liga Praw Człowieka, na którą powołuję się tutaj, gdyż słowa jej i czyny wyrażają najdokładniej moje własne uczucia i dążenia, nie przestała głosić swoich gorących sympatji dla sprawy polskiej. Czyniła to niejednokrotnie, nawet przed wojną, gdy Polska jęczała pod jarzmem ohydnego ucisku. Liga za chlubę uważa sobie, że na początku wojny od r. 1915 pierwsza zażądała, aby cele wojny francuskiej objęły też zupełną niepodległość Polski. Żądaniem tem wykazała Liga, że jest wierna zasadom deklaracji Praw Człowieka i rewolucji 1789 r., które są ideałem nietylko moim, ale i olbrzymiej większości Francuzów i które przyspieszyły bicie mego serca w dniu tryumfu waszej wolności.

Teraz, kiedy zdobyliście tę wolność, nasze gorące życzenia śledzą postęp narodu polskiego i pochód jego przy naszym boku na drodze zgodnej z jego dążeniami i jego tradycją historyczną, na drodze obrony idei wolności i sprawiedliwości.

Szczęśliwy jestem, że daje mi pan sposobność ponownie wypowiedzieć te pragnienia i wyrazić, jak wielką do nich przywiązujemy wagę.

Hadamard,
Profesor Sorbony.

* * *

Nigdy może nie było większej konieczności zacieśnienia węzłów francusko-polskich. Doniosłe wypadki przygotowują się na Dalekim Wschodzie. Poważny zatarg grozi zakrwawieniem wód oceanu Spokojnego. Gdyby Japonja i Stany Zjednoczone chwyciły za oręż do wrogiej walki, czy wojna taka nie miałaby oddźwięku w Europie? Chcąc sobie zapewnić zupełną swobodę działania na wodach syberyjskich, czy Japonia nie zapomniałaby swej nieufności wobec Sowietów i nie kupiłaby sobie poparcia Rosji? Gdyby Moskwa znalazła nowe ułatwienia i nowe zachęty do spotęgowania przygotowań, podjętych z pomocą Berlina, czy bolszewicy nie pomyśleliby o zużytkowaniu tych armat, tych samolotów i tych gazów? Gdyby nacjonaliści niemieccy mieli pewność, że siły amerykańskie pochłonie na długo wyczerpująca walka, czy nie usiłowaliby skorzystać z tej sposobności?

Wobec podobnych ewentualności narody, dla których traktaty z r. 1919 stanowią kartę wolności, powinny uświadomić sobie interesy wzajemne. Błędów już popełniać nie wolno.

Dyplomacja polska, mająca za sobą dawne tradycje zręcznej i sprawnej działalności, powinna pomnożyć i zacieśnić węzły, jakie ją łączą z państwami Europy środkowej i zachodniej.

Należy, skoro fabryki i banki polskie szukają gotówki dla zwiększenia swych kapitałów obrotowych, skorzystać z tej sposobności, żeby zainteresować w równej mierze, w tym wysiłku finansowym: Francję, W. Brytanję, Stany Zjednoczone, Belgję i Włochy.

Mniemam, że korzystnie byłoby również umożliwić członkom

parlamentu, profesorom i dziennikarzom francuskim różnych zapatrywań naoczne przekonanie się o wynikach pracy nad polityczną i ekonomiczną odbudową, podjętej w Polsce od czasu zawarcia pokoju. Jako uzupełnienie tej podróży wywiadowczej radbym, żeby Rząd Polski powiększył liczbę studentów polaków w Paryżu.

Miasto - uniwersytet powstaje w Montsouris. Uniwersytet Paryski daje bezpłatnie tereny tym państwom, które zechcą wznieść uczelnię przeznaczoną dla młodzieży, przybywającej pracować na wzgórzu Św. Genowefy. Argentyna, Belgja, Kanada, W. Brytanja, Holandja, Japonja zażądały koncesji i już je otrzymały. Budowę ich „Domów Narodowych“ już rozpoczęto.

Pragnąłbym, żeby Polska również posiadała siedzibę swoją w tem Mieście Narodów, jedynem na świecie.

W ten sposób zostałby uroczyście nawiązany na nowo wiekowy węzeł, jaki łączy młodzież polską i naukę francuską.

Jacques Bardoux,

Profesor Wolnej Szkoły Nauk Politycznych w Wyższej Szkole Wojennej,
Prezes Tow. nauk i informacji ekonomicz.
Delegat Francji na 5-em zgromadzeniu Ligi Narodów.

---

* * *

Zapytujecie mnie Panowie, co należy czynić, aby Zachód zrozumiał lepiej prawdziwy stan ducha narodu polskiego, który jest ofiarą oszczerstw niemal w tej samej mierze, co Francja.

A więc nie należy pozostawiać oszczerstw bez odpowiedzi.

Informujcie nas ściśle i szybko o wszystkich waszych sprawach, nie brońcie się tylko, co zazwyczaj czynicie, ale przechodźcie jak najczęściej do ofensywy. Nie pozostawiajcie waszym przeciwnikom trudu informowania nas o sytuacji waszego kraju: czyńcie to sami. Nie bądźcie tak naiwni, jak niektórzy z naszych radykałów, ale nie dowierzajcie Niemcom.

Jeżeli posiadacie dość pieniędzy i czasu, trwajcie na posterunku w Genewie, ale równocześnie nie zapominajcie o tem, by zapewnić bezpieczeństwo waszych granic.

Strzeżcie się bolszewików, ale utrzymujcie dobre stosunki z rosyjskim narodem.

E. Buré.



EMIL BURÉ, redaktor „Eclair“.

Europa i sojusz polsko-francuski.

W Europie współczesnej, takiej, jak ją ustaliły traktaty pokojowe, kładące kres wojnie ludów, Francja i Polska są, bardziej niż ktokolwiek, zainteresowane w utrzymaniu pokoju i uszanowania traktatów. Zbieżność interesów, która łączy oba kraje, nie jest dziełem przypadku, wynika ona w sposób naturalny zarówno z ich sytuacji geograficznej, jak i z rozwoju historycznego. Wypisana jest nie tylko w sercach ale i na karcie. Nie należę do tych, którzy zapoznają znaczenie uczuć i ignorują potęgę idei w historji i w polityce. Jednakże jeżeli interesy dwu państw rozchodzą się w kwestjach żywotnych, sympatje wzajemne nie mogą narzucić tym krajom aljansu. Gwarancją trwałego i istotnego sojuszu jest, obok uczucia, materjalna konieczność wzajemnej pomocy w wypełnieniu wspólnych przeznaczeń dziejowych.

Francja i Polska znajdują się właśnie w tem szczęśliwem położeniu. Wspólność kultury katolickiej i łacińskiej przyciąga Polskę ku Francji i ku Rzymowi, gdyż Polska we Włoszech i Francji czerpała cywilizację, a później wzory swobód politycznych i usiłowała z kolei zaszczepić je na wschodzie, spełniając doniosłą i wspaniałą misję historyczną.

Odbudowanie Polski po 150 latach ucisku nie mogło nastąpić bez gwałtownego przewrotu w stosunkach międzynarodowych. Kraj odrodzony znalazł się w obliczu wrogów zaciętych, wobec których Polska musi być zjednoczona i silna, szczególnie w ciągu trudnych lat odbudowy.

Przed wojną sytuacja widziana z Francji była prosta: w środku Europy Niemcy oraz sprzymierzeńcy, słowem, potrójne przymierze. A z drugiej strony—wielkie zbiorowisko ludów, przybytek autokratyzmu i cezaropapizmu: Rosja.

Francja, wśród swej wielowiekowej walki z germanizmem, szukała zawsze sojuszników na Wschodzie Europy. W XVI-em stuleciu znalazła Turków, w XVII-ym Szwedów, w XVIII-ym Polskę, w 1870-ym i po 1870-ym roku Rosję. Obecnie sytuacja jest bardziej złożona, już nie trzy ale cztery konglomeraty państw istnieją na kontynencie: Francja i Belgja, być może i Włochy; w centrum kompleks, złożony z Niemiec i państw Naddunajskich; dalej pasmo państw nowych od morza Czarnego do Bałtyku: Rumunja, Polska i państwa Nadbałtyckie. Wreszcie na wschodzie Rosja, znowu nawpół azjatycka. Sięgając wzrokiem poza konglomerat germański Francja widzi przedewszystkiem Polskę, Rumunję i państwa Bałtyckie, rodzaj obręczy, która zakrywa jej Rosję. Dwa pierwsze kraje nasuwają się w sposób naturalny, jako podstawy



P. RENÉ PINON jest specjalistą w zakresie współczesnej polityki europejskiej. Po powołaniu w r. 1922 p. Poincarégo do prezesury gabinetu, objął prowadzoną przez byłego premjera rubrykę kroniki dwutygodniowej w „Revue des Deux Mondes“ i wywiązał się ze swego zadania znakomicie. P. Pinon jest profesorem w Szkole nauk politycznych i na tem stanowisku zaznaczył się niejednokrotnie jako gorący zwolennik zbliżenia polsko-francuskiego.

do stworzenia systemu polityki europejskiej, polityki równowagi, zapewniającej pokój i poszanowanie traktatów.

Polska poszukiwała niejednokrotnie w swych dziejach sojuszu z Wysoką Portą. Ale Turków niema już nad Dunajem, zaledwie w Tracji mogą się utrzymać. Turcja stała się mocarstwem azjatyckiem. Zastąpiły ją w Europie Jugosławja, Bułgarja, Rumunja i Grecja. Powstało nowe państwo: Czechosłowacja. Pierwszym sojuszem, którego konieczność wprost narzucała się Polsce odrodzonej, było przymierze z Rumunją, która wraz z Polską stanowi to pasmo „od morza do morza", które Polska zrealizowała niegdyś u szczytu swej potęgi. Dlatego sprawa zetknięcia terytorjalnego pomiędzy temi krajami nabrała tak wyjątkowego znaczenia. Granica wspólna polsko-rumuńska osiągnięta została głównie dzięki zabiegom dyplomacji francuskiej, pomimo zdecydowanej opozycji Wielkiej Brytanji. Wierna swej polityce, konsolidacji bloku bałtycko-czarnomorskiego, Francja czyniła również wysiłki, dotychczas bezskuteczne, aby doprowadzić do porozumienia między Polską a Litwą, oraz popierała zbliżenie z państwami bałtyckiemi. Wreszcie utworzył się pod nazwą „Małej Ententy" silny blok państw Naddunajskich, o tendencjach wybitnie pokojowych. Przez Rumunję Polska znajduje się w kontakcie z Małą Ententą. Oddalona przez czas pewien od Czechosłowacji, Polska coraz bardziej zbliża się do niej; porozumienie i ścisła współpraca leży aż nadto widocznie w interesie obu krajów. W Pradze, w Bukareszcie, w Belgradzie powinna Polska szukać swych naturalnych sojuszników. Sojusz z Francją nie może Polsce wystarczyć; potrzeba jej również przymierzy z sąsiadami bezpośrednimi, aby nikt z Polaków nie mógł zawołać, jak niegdyś Kościuszko w chwili rozpaczy: „Pan Bóg za wysoko, Francja za daleko"!.

Tak, jak w wieku XVIII-tym, Polsce grozi nadal porozumienie między państwami rozbiorowemi. Ale miejsce jednego z trzech mocarstw zajął związek państw niewielkich, lecz coraz to silniejszych, ściśle solidarnych, których niepodległość związana jest z niepodległością Polski. Pozostałe państwa rozbiorowe, sprusaczone Niemcy i sowiecka Rosja, porozumiawszy się między sobą, mogą być dla Polski poważnem niebezpieczeństwem, zarówno przez masę swej ludności: sześćdziesiąt i sto miljonów, jak przez wzajemne położenie geograficzne. Aby żyć — i stać się potężnem mocarstwem, Polska nie może mieć dwu wrogów naraz: zostałaby zgnieciona przez wspólny najazd swych wielkich sąsiadów, gdyby choć na parę miesięcy zabrakło straży francuskiej nad Renem. Należy na przyszłość usunąć niebezpieczeństwo ewentualnej akcji wspólnej obu krajów przeciwko Polsce: zadanie to powinno stanowić przedmiot współpracy francusko-polskiej na polu dyplomatycznem.

Tak zwany korytarz pomorski oddziela Prusy Wschodnie od reszty Niemiec, Wisła odcina „ziemie Borusów" od Berlina. Ale dzisiaj jak i wczoraj duch pruski nadal rządzi i panuje niepodzielnie w Niemczech, które zrzekną się Poznańskiego, Górnego Śląska, kraju Kaszubów tylko wówczas, gdy uznają, że niemożliwe jest odzyskanie tych prowincji siłą oręża. Ze strony zachodniej nie można więc oczekiwać szczerego pojednania. Jeżeli więc Polska nie może bez poważnego niebezpieczeństwa być jednocześnie wrogiem Rosji i Niemiec, nie z kim innym, jak z Rosją powinna szukać porozumienia. Porozumienie takie, najpierw ekonomiczne, później polityczne, musi nastąpić, prędzej czy później. Zadaniem dyplomacji francuskiej będzie, coprawda w dalszej dopiero przyszłości, porozumienie to popierać i rozwijać.

Ale to są przewidywania na daleką metę obliczone, jeszcze niepewne. Tymczasem droga dla Polski jest prosta: Francja, Polska i Mała Entente'a stanowią na kontynencie europejskim gwarancję ładu międzynarodowego. W utrzymaniu tego ładu i pokoju zainteresowana jest zarówno Anglja, jak Francja i Polska. W tych pokojowych dążeniach oba kraje sprzymierzone nie żywią nieufności względem Ligi Narodów, przeciwnie, oczekują od niej cennej pomocy; lecz z drugiej strony, korzystając z nauk historji, starają się przedewszystkiem zapewnić pokój u siebie i własne bezpieczeństwo. Francja i Polska wiedzą ze swych bolesnych doświadczeń, iż, aby mieć przyjaciół, trzeba być silnym i dlatego uczynią wszystko, aby utrzymać solidarność Renu i Wisły, która jest koniecznością międzynarodową i gwarancją pokoju powojennej Europie.

René Pinon

René Pinon.
Redaktor polityczny „Revue des deux Mondes"

Polska i Demokracja.

Był czas, gdy Francuzi mojego pokolenia patrzyli na zaranie życia republikańskiego—kiedy sprawa demokracji i sprawa Polski wydawały się nierozerwalnie złączone.

Zapaleni czytelnicy Michelet'a, połykaliśmy książkę „La Pologne martyr", tę książkę genjalną, płonącą ogniem proroczym. Nasi ojcowie opowiadali nam o świetnych dniach, kiedy młodzież w Collège de France oklaskiwała słynną trójcę: Michelet-Quinet-Mickiewicz. Nasi profesorowie uczyli nas, że wielką zbrodnią i błędem nie do zmazania starej Europy był rozbiór Polski, rozćwiartowanie narodu. Takiem mlekiem byliśmy karmieni.

Jednakiem sercem pragnęliśmy we Francji zwycięstwa prawdziwej republiki, nad Renem wyzwolenia Alzacji, na Wschodzie zaś wyzwolenia Poznania i Warszawy. Wobec wszystkich królów i wszystkich cesarzów każdy z nas byłby pragnął krzyczeć: „Niech żyje Polska!"

Jakże się to mogło zmienić? Za pomocą jakiej subtelnej trucizny zdołano zaszczepić w mózgu demokracji zachodnich szaloną myśl, że sprawa Polski jest sprawą reakcji? W dniu, kiedy skrajni republikanie, socjaliści mogli radować się, widząc, że fala moskiewska z pomocą intryg niemieckich potoczyła się na Warszawę, w tym dniu mogliśmy ocenić całe znieprawienie sumienia ludzkiego przez propagandę bismarkowską, w połączeniu z ideologją marksistów i rewolucyjną autokracją nowoczesnych naśladowców cara Piotra. Republikanie francuscy z 1830, z 1848, z 1871, co pomyśleliście o tem w grobie?

Na szczęście, żołnierze republiki francuskiej stanęli, by przyczynić się do ocalenia, w tej godzinie najwyższego niebezpieczeństwa,

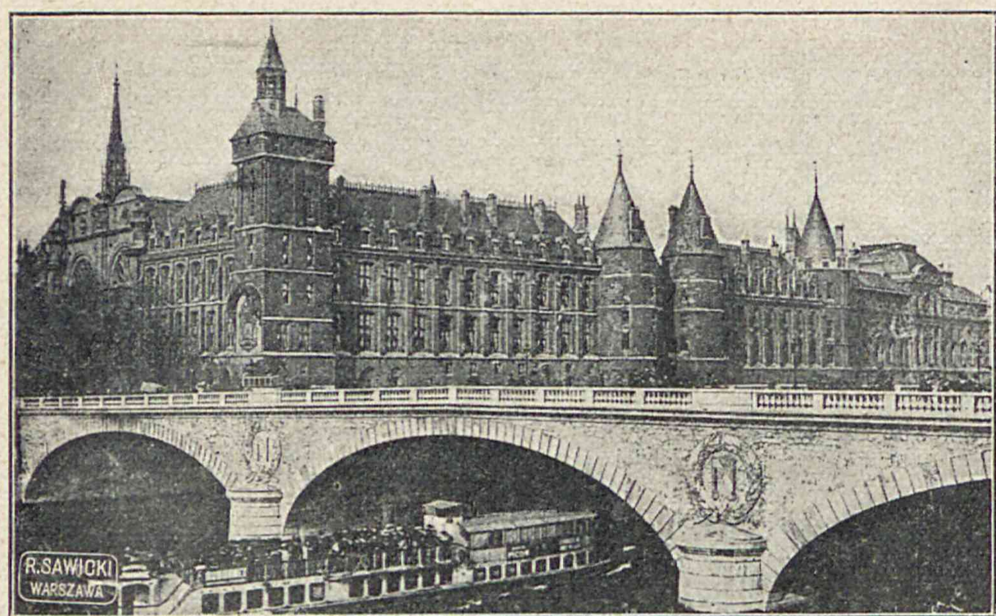
Paryż: Most i Plac Zgody.

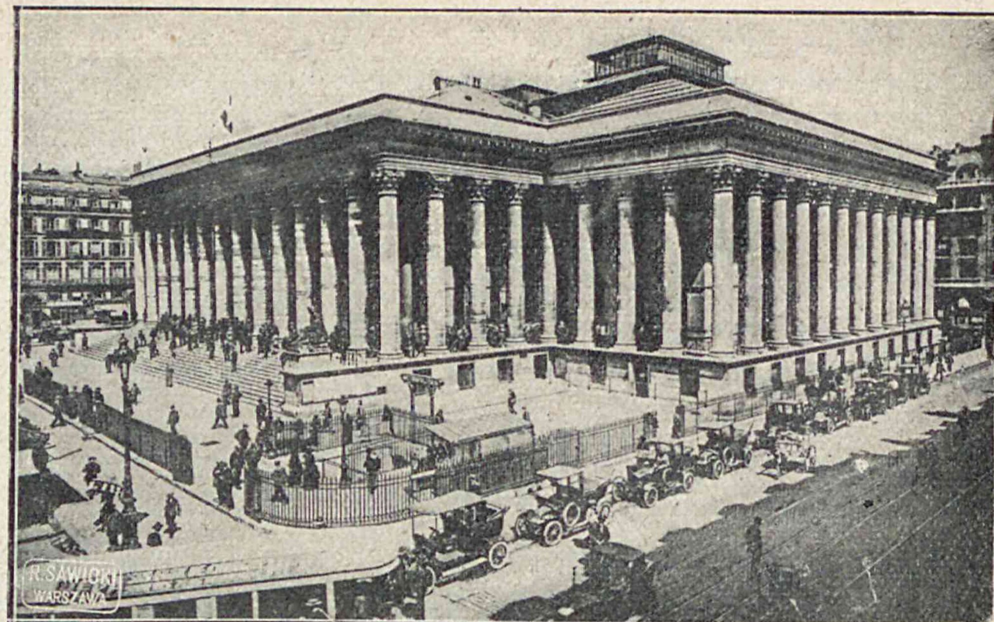


Paryż: Łuk Tryumfu.



„Marsyljanka" Rude'a na Łuku Tryumfu.
Fot.: Arch. phot. d'art et d'ist.





Concièrgerie. Paryż. Giełda.

Rzeczypospolitej polskiej. Jeżeli inne demokracje, równie wspaniałomyślne, ale źle poinformowane, powolne w zrozumieniu i, jak same mówią, w „uświadamianiu sobie“ stanu rzeczy, nie zrozumiały, poco podążyliśmy nad brzegi Wisły, tem gorzej dla nich. Jeżeli dopomogły nieświadomie niemieckim baronom wielkiego przemysłu do sfałszowania plebiscytu na Górnym Śląsku i do zduszenia głosów robotników i chłopów polskich, to Francja przynajmniej tyle osiągnęła, że za sprawą Ligi Narodów prawo odniosło częściowe zwycięstwo.

Czego trzeba, żeby demokraci stali się na nowo gorącymi przyjaciółmi Polski wolnej, podobnie jak ich poprzednicy byli obrońcami Polski „męczeńskiej“? Trzeba —a to jest rzeczą naszych przyjaciół z Polski,—żeby nowa Rzeczpospolita nie dawała nigdy powodu oskarżeń tym, którzy ją pomawiają o służenie potęgom przeszłości.

Na tych rozległych obszarach, na które bieg historji pchnął tyle ludów, ani jednemu człowiekowi, ani jednej grupie nie powinno się stawiać przeszkód w wykonywaniu jego praw ze względów rasy, religji, stanowiska społecznego. Każdy gwałt w stosunku do mniejszości byłby ciosem, zadanym w żywe ciało ojczyzny polskiej.

Gdy Polska w porywie bohaterskim ale spóźnionym usiłowała ocalić siebie, wzięła za wzór konstytucję francuską z r. 1791. Na czele swoich wolności wypisała deklarację praw człowieka i obywatela. To jest droga ocalenia. Idąc tą drogą, demokracja polska będzie żyła pomimo wszystkich reakcji i dyktatur.

W Waszyngtonie przed Białym Domem posągi La Fayette'a i Rochambeau'a sąsiadują z posągiem Kościuszki.

Henri Hauser,
Prof. Sorbony
Wybitny działacz i uczony.

Konstytucja marcowa a opinja Francji.

Francuska opinja publiczna śledziła ze szczerą życzliwością i z żywem zainteresowaniem wysiłki rządu i narodu polskiego dla zdobycia silnych podwalin organizacji państwowej. Śledziła je nietylko z zainteresowaniem ale i z podziwem, widząc, jak dzień każdy przynosił nową cegiełkę do gmachu państwowości Polski, jak powstawała niemal z niczego silna armja i dobrze wyszkolony korpus urzędniczy, jak postępowała naprzód kodyfikacja ustaw i unifikacja administracyjna, jak wreszcie przeprowadzona została z umiejętnością i rozwagą, godną najwyższego uznania, sanacja stosunków finansowych.

Z pośród zadań, w obliczu których stanął naród polski i które rozwiązał pomyślnie, istnieje jedno, które, zdaniem naszem, nie otrzymało zadowalającego rozwiązania: mówię tu o organizacji konstytucyjnej państwa.



P. JÓZEF BŁOCISZEWSKI, syn emigranta-Polaka, jest jednym z pierwszorzędnych znawców prawa konstytucyjnego i międzynarodowego. Wzywany był wielokrotnie jako rzeczoznawca do międzynarodowego Trybunału w Hadze. Jest autorem cennych monografji o konstytucjach państw powstałych na gruzach monarchji austro-węgierskiej.

Nie uchodzi naszej uwagi fakt, że konstytucja z dnia 17 marca 1921 roku, opracowana w warunkach wyjątkowo trudnych, jest dziełem kompromisu. Prace przygotowawcze, które ją poprzedziły, były prowadzone w atmosferze niepewności i pośpiechu. Są to bezwątpienia okoliczności łagodzące, które jednakże nie mogą usprawiedliwić tego braku równowagi w ustroju władz państwowych, który cechuje konstytucję marcową.

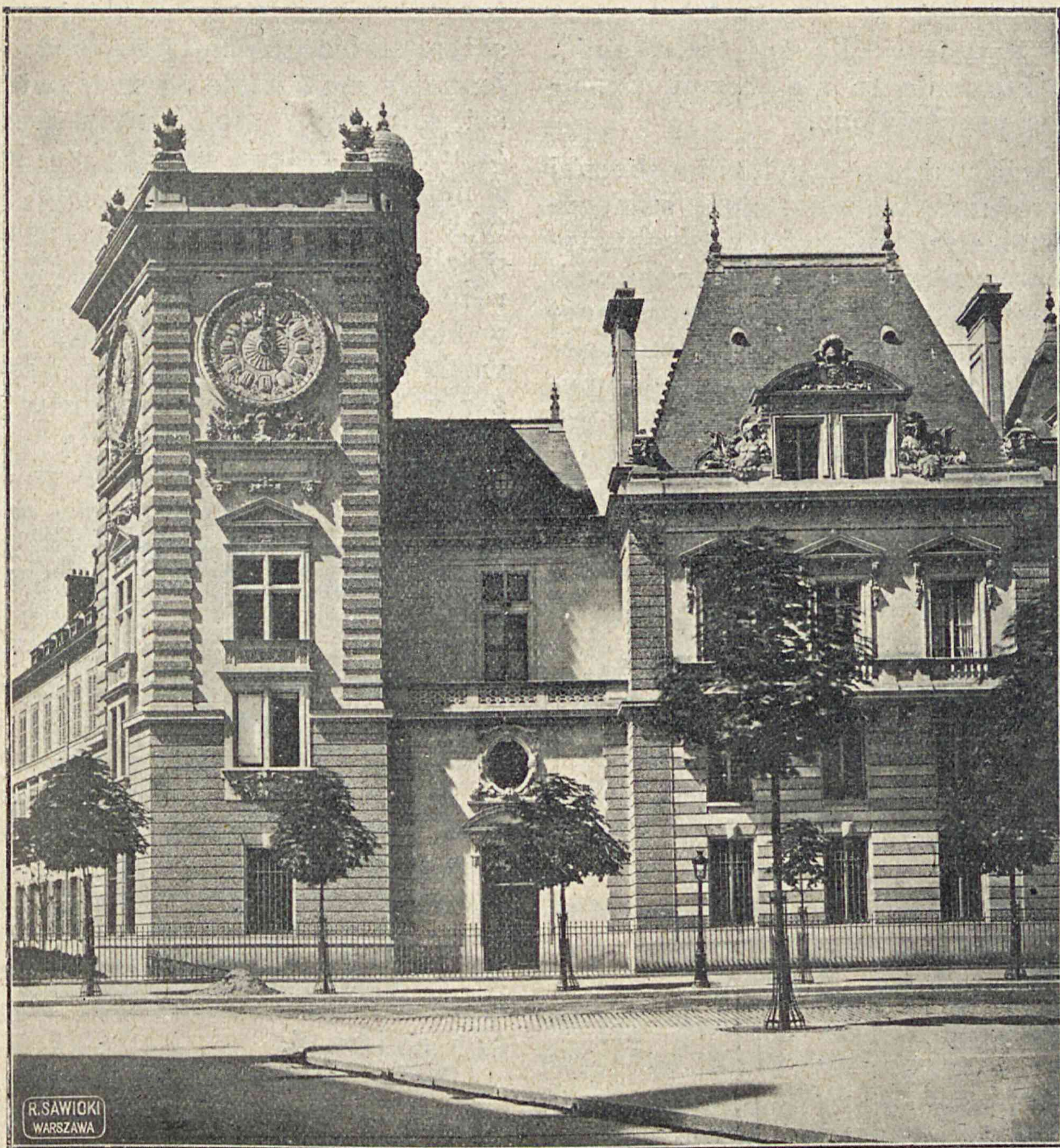
Przedewszystkiem granice kompetencji sejmu nie są silnie określone, stąd z jego strony tendencja, zupełnie zresztą zrozumiała, do obejmowania jaknajwiększego zakresu działalności, stąd także brak kontroli i hamulca. Senat, który nosi imię tylko, ale nie ma charakteru Izby wyższej, jest organizmem poronionym, pozbawionym powagi, nie mającym wpływu decydującego na bieg praw ustawodawczych.

Tyle o władzy prawodawczej. Z drugiej strony: władza wykonawcza, na której czele stoi prezydent, nie mający do swego rozporządzenia skutecznych środków oddziaływania na członków rządu, szef egzekutywy, któremu odmówiono inicjatywy prawodawczej, zredukowany, przynajmniej *de iure,* do roli rejenta, spisującego akty, lub maszyny podpisującej dekrety. Ministrowie do tego stopnia zależni od sejmu, że zasada podziału władz staje się czystem złudzeniem. A wreszcie, przenikając nawskroś wszystkie instytucje, ich charakter i czynności, zasada suwerenności narodowej w postaci powszechnego głosowania



MATHURIN MÉHEUT.

WIEŚNIAK BRETOŃSKI
(AKWARELA).



Paryż: Ministerstwo wojny. Fot.: Arch. phot. d'art et d'ist.

skrzywia i zniekształca u podstaw organizację państwową.

Po wypowiedzeniu tych uwag krytycznych, zbyt może surowych, nie można nie przyznać, że konstytucja polska przesiąknięta jest duchem liberalnym i humanitarnym jak najlepszego gatunku. Szczególnie zasada decentralizacji i szerokiego samorządu administracyjnego, która znalazła w niej pewne zastosowanie, może przynieść jaknajlepsze wyniki.

Klauzule dotyczące mniejszości narodowych powinny zaspokoić aspiracje grup narodowościowych, oraz ochłodzić gorliwość pewnych nazbyt wymagających członków Rady Ligi Narodów. Muszę podnieść z całem uznaniem fakt, że żadne z państw nowoutworzonych nie daje swym obywatelom równie szerokich gwarancji natury narodowej i religijnej. Wszelki element demagogiczny został z tekstu konstytucji starannie usunięty, uprawomocnienie własności prywatnej, jako podstawy ładu społecznego, znalazło w nim wyraz niejednokrotny; prawa warstw robotniczych do ochrony pracy zostały proklamowane jak najuroczyściej; z pośród praw indywidualnych nie zaniechano ani jednego. Są to wysiłki, zalety i zasługi niezaprzeczone, które niestety nie wystarczają do zrównoważenia wad i braków, równie niewątpliwych, z których zresztą polska opinja publiczna zdaje sobie dobrze sprawę.

To też rewizja konstytucji, przewidziana w art. 125 ustawy marcowej, znajduje się już na porządku dziennym prac polskich Izb prawodawczych. Fakt ten przyjęty został we Francji z żywem zadowoleniem. Naród polski miał nazbyt często sposobność doświadczyć licznych niebezpieczeństw swej sytuacji geograficznej, zbyt wiele ma zdrowego rozsądku i instynktu samozachowawczego, aby nie zrozumieć, iż jedynie silna władza zapewnić mu może porządek nawewnątrz i bezpieczeństwo nazewnątrz.

Joseph Błociszewski

Józef Błociszewski,

Członek Instytutu prawa międzynarodowego,
Profesor Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu.

Polska a Liga Narodów.

Szereg spraw polskich, który znalazł się ostatnio na wokandzie Zgromadzenia Ligi Narodów, nie został załatwiony całkowicie w myśl postulatów polskich. Czy należy stąd wnosić, że w łonie tej organizacji przeważa prąd Polsce wrogi i że na przyszłość wszystkie sprawy jej dotyczące załatwiane będą w duchu dla niej nieprzychylnym?

Nie ulega wątpliwości, że jedno z wielkich mocarstw, odgrywających w łonie Ligi rolę dominującą, nie wierzy wprost w siłę państwowości polskiej: jest to Wielka Brytanja. W harmonji z tem nawskroś negatywnem stanowiskiem Anglji polityka jej układa się w sposób nieprzychylny względem młodej republiki. Mniejsze państwa, jak naprzykład Szwajcarja, przyłączają się do antypolskiego chóru, któremu przywodzi Wielka Brytanja Inne podążają jej śladem, ulegając wpływom finansjery międzynarodowej, ale nie dowodzi to bynajmniej, aby wpływ tych czynników był przemożny i aby przeważał szalę w sposób zdecydowany na niekorzyść Polski. Francja, która zajmuje w Lidze stanowisko niepoślednie, głos swój oddawała zawsze w obronie interesów swej wschodniej sojuszniczki. Sam osobiście miałem sposobność dać wyraz tej polityce, będąc delegatem Francji na zeszłorocznem Zgroma-



P. JOSEPH-BARTHÉLEMY jest klasycznym przykładem wszechstronności umysłu francuskiego. Uczony, profesor, dyplomata, polityk i publicysta—we wszystkich tak licznych dziedzinach swej działalności zdobył sobie powszechne uznanie. Zdanie p. Barthélemy jest tem cenniejsze, że przemawia on nie tylko jako pisarz, ale również jako człowiek czynu, w którego ręku spoczywa niejedna nić polityki europejskiej.

dzeniu Ligi. Przewodniczyłem w komisji prawnej i, w czasie dyskusji nad sprawą wileńską, miałem początkowo przeciwko sobie wszystkie delegacje, prócz jednej rumuńskiej. A jednak udało nam się w końcu przeprowadzić decyzję dla Polski przychylną.

Niech więc opinja Polski nie zraża się *chwilowemi* niepowodzeniami, jakich doznała na tym terenie. Polska ma silne poparcie w Lidze narodów, na poparcie to może liczyć w przyszłości. Pozatem, pomimo licznych usterek, jakie posiada, Liga jest jedyną organizacją międzynarodową, dającą pewne gwarancje terytorjalne swym członkom, a któż więcej niż Polska gwarancji tych potrzebuje? Wszak niedawno jeszcze oświadczył mi p. Schacht, Dyrektor Banku Rzeszy, w czasie swego pobytu w Paryżu: „Z Alzacją i Lotaryngją pożegnaliśmy się raz na zawsze, ale do zmiany *obecnej konfiguracji naszych granic na Wschodzie* będziemy dążyć wszelkiemi środkami". Oświadczenie to nie brzmi bynajmniej uspakajająco.

Jeżeli Liga w chwili obecnej nie zajmuje wobec Polski stanowiska takiego, jakiegobyśmy sobie życzyli, to niech polacy będą pewni, że wobec ich Ojczyzny, zagrożonej od strony zachodniej, organizacja genewska okaże się bardziej jednomyślna, niż kiedykolwiek. A gdy w grę wchodzi bezpieczeństwo narodu, ani jednej ewentualnej gwarancji, choćby niepewnej i częściowej, zaniedbywać nie można.

Joseph-Barthélemy

Joseph-Barthélemy,
Deputowany depart. Gers, Delegat Francji na Zgromadzenia Ligi Narodów, Profesor paryskiego Wydziału Prawa.

POLSKA I MORZE.

W chwili gdy losy Francji i Polski bardziej niż kiedykolwiek zdają się związane, nie będzie bez pożytku rozpatrzenie z naszego, francuskiego punktu widzenia widoków rozwoju marynarki polskiej oraz roli, którą może ona odegrać w zacieśnieniu stosunków pomiędzy obu krajami.

Ześrodkowując w ciągu długich wieków cały zasób energji narodowej na obronie swych granic, Polska zaniedbała morze. W naszych czasach, gdy ekspansja gospodarcza i emigracyjna staje się miernikiem i zarazem warunkiem wszechstronnego rozwoju, zwłaszcza dla państwa trzydziesto miljonowego, jakiem jest Polska, podobne zaniedbanie byłoby w najwyższym stopniu niebezpieczne. Pozostawienie transportu morskiego na łasce obcych równałoby się zrzeczeniu pełnej niezależności ekonomicznej. Dlatego też Polska powinna się starać za wszelką cenę odzyskać czas stracony.

Jako punkt wyjścia do podobnej akcji może posłużyć jedynie silne i zorganizowane stanowisko opinji publicznej. Przykład Niemiec w tej mierze jest pouczający: naród, który nie miał ani tradycji morskich, ani wyszkolenia technicznego, stanął w ciągu lat dwudziestu w rzędzie pionierów ekspansji kolonjalnej. A narzędziem tego gruntownego przekształcenia, jakiego dokonano w materjalnej i moralnej organizacji narodu, była właśnie zorganizowana opinja publiczna: sławny „Flottenverein" stał się podstawą tej akcji, szeroko rozwinięta propaganda dosięgła najgłębszych, najmniej ruchliwych i przedsiębiorczych warstw społeczeństwa. Rezultat: flota handlowa Niemiec zajęła drugie miejsce pomiędzy flotami całego świata.

Cel podobny, chociaż nierównie bardziej pokojowy, postawiła sobie za zadanie Liga Morska i Kolonjalna we Francji. W przeciwieństwie do Niemiec, Francja posiada piękne tradycje żeglugi morskiej. Jednakże już w przeddzień wielkiej wojny sztandar francuskiej marynarki wojennej stracił wiele ze swej świetności. Dlaczego? Bo Francja przestała uważać potęgę morską za jedno z najskuteczniejszych narzędzi polityki, zatraciła stopniowo poczucie niezbędności tej potężnej dźwigni rozwoju ekonomicznego. Właśnie w kierunku rozbudzenia tego zdrowego pędu ku morzu, ku odświeżeniu sił twórczych narodu w ekspansji zewnętrznej, rozwija swoją działalność Liga Morska. A że działalność ta jest zakrojona na szeroką skalę, może zaświadczyć liczba jej członków, która dosięga 565 tysięcy.



To, co jest niezbędne dla Francji, jest bardziej jeszcze konieczne dla Polski. Zbyteczne byłoby uzasadnianie tego twierdzenia. Otoczona wrogami, odgrodzona od źródeł cywilizacji zachodniej, Polska widzi przed sobą jeden tylko horyzont, otwarty—choć nie naoścież—morze. Jest ono nietylko łącznikiem ze światem zewnętrznym, ale warunkiem sine qua non handlu, eksportu i emigracji.

Małe, zbyt małe wybrzeże powinno się stać przeciwwagą i gwarancją strategiczną przeciwko niebezpieczeństwom długiej, zadługiej granicy z Rosją i Niemcami na przestrzeni przeszło dwuch tysięcy kilometrów.

Aby być panem morza, trzeba stworzyć własną flotę. Jak dopiąć tego celu? Oświecenie opinji, przedstawienie całej doniosłości zagadnień morskich winno być pierwszym krokiem na tej drodze. Nie tu miejsce na wyszczególnianie metody tego rodzaju propagandy.

Na morzu leży przyszłość Francji i Polski. Ono jest również warunkiem wzmożenia się stosunków gospodarczych i kulturalnych pomiędzy obu krajami. Tylko dzięki niemu Francja może się stać dla Polski cennym rynkiem handlowym. Tylko ono wreszcie może zastąpić brak wspólnej granicy, zapewniając prawdziwą solidarność i współpracę polsko-francuską w powojennej Europie.

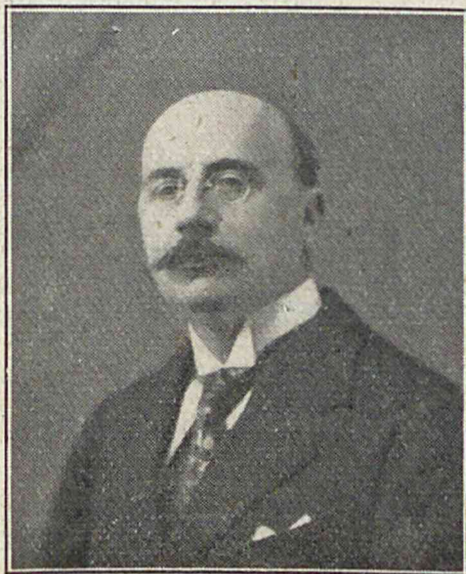
Niech więc Polacy zwrócą się ku morzu, niech stworzą sobie narzędzia niezbędne, aby je posiąść. Z naszej strony w miarę sił pomagać im w tem zadaniu będziemy, przekonani, że, tak czyniąc, prowadzimy dalej dzieło rozpoczęte na polach bitew, przypieczętowane krwią naszych i waszych żołnierzy.

Maurice Rondet-Saint.
Prezes Ligi morskiej i Kolonjalnej
Członek Rady Kolonjalnej.

FRANCJA, POLSKA A SOWIETY.

Uznanie Sowietów *de jure* przez rząd francuski wydaje mi się niebezpieczne, nietylko ze stanowiska polityki ogólnej, ale i z punktu widzenia układu społecznego państw nowoczesnych.

Cała nasza cywilizacja opiera się na przestrzeganiu umów zawartych i poszanowaniu własności. Te dwie zasady są podstawą narodów zachodnich. Otóż sowiety nietylko pogwałcają te dwie zasady właśnie, ale odmawiają im racji bytu.



PAUL GAULTIER, Redaktor „Revue Scientifique", autor wybitnych prac filozoficznych, sekretarz jeneralny „Union Française".

Uznanie sowietów w takich warunkach byłoby zgubnym przykładem, który mógłby mieć nieobliczalne skutki dla ustaw narodów zachodnich.

Nie zapominajmy, że idee to siły, które szerzą się na świecie i z konieczności dążą do urzeczywistnienia. Sowiety zaś chcą, ni mniej ni więcej, tylko nawrócić świat i w celu propagandy swoich idei zagranicą nie omieszkają skorzystać z uprzejmości Francji. Wyzyskają dane warunki, żeby wnieść rozprzężenie do państw, których nie zatruł jeszcze jad bolszewicki.

Nie zapominajmy wreszcie, że wzmocnić rząd sowiecki, to osłabić Polskę. Gdyby zaś Polska nie istniała, trzebaby ją stworzyć: naród ten oddziela Rosję sowiecką od Niemiec, a tem samem zapobiega połączeniu się Niemiec pangermańskich z Rosją. Gdyby Polska nie istniała, Niemcy nietylko przeprowadziłyby reorganizację Rosji, ale wykorzystałyby też w celach odwetowych ten olbrzymi zbiornik ludzki, jakim jest Rosja.

Polska, która zastąpiła upadającą Rosję, jest w danej chwili najlepszą ochroną Francji przeciw inwazji niemieckiej.

Dla tych wszystkich powodów uznanie prawne, a stąd urzędowe, sowietów może pociągnąć za sobą skutki groźne, nietylko dla Francji, ale i dla równowagi narodów zachodnich.

Paul Gaultier.

Niech Polacy jadą do Francji!

W ciągu jednej z moich podróży po Polsce, przed wojną, miałem sposobność zamienić w pociągu, pomiędzy Poznaniem a Inowrocławiem (mówiono wtedy: Hohensalza), parę słów z młodym Polakiem, powracającym z wakacji na studja do Berlina. Ubiór staranny i zachowanie uprzejme, choć nieco sztywne i o zakroju niemieckim, dawały mi poznać, że mam do czynienia z synem zamożniejszej rodziny.

Zapytałem go, czy nie chciałby się wybrać do Paryża. „Owszem — odpowiedział — do Paryża można pojechać, ale nie po to, aby pracować, lecz aby się bawić".

Dalszy rozwój wypadków sprostował zapewne opinje tego młodego człowieka o stolicy Francji. Wówczas nie zdawał on sobie sprawy, że jest ofiarą propagandy niemieckiej. Za wielu polaków mieszkało i pracowało u nas, zawiele słyszano w Polsce o istotnych warunkach egzystencji we Francji, aby ogół Polaków mógł uwierzyć podobnym bałamuctwom, szerzonym na szkodę naszego kraju. Zdrowy rozsądek wystarcza, aby uznać, że bez wytrwałej i wytężonej pracy Francja nie osiągnęłaby tego stopnia cywilizacji, na którym obecnie się znajduje.

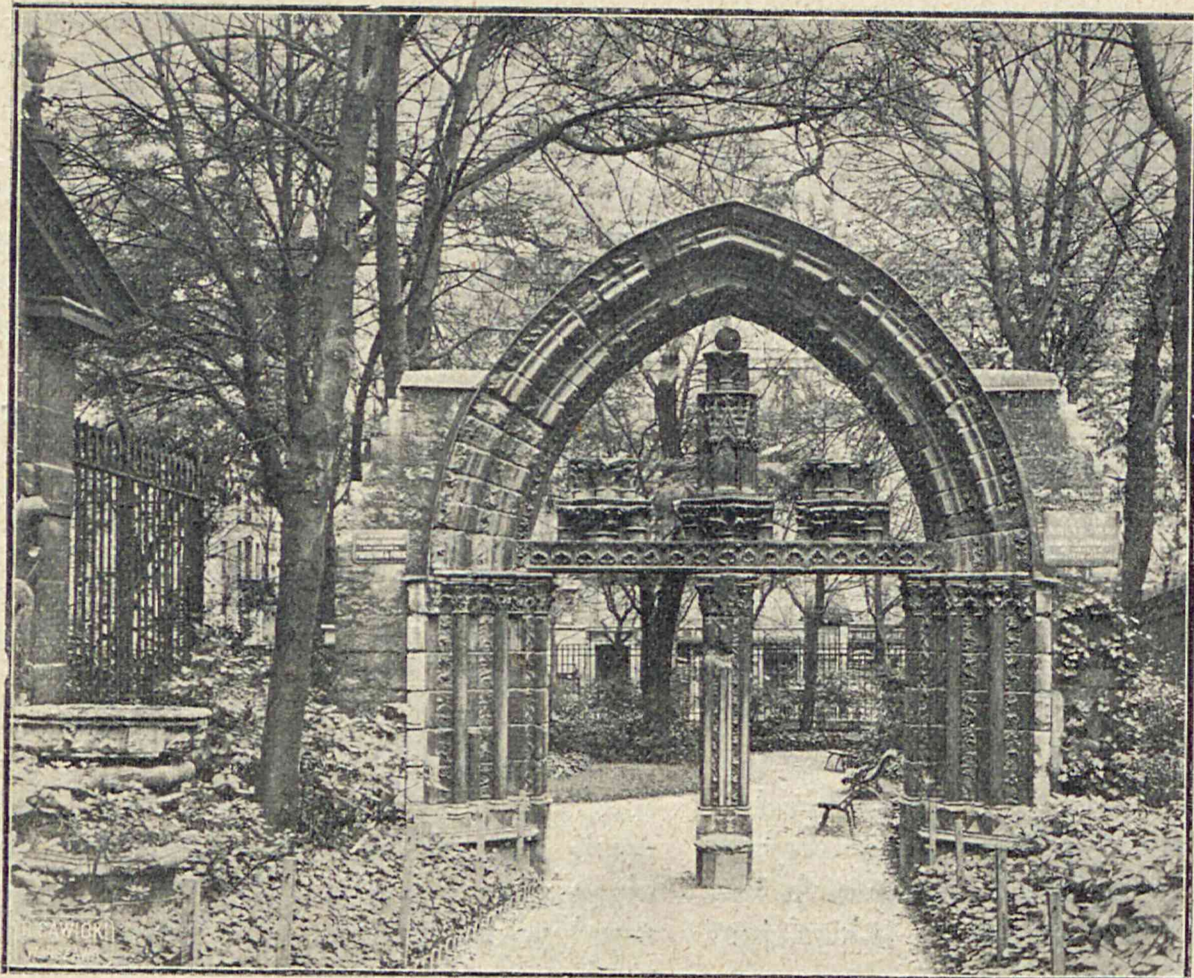
Z drugiej strony my, Francuzi, stykając się z Polakami, którzy wśród nas pracują, możemy zaświadczyć o wysokich zaletach pozytywnych, o pracowitości i wytrwałości narodu, któremu skłonni byliśmy raczej przypisywać rysy bohaterskie, aniżeli zalety praktyczne. Dopóki nie przestanie napływać do Francji polski element emigracyjny, dopóty nie przestanie wzmagać się pomiędzy obu narodami wzajemne zrozumienie i szacunek.

Zbliżenie to byłoby jeszcze silniejsze, gdyby Polska wysyłała do Francji, prócz robotników szukających zarobku, pracowników pragnących czerpać naukę, a przedewszystkiem zapoznawać się z metodami naszej pracy. Istnieje przesąd, trudny do wykorzenienia, że w zakresie zastosowania nauk technicznych Francja nie posiada żadnych danych, aby wychowywać fachowców; że, aby studjować przemysł włókienniczy, nie warto udawać się gdzieindziej, jak do Anglji; aby zapoznać się z wytwórczością metalurgiczną, trzeba jechać do Niemiec. Tymczasem te gałęzie przemysłu osiągnęły wprawdzie we Francji poziom ilościowo niższy, bynajmniej jednak nie ustępujący innym krajom pod względem organizacji produkcji.



P. BIENAIMÉ, znany publicysta, jest jednym z tych nielicznych Francuzów, którzy jeszcze przed wojną protestowali przeciwko podporządkowaniu stosunków polsko-francuskich sojuszowi z Rosją. Rozwijał energiczną propagandę na rzecz Polski, jako wybitny znawca spraw naszych, i autor książki „O Seimie galicyjskim". Wygłosił około 100 odczytów o Polsce w Paryżu i na prowincji.

Młodzi inżynierowie, przyszli kupcy i rolnicy mogliby odbywać z wielką korzyścią paroletnią praktykę we Francji, nie w Paryżu, a na prowincji, gdzie spotkaliby się z jaknajżyczliwszem przyjęciem. Nie trzeba bowiem sądzić, jak czyni to wielu cudzoziemców, że we Francji niema nic poza Paryżem. Niechaj, przeciwnie, młodzi Polacy udają się



Starożytna brama z XIII wieku w opactwie St. Germain de Prés. Paryż.
Fot. Brown.



Grobowiec króla Jana Kazimierza w St, Germain de Prés.
Fot. Arch. phot. d'art et d'ist.

na prowincję, niech błyskotliwa stolica przestanie im zakrywać te nieocenione skarby pracy cierpliwej i owocnej, której prowincja francuska jest źródłem i wzorem.

Szkoły zawodowe: górnicze, chemiczne, tekstylne, kolejowe, handlowe, hydrograficzne i morskie (dla kształcenia marynarzy, których tak Polsce potrzeba), rolnicze, ogrodnicze — nie mówiąc o fabrykach, magazynach, firmach handlowych i eksploatacjach rolnych — stoją dla Polaków otworem. Są to cenne narzędzia, mogące posłużyć do wykorzystania zdolności praktycznych: technicznych i gospodarczych, *wrodzonych naturze polskiej*, a których ujawnieniu i pogłębieniu stanęły na przeszkodzie okoliczności, ku wielkiej szkodzie dawnej Rzeczypospotej.

Georges Bienaimé.

Georges Bienaimé.

NAJLEPSZY ŚRODEK ZBLIŻENIA FRANCUSKO-POLSKIEGO.

Jeżeli chodzi o ożywienie stosunków francusko-polskich, które obecnie ograniczają się do pewnych tranzakcji handlowych oraz do luźnego kontaktu ludzi oficjalnych lub poszczególnych, wskazałbym przedewszystkiem na konieczność zainteresowania szerokich mas ludu polskiego i francuskiego zagadnieniami obchodzącemi obie nasze ojczyzny. Intelektualiści polsko-francuscy już się znają, istnieją między nimi węzły przyjaźni i interesu zawodowego. Ze strony francuskiej dokonano pod tym względem, zwłaszcza w ostatnich dwóch latach, poważnych postępów. A stało się to właśnie dzięki przypływowi do Francji licznych rzesz pracujących Polaków. Robotnicy polscy są najlepszą propagandą polską we Francji. Zwłaszcza na prowincji dużo zrobili oni dobrego dla Polski; stanowią oni w departamentach naszych żywy symbol Polski odrodzonej. Wszyscy cenimy ich wartość moralną i osobistą. Są to zdolni i uczciwi pracownicy, z których Polska może być dumna.

W drugim rzędzie wskazałbym na konieczność rozwinięcia akcji uświadamiającej, ale takiej, którąby także mogła dotrzeć do mas. Naprzykład, prasa stanowczo zbyt mało dotąd pracowała na polu zbliżenia obu naszych narodów. Teatr nie uczynił nic. Wystawy i konferencje działały w bardzo słabym stopniu. A cóż dopiero mówić o radjokoncertach, które mogłyby doskonale połączyć Paryż z Warszawą, a o czem dotąd nikt nie pomyślał?

Mam nadzieję, że wymienione powyżej środki dyffuzji francusko-polskiej, jak i inne, o których trudno mówić w krótkim artykuliku, wielce przyczyniłyby się do ożywienia wzajemnych naszych stosunków, zarówno na polu intelektualnem, jak ekonomicznem i politycznem.

Jestem zresztą głęboko przekonany, że to nastąpi. Polska jest krajem młodym, pełnym energji i żywotności, posiada olbrzymie skarby moralne i materjalne, zdolne zaimponować światu.

Naprzykład Lwowska Izba Handlowa może być wzorem nietylko dla Francji, ale i dla Ameryki. Państwa zachodnie mogłyby także wiele nauczyć się u rolników i ziemian polskich. Bardzo jest mało narodów, któreby miały tyle imion o sławie wszechświatowej, ile ma ich Polska. Sanacja finansowa dokonana przez Grabskiego jest bezwątpienia dziełem pierwszorzędnego umysłu europejskiego, jakim nie wszystkie narody potrafią się poszczycić. Trudno sobie dziś wyobrazić istnienie Europy bez Polski.

Inicjatywa *Świata* da niewątpliwie praktyczne rezultaty. Oby takich inicjatyw było więcej i w Polsce i we Francji.

Albert Tirman,

Członek Rady Państwa, wice-prezes France-Pologne, b. minister, wielka powaga ekonomiczna we Francji, autorytet w kołach rządowych, kilkakrotnie zwiedzał Polskę i jest najwięcej czynnym naszym przyjacielem.

DLA POLSKI.

Dzieje Polski są cenną nauką dla dusz szlachetnych i dumnych. Pouczają nas one, jak naród po przez zmienne swe losy, naród, który nawet rozproszony składał dowody niezłomnej wytrwałości— nie znał nienawiści, a ideę Ojczyzny niósł poprzez świat cały.

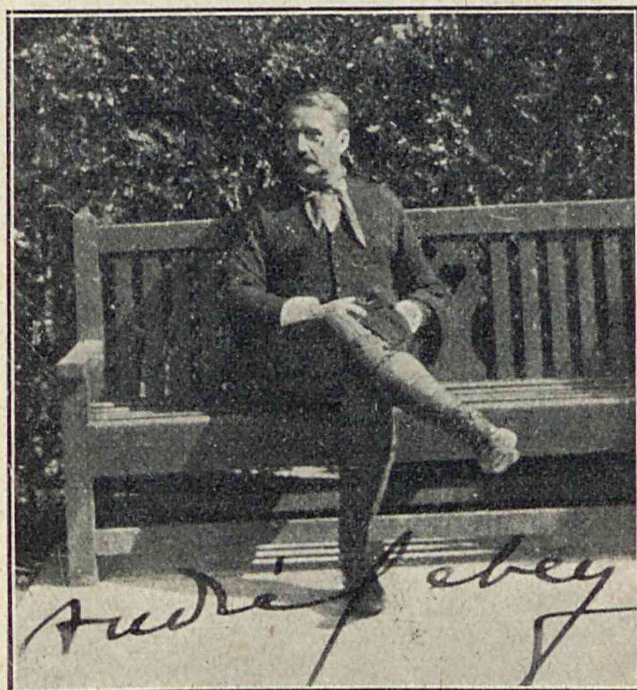
Francja i Polska uosabiają nietylko Rzeczpospolitę i Demokrację, ale i Wolność, bez której niemasz ani zupełnej Rzeczypospolitej, ani Demokracji. Rozumieli to dobrze ojcowie nasi: „Pomagać Polakom, oświadczyli włościanie z Bressy swemu posłowi w r. 1833, jest naszym obowiązkiem, bo Polska, to jeszcze Francja". Przewidujące to były czasy, gdy mianem Moskali, lub słuszniej jeszcze carystów, określano wszystkich wrogów Wolności. I zaznaczył to jeden z waszych wielkich mężów w słowach pamiętnych: „Despotyzm ograniczał się do ciemiężenia własnych poddanych i często żył w zgodzie ze swymi sąsiadami republikanami; caryzm z natury dąży do ekspansji, pragnie zdobyczy. Despotyzm bywał niekiedy ciemnotą bierną, brakiem światła, caryzm jest ciemnotą czynną, prawdziwym szatanem politycznym". I częstokroć w swych artykułach, które wywarły taki wielki wpływ na moje uświadomienie polityczne, wywodził: „Despotyzm rosyjski, to istny zły duch Europy, posiadający szatańską łatwość przyoblekania się w najróżnorodniejsze i sprzeczne ze sobą kształty, w celu przyciągania, otumaniania i zjednywania sobie głupoty i zarozumiałości".

Tak mówił Adam Mickiewicz, dla którego niedość jest nigdy uwielbienia i miłowania. Na długie lata przed wojną nie przestawałem zabiegać, aby piękny posąg Bourdelle'a, ucieleśniający tak świetnie w kamieniu ducha waszego wielkiego poety, stanął na jednym z placów Paryża. Niechaj mi wolno będzie ponowić tutaj moją propagandę: to, co dotąd stać się nie mogło, musi być urzeczywistnione jak najśpieszniej. Trzeba, aby ta dłoń, która błogosławi, gdy druga opiera się na kiju pielgrzymim, wzniosła się na placu nowym, który w myśli poświęcam Stanom Zjednoczonym Europy: przed tą twarzą bolesną, lecz promieniejącą i proroczą, wzniesione palce byłyby znakiem zmartwychwstania.

Nie zdarzyło się nigdy, abym, po przeczytaniu urywka z dzieł Mickiewicza, nie nabrał otuchy, nie poczuł się lepszym, co bezwątpienia znaczy to samo. On, również, nie uznaje nienawiści i napiętnował ją w przepięknych wyrazach, aktualniejszych może teraz, niż w chwili, kiedy je kreślił: „Posługujemy się złą bronią, walcząc urazami osobistemi, kłamstwem i oszczerstwem. Jest to stara taktyka polityków rutynistów, zużyta i bezwartościowa. Iluż to ludzi pielęgnuje i podsyca w sobie nienawiść, jako zaletę cenną, jako dowód siły charakteru i sączy jad, który jest bronią straszną; błąd to wielki, bo nienawiść toczy duszę i stopniowo, niby rak pożerający, niweczy jej przymioty". Wydaje się, że przyroda usiłuje niszczyć, co prędzej, środowiska, nie odpowiadające już swemu celowi. Wszelkie stronnictwo, oparte na nienawiści, jest bezpłodne; kopiąc grób innym, samo sobie śmierć gotuje.

Względem Rosji, takiej okrutnej, takiej niesprawiedliwej, zachowuje wieszcz tę samą pogodę ducha. Wie dobrze, że wszystkie narody europejskie mają rację bytu, a cierpienia narodu własnego nie są w stanie zachwiać jego zahartowanego, osobistego poczucia sprawiedliwości. W Collège de France, mówiąc o państwie carów, zdobywa się tylko na słowa braterskiego pojednania, a Michelet, u jego boku, słuchający tych słów z zachwytem, sławi „misterjum Orła białego, przelewającego krew, by ocalić Orła czarnego".

„Bez tej nieszczęsnej Polski, uważanej za umarłą,—pisał Michelet— nie miałaby Rosja żadnych widoków odrodzenia. Mogłaby wywołać zamęt w Europie, ponownie ją zakrwawić, nie przeszkodziłoby to jej jednak pogrążać się coraz bardziej w chaosie, w bezdennem trzęsawisku roz-



ANDRÉ LEBEY, autor szeregu wybitnych, odznaczonych przez Akad. Franc. prac społeczno-politycznych, członek Ligi praw Człowieka i Obywatela b. prezes frakcji Socjalistycznej w Parlamencie.

przężenia". Słowa te pisane były w roku 1849, za panowania Mikołaja I, pozostały jednakowoż po dziś dzień znamiennie ostrzegawcze. A to, co zapowiadał, było jeszcze dziwniejsze, gdyż twierdził, że Rosja od początku była komunistyczna. Wątpicie o tem? Oto jego słowa: „Życie rozmnaża się tam, a zdaje się być skazane na niemoc i śmierć. Jedno słowo objaśnia wszystko, a mieści się w niem cała Rosja: Życie rosyjskie, to komunizm". Należałoby przytoczyć wszystko. To zdumiewające jasnowidzenie częściowo było wynikiem obcowania z Mickiewiczem, który, między innemi, zwrócił uwagę Micheleta na oczy rdzennych Rosjan, świecące, jak u owadów, lecz bez ludzkiego wyrazu. I nasz historyk Rewolucji wołał z rozpaczą: „To jeszcze nie ludzie!.. Chcemy przez to powiedzieć, że brak im najważniejszego ludzkiego przymiotu, poczucia moralności, świadomości dobra i zła. A wszak ta świadomość i to poczucie, to podwaliny świata. Człowiek, który ich nie posiada, płynie bez steru w odmęcie, jak chaos oczekujący stworzenie świata".

Podziwiał Michelet ich wdzięk swoisty, ich uprzejmość, ich artystyczne zdolności, bolał nad swoim własnym sądem i liczył na przyszłość, ale równocześnie musiał stwierdzić, że Prawda i Sprawiedliwość były niezrozumiałemi dla nich pojęciami. „Gdy im o nich mówić, milczą, uśmiechają się, nie wiedzą, co chcesz powiedzieć. Sprawiedliwość zaś jest nietylko dźwignią i rękojmią każdego społeczeństwa, lecz stanowi jego istotę, treść i rzeczywistość! Społeczeństwo, gdzie Sprawiedliwość nie istnieje, jest tworem pozornym, fałszywym i pustym. To też, od wyżyn aż do nizin Rosja oszukuje i kłamie: to fantasmagorja, mamidło, to cesarstwo złudzeń". Dodał jeszcze: „Dusza rosyjska, nawet w niewoli, nie posiada nic z tego, coby jej starość zabezpieczyć mogło. To raczej żywioł, niż ludzkość".

Za pośrednictwem swoich muzyków i swoich świetnych, znakomitych pisarzy, Rosja oddawna szukała bezwiednie tego, czego nie posiadała. To samo czyniła drogą swojej pierwszej rewolucji i w dalszych ciągu kroczy po tej drodze. Należy uczynić wszystko, aby jej w tem dopomódz, ale dla tego dzieła wyzwolenia niezbędne jest widzieć ją taką, jaką jest w rzeczywistości i pamiętać o tem, co powiedziano wyżej. Jeżeli nie zgodzimy się na to i zrozumieć tego nie zechcemy, zamiast uratować Rosję, doczekamy się chwili, kiedy ona zniweczy wolność Zachodu.

Jakże żywo odczuwamy potrzebę istnienia Polski! Dość przypomnieć w krótkości, w jaki sposób usiłowano ją rozedrzeć— jakaż znów zbawienna nauka dla Francji teraźniejszej!—aby mieć prawo zapytać, czy ta nowa autokracja pod bolszewicką flagą, która zasiadła w Kremlu i zastąpiła ochranę cze-ką, nie zastosuje tych samych metod względem narodów europejskich, korzystając z ich lekkomyślności, niezrozumienia sytuacji i potęgującego się osłabienia.

Bo, istotnie, w sprawach zagranicznych szczególnie Rosja zawsze odnosiła zwycięstwa, gdyż zarówno w polityce, jak i w dyplomacji, odznacza się nieugiętą wytrwałością. Personel urzędniczy, w największej części obcy, czerpie wzory i natchnienie w Machiavellizmie niemieckim. „Ministrowie, dyplomaci, wywiadowcy, szpiedzy płci obojga i różnych stopni, to wszystko tworzy jedno ciało, rodzaj jezuicko-politycznego organizmu". I w tem miejscu należałoby przytoczyć całego Micheleta, bo nie znajdziemy u żadnego innego historyka uwag bardziej proroczych: „Czasy nowe, górujące we wszystkiem nad dawnemi, uzbrojone w środki i kunszty nieznane starożytności, czasy te wskazują nam dwa niezrównane arcydzieła kłamstw systematycznych, dwie epopeje oszustw, o których zamierzchła przeszłość pojęcia nie miała. Pierwsze, to za panowania Henryka IV we Francji cierpliwie dokonywana praca wychowawcza w celu wskrzeszenia fanatyzmu i morderstw, i powtórzenie nocy Św. Bartłomieja pod nazwą wojny trzydziestoletniej. Dzieło drugie, nowocześniejsze, trwające od wieku, to wytrwała intryga, za pomocą której jezuityzm rosyjski (tem mianem piętnuje tę ciemną dyplomację) zdołał wnieść rozprzężenie wewnątrz Polski, omotać ją tajemną siecią na zewnątrz, podszczuwając przeciw niej całą Europę, jednając pochlebstwami lub pieniędzmi opinję, wytwarzając dokoła tego kraju atmosferę sztuczną, tajemniczą wreszcie, rozzuchwalawszy się stopniowo, łącząc z podstępem „fascynację" teroru. Była to długotrwała praca i trzeba dłuższego czasu, ażeby ją pojąć; ale trud się opłaci. Ci, którzy będą mieli cierpliwość badać ją w dziełach Rhulière's'a, Ogińskiego, Chodźki, Lelewela i innych, będą świadkami ciekawego polityczno-fizjologicznego eksperymentu, ujrzą mianowicie, jak zwierzę zimnokrwiste, wpijając mętny wzrok w istotę cie-

płokrwistą, jak boa dusiciel w szlachetnego konia, związało ją, spętało siłą swego spojrzenia, aby ją potem wyssać pognębioną i osłabioną.

Rozpoczyna się to łagodnie. Pierwsze spojrzenie jest przyjacielskie, jest to zrazu sąsiedzka baczna uwaga, braterskie zaniepokojenie Rosji z powodu niesnasek domowych w Polsce. Ona tak kocha tę Polskę, że ścierpieć nie może, aby którykolwiek z jej synów mógł być ciemiężony. Żarliwa wyznawczyni tolerancji zajmuje się szczególnie dysydentami! Spieszy na pomoc wolności religijnej — nie gnębionej bynajmniej. Oto pierwszy sposób, by wywołać rozdwojenie, pierwsza operacja, dokonana przez Rosję na ciele Polski. W tym samym czasie, Katarzyna zagarnęła rosyjskie dobra klasztorne; nie była jednak zupełnie spokojną, postanowiła zatem pchnąć Rosję do wojny religijnej, wmówiwszy w chłopów, że należy bronić braci kościoła prawosławnego, prześladowanych w Polsce przez braci kościoła łacińskiego. Wojna ta była bezprzykładnie barbarzyńską. Z rozkazu tej kobiety ateistki, głoszącej wojnę świętą, burzono wsie i miasta, palono żywcem ludność w imię tolerancji.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Caryca broni również Polaków, stojących wiernie na straży barbarzyńskich praw i przywilejów dawnej anarchji. I oto mamy drugi środek rozprzężenia. Jako wielbicielka dawnej konstytucji polskiej, Katarzyna nie dozwoli „aby kraj się przekształcił i rząd urósł w siłę“. Wszędzie i zawsze, obcokrajowiec, chcąc być panem, by rozkazywać, udaremnia, posługując się stronnictwami, utworzenie rządu, któryby odpowiadał prawdziwym interesom narodu i zaspakajał najpilniejsze jego potrzeby. Nie zapominajmy o tem! Bywają rewolucje fałszywe, wsteczne, o czem nikt przed wojną nie myślał. Bolszewizm, z wielu objawów sądząc, wydaje mi się odmiennie zabarwionym bratem dawnego caryzmu. Bo dziś, jak i wczoraj, niestety, nie możemy jeszcze odróżnić narodu rosyjskiego od gnębiącego go rządu. W tem drugiem stadjum, bowiem, Rosja chce two rzyć Polskę przeciw Polsce,—prawdziwej przeciwstawić fałszywą, jak obłudny lekarz, usiłujący leczyć chorego, wbrew jego woli, zaszczepia żywemu organizmowi obce ciała, aby w nim rozkład wywołać. Oto operacja rosyjska druga.

Trzecia, jeszcze zuchwalsza, jest już nietylko polityczna, ale i społeczna. W czasach Kościuszkowskich od roku 1794, Rosja wstępuje w szranki li tylko dla zabezpieczenia dobrobytu niewinnych włościan, jak twierdzi. Rozlega się okrzyk Spartakusa, wezwanie do wojny domowej: to pierwsza próba metody, zastosowanej przez Austrję roku 1846, z której wynikła rzeź galicyjska. Trzeci sposób na rozprzężanie. Nie miecz rosyjski zwyciężył Polskę, rozprzężenia dokonał język. „Zwyciężyli za pomocą trzech kłamstw“. Zastanówny się nad tym przykładem i zapamiętajmy!

Polska jest narodem-rycerzem, niechaj nim pozostanie, jestto jej wielkością i racją bytu — lecz niech się wyzbędzie romantyzmu, który ją gubił i przeciw niej się obrócił, oddalając najlepszych jej synów od spraw codziennych, skromnych, lecz ważnych. Pamiętać należy, że tylko przez harmonijne łączenie dzieł konkretnych ze wzniosłemi zamierzeniami zdołamy urzeczywistnić ideał, który bez tej podpory rozwieje się we mgle. Historja Polski jest tego dowodem.

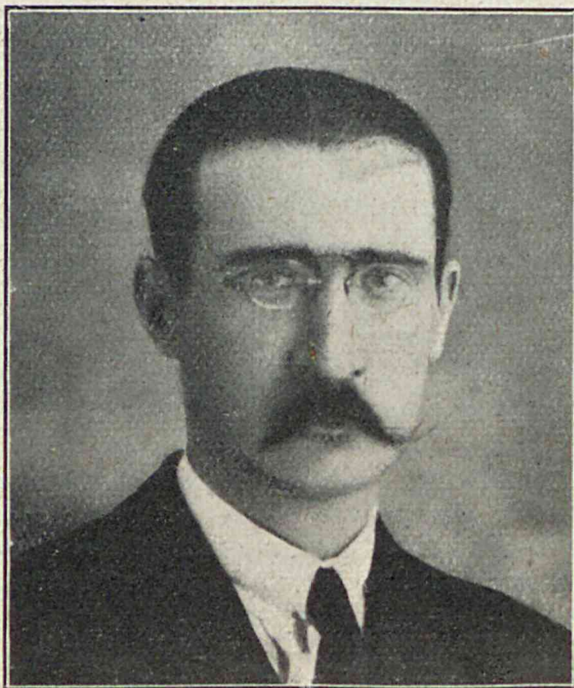
Polska, słup graniczny Wolności, zbawiła chrześcijaństwo, bijąc się z Turkami obok Węgrów. W owym czasie ludzie, na miarę bohaterów epickich, zmagali się z trudnościami; ich żelazna wola była wszystkiem i wszystko zwyciężyła. Niemasz nic wznioślejszego, nic uosabiającego większą wolność, nic sprężystszego, nad ówczesną Rzeczpospolitą Polską; wydawało się, że dąży do stworzenia wzorowego rządu dobrej woli indywidualnej i zbiorowej. Dzisiejsza Rzeczpospolita Polska nie zapomniała z pewnością tego wielkiego przykładu.

I zakończę słowami jednego z bohaterów, najskromniejszego co do pochodzenia, według waszej tradycji, szewca Kilińskiego. który zadziwił hrabiego Repnina, gdy tenże rozpiąwszy płaszcz futrzany, ukazał mu swój mundur, zasiany orderami i gwiazdami. „Gwiazdy, jaśnie panie — rzekł Kiliński — widzę ich więcej na niebie i nie drżę“. Wasi to rycerze zapewniali, że, gdyby sklepienie chrześcijaństwa groziło upadkiem, to przylecą na swych skrzydlatych rumakach, by je włóczniami swemi podeprzeć.

André Lebey

O współpracę gospodarczą.

Tylko ludzie o ograniczonym horyzoncie politycznym podawać mogą w wątpliwość wartość aljansu polsko-francuskiego. Bez względu na ukształtowanie się stosunków wewnętrznych obu krajów,



ARMAND MEGGLÉ.

przyjaźń między niemi należy do nierozerwalnych sojuszów, które istnieć i trwać muszą, których zerwanie lub nawet osłabienie odbiłoby się w sposób fatalny na sytuacji europejskiej.

Obok argumentów ściśle politycznych, istnieją inne równie przekonywujące, które, mojem zdaniem, zbyt rzadko brane są pod uwagę. Polska i Francja, przy obecnych warunkach produkcji w powojennej Europie, dopełniają się wzajemnie, co w czasach ogólnego osłabienia międzynarodowych węzłów ekonomicznych, przy wciąż wzmagającem się dążeniu do samowystarczalności, jest cennym zadatkiem współpracy na polu gospodarczem Nieufność zapanowała wszędzie, redukując w znacznym stopniu wymiany handlowe. Rosja została usunięta nieomal całkowicie z rynku handlowego Europy i nieprędko zapewne do niego powróci. uzależnieni od wahań walutowych, w sytuacji finansowej więcej niż niepewnej, Niemcy nie mogą uregulować swego wywozu i pozostają nadal znakiem zapytania w bilansie produkcji europejskiej. Na angielskim rynku handlowym zaczęło się przygniatające bezrobocie, które również nie pozwala przewidzieć, czy kraj ten utrzyma swoje rynki zbytu w dotychczasowych rozmiarach. Słowem, niepewność in foro interno poszczególnych krajów walczy o lepsze z nieufnością w stosunkach międzynarodowych.

Ani jednej ani drugiej niema w stosunkach polsko-francuskich. W porównaniu do innych mocarstw Francja osiągnęła w chwili obecnej względną równowagę produkcji, która to równowaga jest przedmiotem zazdrości niejednego z naszych sąsiadów. Polska również osiągnęła razem ze stabilizacją waluty ujednostajnienie wytwórczości i uregulowanie bilansu handlowego. A co do wzajemnego zaufania, to tylko od nas, Polaków i Francuzów, zależy, aby je utrzymać i wzmocnić.

Stwarzając nieprzerwany prąd wymiany handlowej między obu krajami, porozumienie polsko-francuskie może odegrać rolę inną obok tej, którą przypisuje mu się zazwyczaj, przyczyniając się w znacznym stopniu do przełamania inercji w międzynarodowych stosunkach gospodarczych. Tylko w ten sposób zjednoczyć możemy skutecznie nasze wysiłki w czasie pokoju, albowiem niewiele jest krajów w Europie, które, wytwarzając i handlując, mogą się nie obawiać współzawodnictwa, a mniej jeszcze takich, które — w razie napaści zzewnątrz na jedną ze stron—mogą liczyć bez zastrzeżeń na to, że dwa narody a nie jeden tylko staną do walki z najeźdźcą.

Armand Megglé

Prezes „Comité National des Conseillets du Commerce exterieur“.

równo ci, co znajdują się w stosunkach z Polską, jak i inni, którzyby pragnęli je nawiązać, jednogłośnie wypowiadają życzenia co do konieczności zacieśnienia węzłów politycznych pomiędzy obu krajami. Bynajmniej nie przemawiają przez nich opinje, podyktowane bądź to zgóry, bądź to przez sentyment, tradycję lub rację stanu, ale bezpośredni interes. Jeszcze jeden, dowód na jak silnych i szerokich podłożach spoczywa sojusz polsko-francuski.

Żywimy niepłonną nadzieję, że oba rządy znajdą w naszej ankiecie pożyteczne materjały informacyjne i wskazówki, które posłużą za podstawę do rokowań w sprawie nowej konwencji gospodarczej.

Alexandre Merlot,
Dyrektor francusko-polskiej Izby Handlowej w Paryżu.
Redaktor przeglądu „La Pologne".

* * *

Nie przyznaję sobie kompetencji dostatecznej do rozważania spraw natury politycznej, dotyczących bądź Francji, bądź Polski. Pragnę pozostać w dziedzinie natury ekonomicznej, a ściślej mówiąc, przemysłu morskiego.

Wychodzę z zasady niezaprzeczonej, że Polska stała się ponownie wielkim narodem, posiadającym bogactwa przyrodzone, przemysł, że posiada ludność liczną i powiększającą się stale. Mieszkańcy jej są gorącymi patrjotami i pragną, by kraj ich wzniósł się szybko do tego dobrobytu, do którego ma prawo.

Wychodzę również z zasady, tak samo niezaprzeczonej, że Francję i Polskę łączyły zawsze węzły przyjaźni i węzły interesu, i że oba kraje muszą dołożyć wszelkich starań, by dojść do najzupełniejszego zjednoczenia we wszystkich dziedzinach: umysłowej, politycznej i ekonomicznej.

I dodaję, że łącznikiem dla naszych krajów, który należy urzeczywistnić jaknajspieszniej, są drogi morskie, ułatwiające wymianę przedewszystkiem rodaków naszych, następnie naszych wytworów w warunkach najkorzystniejszych.

Francja, coprawda, nie może myśleć o ekspatrjacji liczniejszego grona swych mieszkańców. Nie ma ich obecnie dosyć dla zapewnienia własnego życia ekonomicznego, ale może udzielić do rozporządzenia przyjaciółce swojej, Polsce, specjalistów, którzy oddadzą współpracę i wiedzę swoją na użytek krajowi organizującemu u siebie życie umysłowe i warszta-



Przedstawiciel Francji w Polsce, minister pełnomocny p. Panafieux, który przyczynia się bardzo wydatnie do zacieśnienia węzłów przyjaźni między Francją a Polską.

Przed nową konwencją ekonomiczną.

Rządy: polski i francuski uznały za stosowne poddać rewizji dotychczasową konwencję handlową pomiędzy obu krajami. W obliczu tej ewentualności francusko-polska Izba handlowo-przemysłowa w Paryżu przeprowadziła ankietę, mającą na celu ustalenie przez strony zainteresowane odpowiednich dezyderatów. Życzenia wypowiedziane przez sfery, które bezpośrednio zetknęły się z praktycznem zastosowaniem konwencji, są owocem cennego doświadczenia i dlatego jest pożądane bliższe zapoznanie z ich treścią polskiej opinji publicznej, a w szczególności czytelników „Świata".

Firmy handlowe i przemysłowe, które utrzymują stosunki ekonomiczne pomiędzy Francją a Polską, pragną przedewszystkiem, aby umowy międzypaństwowe nadawały tym stosunkom charakter bezpieczeństwa i trwałości, którego dotychczas nie posiadają one w takim stopniu, jakby tego życzyć należało. Jest to warunek sine qua non wszelkiej wymiany handlowej, obliczonej na dalszą metę.

Przyznać należy, że życzenie to zostało w znacznej mierze spełnione, dzięki doskonałym wynikom akcji sanacyjnej, przedsięwziętej przez Rząd polski i całe społeczeństwo. Stabilizacja pieniądza polskiego spotkała się z niekłamanem zadowoleniem kół gospodarczych Francji. W sferach handlowych francuskich nie rzadko zdarza mi się słyszeć z westchnieniem ulgi wypowiadane zdanie: „Nareszcie możemy być kupcami, nie stając się jednocześnie przymusowymi spekulantami".

Wszystko zdaje się z drugiej strony zapowiadać, że inny czynnik równowagi w stosunkach handlowych, stabilizacja franka, — zostanie z kolei osiągnięty, żaden bowiem rząd francuski, jakiekolwiek będą jego przekonania i tendencje polityczne, na bezkarne podrywanie podstaw kredytu państwowego i na obniżanie kursu franka w celach spekulacyjnych nie pozwoli.

Ustalenie wartości pieniądza oczywiście nie wystarcza. Musi mu towarzyszyć stabilizacja taryfowa, równie niezbędna. Za wszelką cenę trzeba uniknąć na przyszłość wszystkiego, coby mogło wpływać w sposób pośredni czy bezpośredni na wysokość taryf celnych i komunikacyjnych i wogóle wszystkich świadczeń obciążających wywóz i wwóz do Polski. Handel musi być pewny jutra, a pewność ta jest zarazem gwarancją najlepszą ogólnego dobrobytu

Z powyższem wiąże się ściśle akcja represyjna organów rządowych, bez której nie ma zaufania wierzyciela względem dłużnika ani wytwórcy względem spożywcy. Fałszerstwo i przemytnictwo, niewypłacalność i wszelkiego rodzaju szkodliwe spekulacje muszą się spotkać ze zdecydowaną represją lub egzekucją szybką i sprawną.

Nie poprzestając na dezyderatach powyższych, wkraczających raczej w dziedzinę techniczną, kupcy francuscy, za-

ty przemysłowe, finansowe oraz rolnicze.

Jakże cenną będzie dla Francji praca pierwszorzędnego robotnika polskiego. Tego robotnika, który zaczyna być znany i poszukiwany we Francji i który może nam dopomódz w dziele odbudowy. Robotnik, będzie równie cenny dla naszej Afryki północnej, gdzie ludność, złożona z 13 miljonów mieszkańców, zajmuje tylko maleńką część obszaru takiego wielkiego mniej więcej, jak Europa, i mogącego z łatwością wyżywić w dzielnicach o ziemi rolnej 30 do 40 miljonów ludzi.

Należy zatem podjąć szybko dzieło zbliżenia się między Francją a Polską na drodze morskiej

I niepodobna, żebyśmy nie doszli do wyników pomyślnych, powiedziałbym nawet, cennych, dla krajów naszych, które się kochają, dobrze się nie znając, a pokochają się bardziej jeszcze, gdy poznają się bliżej, dopomagać sobie będą wzajemnie w rozwoju i odegrają wybitną rolę dla równowagi sił w Europie.

Daal Piaz,
Dyrektor Generalnej Kompanji Transatlantyckiej.

STOSUNKI FRANCJI Z POLSKĄ.

Mówić o sympatji wzajemnej i historycznej, która łączy te dwa narody, to rzecz zbyteczna. Zresztą od czasu wojny nadużywano nadmiernie manifestacji uczuciowych. Czyż najlepszym węzłem, jaki może istnieć między dwoma narodami, nie jest wyraźna i jasna koncepcja interesów wspólnych i metod najwłaściwszych dla zapewnienia im wzajemnego zadowolenia? Przymierze pomiędzy Polską a Francją powinno zatem, dla pozyskania silniejszej, niż w przeszłości, podstawy, być wzmocnione ściślejszem przeniknięciem ekonomicznem.

Najlepszym czynnikiem takiego wniknięcia jest niezaprzeczenie organizacja bankowa, któraby ułatwiała obustronnie przywóz i wywóz, zaliczki na towary i ich przewóz z portu do portu. Gdyby powstało konsorcjum finansowe umiejętnie kierowane i poparte przez grupę banków polskich i francuskich, wymiana handlowa między temi dwoma krajami mogłaby przybrać poważne rozmiary, albowiem Polska, dostarczając pewnych surowców, znalazłaby u nas nietylko wyroby gotowe, ale nadto jeszcze wszystkie towary kolonjalne, które mogą jej być potrzebne. Kładę nacisk na wyrazy „towary kolonjalne”, gdyż jestem przekonany, że Polska może przynieść Francji cenną pomoc w rozwoju kolonji francuskich. Przedewszystkiem, dając siły robocze, a następnie jako skład tranzytowy wywozu na Północ i Wschód.

Dotychczas Francja widziała w Polsce zbiornik nafty i nasze główne wysiłki finansowe kierowano na przedsiębiorstwa galicyjskie. Mojem zdaniem, jest



HYACINTHE PHILOUZE, dyrektor generalny Międzynarodowej Agencji informacyjnej i „Bez drutu”.

to błąd. Nafta to tylko jedna gałąź francusko-polskiego współpracownictwa ekonomicznego. Byliśmy nadto lękliwi z punktu widzenia handlowego, albowiem nasza inicjatywa była niedostatecznie popierana.

Trzeba zatem rozszerzyć stosunki między bankami naszemi i polskiemi. Trzeba nadewszystko *rozwinąć środki kredytowe, organizując* wzajemny obrót wekslowy. Jestem przekonany, że z chwilą, w której urzeczywistnimy ten program, nasz wzajemny obrót towarowy rozwinie się niesłychanie szybko.

Mam nadzieję, że ludzie, mający możność wprowadzenia w czyn tych zasad prostych, które przyczyniły się do tak wielkiego rozwoju przemysłu niemieckiego przed wojną, zastosują je w odpowiednim czasie celem zacieśnienia, jaknajszybszego, trwałych węzłów, jakie tradycyjna przyjaźń już zadziergnęła między Paryżem a Warszawą.

Hyacynt Philouze,
Naczelny redaktor *Agence Internationale d'Informations* i gazety finansowej *Sans-Fil*, doradca finansowy rządu francuskiego, wielki przyjaciel Polski

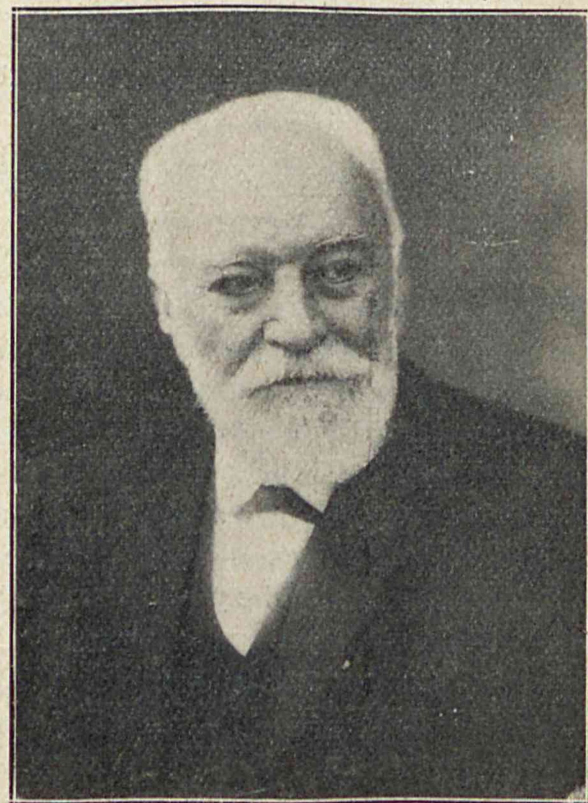
EKONOMICZNY I FINANSOWY WYSIŁEK POLSKI.

Wychowany w środowisku życzliwem dla Polski, byłem zawsze pełen podziwu dla energji, żywotności i bohaterstwa, z jakiemi umiała zachować, pomimo rozbiorów i prześladowań, swoją narodowość.

Uważałem deklarację państw sprzymierzonych z d. 5 czerwca r. 1918 za spóźnioną i ubolewam nad niektóremi zarządzeniami, jakie nastąpiły po traktacie wersalskim.

Polska musiała walczyć z licznemi trudnościami ekonomicznemi i finansowemi.

Fabryki łódzkie utraciły ujście do Rosji. Pomimo trudności, z jakiemi borykają się z tej strony, z zadowoleniem stwierdziłem, że przemysłowcy polscy zabrali się do pracy odważnie i wytrwale. Produkcja polskich kopalń węgla przewyższyła w r. 1922 produkcję Belgji, a polski handel zewnętrzny przekroczył, we frankach szwajcarskich, 2.311 mil.



YVES GUYOT, nestor ekonomistów francuskich.

Zamieściliśmy w *Agence Economique et Financière* informacje naszego biura warszawskiego, które mnie żywo zainteresowały. P. Grabski zdał sobie jasno sprawę z trudności finansowych i umiał znaleźć sposób ich rozstrzygnięcia. Dzięki kombinacjom fiskalnym, wprowadzeniu złotego i środków budżetowych, powstrzymał deficyt w lutym. Gdy Bank Polski został założony w kwietniu, skupił 52,000 akcjonarjuszów, których udział był jawnym dowodem ducha solidarności Polaków, gdy chodzi o dzieło narodowe.

Kurs legalny utrzymany był do 30 czerwca. P. Grabski, żądając od rządu przedłużenia pełnomocnictw specjalnych, wykazał zupełną stabilizację złotego, pokrytego w złocie aż do 60% przeciw przewidzianym 30%.

To powodzenie zainteresowało niezmiernie wszystkich, których zajmują

kwestje budżetu i inflacji. P. Grabski przeprowadził tę ewolucję własnemi środkami Polski, nie uciekając się, jak Austrja, do pośrednictwa Ligi Narodów. Dowiódł ekonomicznych i finansowych zdolności swego narodu.

Nasza sympatja dla Polski jest tem żywsza, że Polska wtłoczona jest między Niemcy a Rosję. To położenie zmusza ją do obciążania swego budżetu wojennego wielkim wydatkiem. Komuniści, posłuszni słudzy Moskwy, oraz grono naiwnych, protestują w imieniu pokoju, ale zniesienie wojny nie jest zniesieniem obrony, tylko zniesieniem napaści.

Niechaj Liga Narodów zagwarantuje Polsce, że jest zabezpieczona od wszelkiej napaści, a będzie szczerze wdzięczna za to zapewnienie, które pozwoli jej zredukować budżet wojenny i prowadzić w spokoju dalej dzieło postępu ekonomicznego i cywilizacji.

Yves Guyot,

Dyrektor „Agence Economique et Financière“, b. Minister.

EWOLUCJA MONETARNA W POLSCE.

Przebieg sprawy monetarnej w Polsce stanowi cenny przyczynek do tego działu wiedzy ekonomicznej, niweczy bowiem istniejące przesądy.

Stopniowe tworzenie w Polsce państwa silnego i zespolonego, uposażonego w odpowiednią organizację administracyjną i w groźną potęgę militarną, która złożyła dowody swej siły w r. 1920, wykazuje, że kraj może żyć i rozwijać się, czerpiąc z emisji banknotów środki, jakich podatek i pożyczka dostarczyć mu nie mogą.



ALBERT DESPAUX, główny redaktor finansowy „Information".

Wspaniały rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu w Polsce, w okresie kiedy deprecjacja marki stale się wzmagała, a budżet wykazywał deficyt, potwierdza, że inflacja pieniężna jest bodźcem dla działalności ekonomicznej i że zdrowe finanse nie są koniecznym warunkiem, a jeszcze mniej nieomylną oznaką dobrobytu kraju.

Szybki rozwój handlu zewnętrznego wykazał, że deprecjacja pieniądza wpływa dodatnio na rozwój wywozu i nie przeszkadza przywozowi.

Utrzymanie porządku społecznego jest dowodem, że ta deprecjacja nie przynosi uszczerbku pracownikom i że nawet da się pogodzić z ustaleniem płac.

Łatwość, z jaką miejsce chwiejnej i osłabionej marki zajął stały i mocny złoty, niweczy tezę, głoszącą, że kraj który raz wszedł na drogę inflacji, już się na tej drodze zatrzymać nie może i dąży do nieuniknionej katastrofy.

Rozmyślne wyniki zręcznej taktyki, dzięki której Polska, zmieniając monetę, przywróciła równowagę swego budżetu, dowodzą nawet, że jeśli istnieje równowaga w bilansie handlowym, operacja tego rodzaju może być urzeczywistniona bez wybitnego obcego współdziałania i bez naruszenia suwerenności narodowej, skoro reforma monetarna nie pociągnęła za sobą znacznych pożyczek zagranicą.

Przykład Polski wykazuje, że nauka monetarna nie może być zamkniętą w kilku formułach niewzruszonych, że zasady jej, przeciwnie, mogą się dostosować wrazie potrzeby do danych okoliczności i wydarzeń.

Gdyby Polska, która musiała tworzyć się sama, nie była mogła w pierwszych latach swego bytu państwowego zaopatrywać własnego skarbu drogą fabrykacji banknotów, nie byłaby mogła ponosić wydatków publicznych, odeprzeć najazdu rosyjskiego i stawić czoło groźbie niemieckiej. Fabrykacja marek ocaliła Polskę, jak fabrykacja asygnat ocaliła Rewolucję francuską.

Gdyby Polska była uciekła się do metody pożyczki dla uniknięcia inflacji, byłaby dzisiaj obciążona znacznym długiem publicznym, który przytłaczałby długo podatników i powstrzymywałby produkcję narodową.

Dzięki swej taktyce monetarnej Polska może zlikwidować przeszłość, nie narażając przyszłości. Posiada dziś monetę ustaloną i budżet zrównoważony, nie będąc obciążona długiem.

Obecnie winna tylko zająć się utrwaleniem zdobytych wyników i łagodzeniem trudności, jakie mogłaby pociągnąć za sobą taka szybka ewolucja.

Powinna zapobiedz ewentualnym kampanjom spekulantów międzynarodowych przeciw złotemu polskiemu na rynku giełdowym. Rosja przeprowadziła stabilizację czerwońca, a Niemcy marki rentowej, Polska może zastosować te same metody, zachowując wszelako ostrożność. Jeżeli uszczuplenie liczby monety ułatwia wzmocnienie jej kursu, w stosunku do monet obcych, ma natomiast tę poważną niedogodność, że krępuje działalność ekonomiczną kraju. Banki emisyjne są wówczas skąpe w udzielaniu kredytu i każą za kredyt drogo płacić. A wtedy ciężary finansowe przedsiębiorstw potęgują się, skarbiec ich zaś może być taki ubogi, że niezdolne są funkcjonować prawidłowo i muszą ograniczyć lub przerwać pracę.

Jeżeli brak pieniądza doprowadzimy do ostateczności, zwykłe tranzakcje nie mogą nawet być dokonywane, z braku środków płatniczych. Podtrzymując markę rentową środkami nazbyt ostremi, Niemcy rozpętały u siebie poważne przesilenie ekonomiczne. Polska, ostrzeżona ich przykładem, nie powinna narażać swego rozwoju przez zbyt brutalną taktykę monetarną, powinna pamiętać o tem, że kredyt jest duszą życia ekonomicznego.

Albert Despaux,

Główny redaktor finansowy „Information"

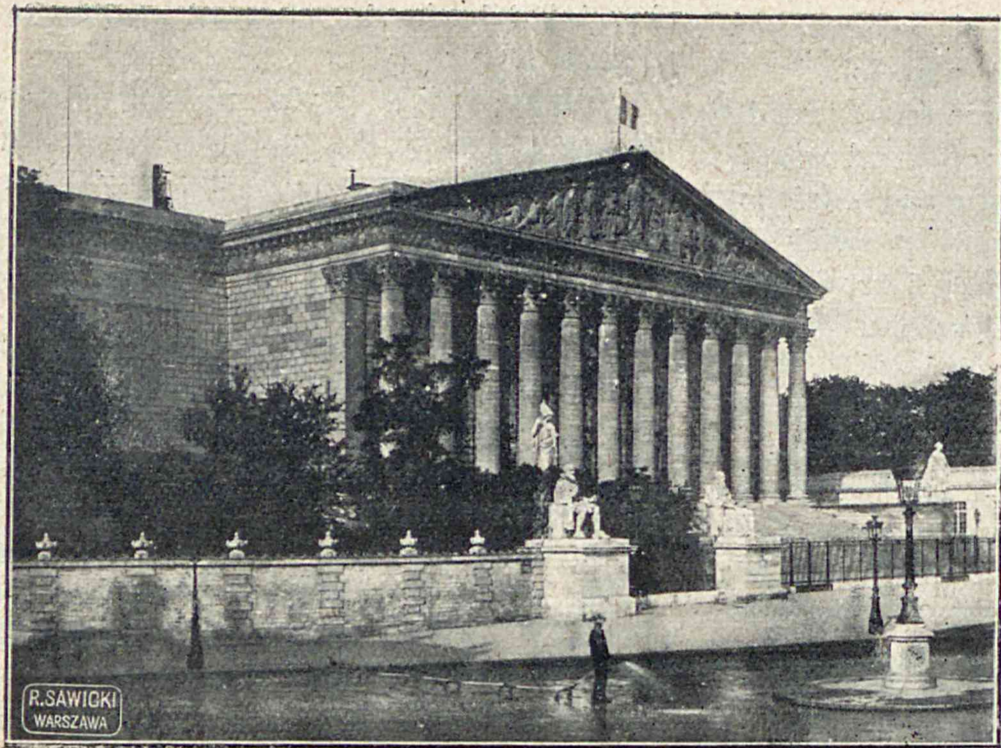
Stosunki gospodarcze polsko-francuskie.

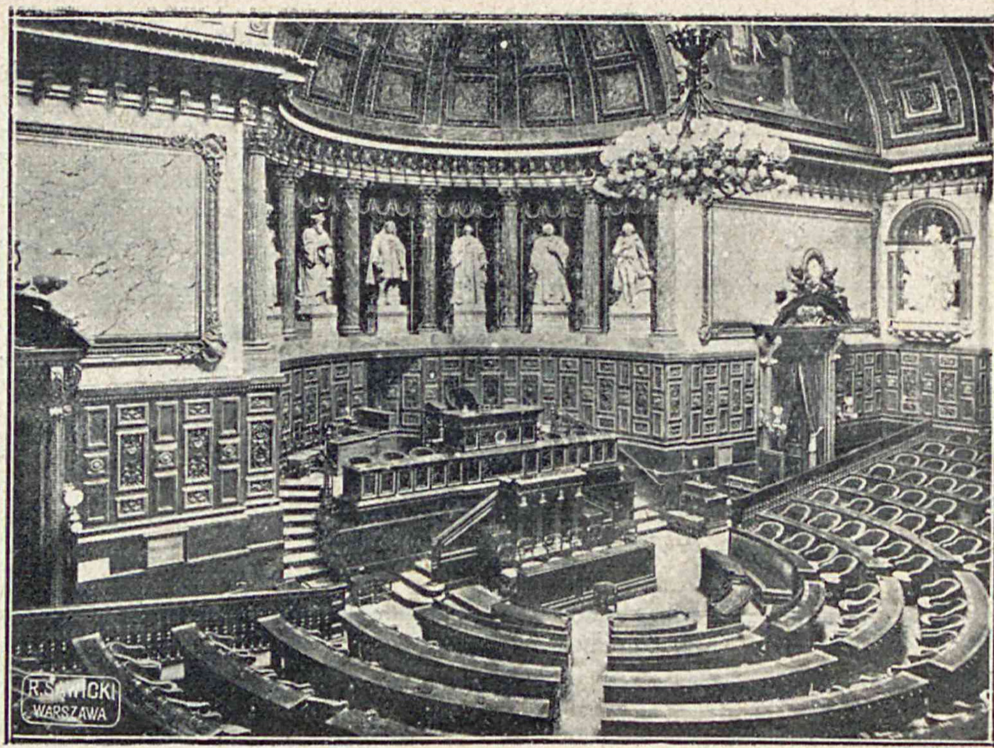
Stosunki gospodarcze polsko-francuskie obejmują zasadniczo cztery grupy współdziałania ekonomicznego:

W pierwszym rzędzie wymienić należy operacje kredytowe, które Skarb Polski dokonał w ciągu ostatnich kilku lat we Francji, następnie udział kapitałów francuskich w życiu przemysłowo-handlowem polskiem oraz powstawanie przedsiębiorstw polskich na terenie Francji, dalej stosunki obustronne handlowe francusko-polskie i wreszcie odpływ sił roboczych z Polski do Francji.

Jakkolwiek Francja po wojnie, posiadając 10 bezprzykładnie zniszczonych departamentów oraz znaczny dług wojenny, siłą rzeczy zniewoloną była do zamknięcia swego rynku pieniężnego dla operacji pożyczkowych zagranicznych oraz do zarezerwowania wszelkiej płynnej gotowizny na potrzeby odbudowy, to jednak w stosunku do Polski Skarb francuski znalazł możność w ciągu ostatnich lat 5 udzielenia kredytów w postaci przeważnie materjałów stock'owych na ogólną sumę około 1300 miljonów franków francuskich. Kredyty powyższe, ułatwiając dostawę do Polski materjałów bądź niezbędnych dla ogólnego życia ekonomicznego, bądź też dla obrony krajowej, sprzyjały odbudowie gospodarczej polskiej, utrwalając w pierwszym rzędzie najważniejszy czynnik wszelkiej ewolucji ekonomicznej, a mianowicie bezpieczeństwa kraju.

Współdziałanie kapitałów francuskich w przemyśle polskim najwydatniejsze miejsce zajmuje w wydobyciu i oczyszczaniu ropy naftowej, przyczem według obliczeń francuskich około 50% produkcji





Izba deputowanych. Paryż. Sala posiedzeń Senatu.

Fot. Arch. phot. d'art et d'ist. Fot. Giraudon.

naftowej oraz około 75% rafinażu nafty w Polsce uskuteczniane jest przy pomocy kapitałów francuskich. Analogicznie w przemyśle węglowym udział kapitału francuskiego oddawna już jest dość znacznym, w pierwszym więc rzędzie około 75% węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem i więcej niż połowę w Zagłębiu Krakowskiem, wydobywają Towarzystwa francuskie. Jednocześnie spółka dzierżawna kopalń skarbowych węgla na Górnym Śląsku jest towarzystwem francusko-polskiem.

Obok dwóch powyższych zasadniczych grup wytwórczości, kapitał francuski posiada poważny udział w polskim przemyśle metalurgicznym i mechanicznym oraz włókienniczym, a ostatnio i w drzewnym, papierniczym, automobilowo-awiacyjnym, uzbrojeniowym i t. d.

Co się tyczy stosunków handlowych, to wymiana francusko-polska natrafiała początkowo na poważne trudności w postaci obustronnej nieznajomości rynku, standartów i zwyczajów handlowych, braku traktatu handlowego, organizacji bankowej, finansującej obustronny przywóz i wywóz, niepewności i zupełnego częstokroć zamknięcia przewozu drogą lądową i t. d.

Z przeszkód powyższych część przynajmniej została pokonaną, a więc w dniu 20 czerwca 1922 począł obowiązywać traktat handlowy francusko-polski; w pewnym stopniu udoskonalony został przewóz morski z Polski do Francji; dość liczne podróże przedstawicieli firm francuskich do Polski i zwiększające się ostatnio przyjazdy reprezentantów polskich do Francji usuwają obustronną nieznajomość rynku, wreszcie dwa banki francuskie rozpoczęły działalność w Polsce, a cztery banki polskie otworzyły swe filje we Francji. Do obustronnej wymiany dopomagają Izba Handlowa francusko-polska w Paryżu oraz polsko-francuska w Warszawie, a znakomicie redagowane czasopismo „La Pologne" w Paryżu umożliwia zaznajamianie się publiczności z całością życia gospodarczego w Polsce itd.

Jednem słowem, aparat pomocniczy do wymiany francusko-polskiej doskonali się stopniowo. Wszelako, dla osiągnięcia pełni swego rozwoju stosunki handlowe francusko polskie wymagają niezbędnie, z punktu widzenia wywozowego polskiego, dostosowania umowy handlowej francusko-polskiej do potrzeb wywozowych całości przemysłu polskiego, zorganizowania aparatu bankowego, finansującego wywóz z Polski do Francji, ułatwienia komunikacji lądowych i morskich pomiędzy Francją i Polską i wreszcie zwiększenia inicjatywy eksportowej firm polskich w kierunku nawiązania bezpośrednich stosunków z Francją.

Jak dotąd, obustronna wymiana handlowa francusko-polska według danych statystycznych francuskich dała następujące rezultaty:

	Wywóz z Polski do Francji:	Przywóz z Francji do Polski:
R. 1920	23.924.000 frs. fr.	149.662.000 frs. fr.
R. 1921	43 872.000 „	97.751.000 „
R. 1922	41.347.000 „	54.236.000 „
R. 1923 (10 m.)	110.220.000 „	68.178.000 „

Jak wynika z zestawienia powyższego, prężność wywozu polskiego handlowego do Francji stale wzrasta, natomiast przywozu francuskiego handlowego zdaje się zmniejszać. Ostatnio Francja zakupywała w Polsce znaczne ilości drzewa, cukru, nasion, jarzyn suchych, mączki kartoflanej, kartofli, lnu, chmielu, celulozy, siarki, przetworów naftowych, cynku, maszyn, mebli, zapałek, tkanin i t. d.

Równolegle z Francji dostarczano do Polski wyrobów kauczukowych, wełny, skór, bawełny, samochodów, części maszyn, farb, perfumerji, win, wódki, artykułów chemicznych, nasion, tkanin jedwabnych, bawełnianych i wełnianych, konfekcji, mydła, wyrobów metalowych, lekarstw, tłuszczy, żelaza i stali, wyrobów skórzanych, quebracho i t. d.



Dr. Franciszek Doleżal.

Powyższe poważne podłoże stosunków handlowych francusko-polskich niewątpliwie będzie w dalszym ciągu wyzyskane w kierunku wzmożenia obustronnej wymiany przez udoskonalenie aparatu pomocniczego i dostosowanie inicjatywy i organizacji kupieckiej w związku ze zmianami, które dokonały się w Polsce wobec wprowadzenia nowej waluty złotej.

Olbrzymia emigracja sił roboczych z Polski do Francji z czasem może być wyzyskaną nietylko, jako rynek zbytu dla artykułów polskich, specjalnie interesujących naszych wychodźców, lecz jednocześnie jako narząd do przenikania pewnych naszych towarów na rynek francuski.

Z chwilą kiedy przeminie pewna ociężałość rytmu gospodarczego w Polsce i Europie Zachodniej, wskazanem może byłoby przyjmowanie na praktykę do firm polskich praktykantów francuskich i odwrotnie umieszczanie w przedsiębiorstwach francuskich młodych sił polskich. Jak stwierdza to praktyka innych krajów, tego rodzaju wymiana sił sprzyja niezmiernie w następstwie rozwojowi stosunków handlowych pomiędzy danemi krajami.

Streszczając, stwierdzić należy, iż przymierze polityczne francusko-polskie znajduje swe uzupełnienie w zapoczątkowaniu dość wszechstronnem stosunków gospodarczych pomiędzy Francją a Polską, które, ufać należy, ulegną dalszemu rozrostowi w najbliższej przyszłości.

Zbliżające się uregulowanie sprawy odszkodowań i załatwienie w ciągu 2-3-ch lat kwestji odbudowy zniszczonych departamentów sprzyjać będą zwiększeniu się wolnej gotowizny na rynku francuskim i ułatwią dokonanie we Francji polskich operacji kredytowych publicznych i prywatnych. Znaczna zaś pojemność rynku francuskiego metropolji i kolonjalnego nabierze niewątpliwie pierwszorzędnego znaczenia dla wywozu polskiego. Wreszcie, Francja, będąca wielkim producentem w dziedzinie metalurgji, przemysłu mechanicznego, elektrotechnicznego, lotniczego, samochodowego, chemicznego i t. d., stanie się z czasem niewątpliwie jednym z większych dostawców Polski w tych działach, w których produkcja polska jest niewystarczająca.

Dr. Franciszek Doleżal,

Radca Handlowy Poselstwa Polskiego w Paryżu.

Propaganda „przez schody kuchenne”.

Kryzys rządowo konstytucyjny, który wybuchł we Francji nazajutrz po wyborach powszechnych do Parlamentu, został ostatecznie zlikwidowany. W ciągu jednego miesiąca wszystko nieomal zmieniło się w składzie osobistym Francji rządzącej: Republika ma nowego Prezydenta, nową Izbę deputowanych, nowy rząd wykonawczy, nowych prezesów Senatu i Izby Deputowanych. Dojdzie niewątpliwie i do nowego przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Czy nowi ludzie, którzy wzięli we Francji w swe ręce ster władzy ustawodawczej i wykonawczej, są nam równie życzliwi, jak ich szlachetni poprzednicy? Z głosów, które redakcji „Świata“ udało się uzyskać, można mniemać, że i w kołach radykalnych Polska może liczyć na przychylność. Lecz w tych uwagach o Polsce, — które stanowią manifestację dotąd niepraktykowaną, nie wszystko zostało powiedziane. Wskazanem jest postawić pewne punkty nad i. Należy ująć zagadnienie polsko-francuskie w jego nowej fazie, t. j. zdefinjować je tak, jak się ono dzisiaj realnie przedstawia. Co myśli nowoczesny radykał francuski o Polsce, radykał, który nigdy z Francji nie wyjeżdżał, który czytuje głównie *Quotidien* i *Ere Nouvelle*, który nigdy Polaka na oczy nie widział (99% radykałów francuskich nigdy Polaków na oczy nie widziało)?

Jeden z nich mówił mi ostatnio, że Polska, zbyt wiele zagarnąwszy na Wschodzie i na Zachodzie, musi dziś z orężem w ręku bronić trudnych do utrzymania połaci ziemi. Polska jest więc krajem militarystycznym, co jest niebezpiecznem dla pokoju. Przy tem wszystkiem w Polsce rządzi reakcja i klerykalizm. Stąd ucisk jednych i brak tolerancji dla innych. Podobny ustrój nie może pretendować do specjalnej sympatji demokracji zachodnich. Należy więc ustrój ten zmienić...

Słowem, ci ludzie jeszcze mniej wiedzą o Polsce, niż o Marsie, tylko, że Mars wzbudza ciekawość i studjuje się go objektywnemi metodami naukowemi, podczas gdy o Polsce czerpie się wiadomości ze szpalt *Humanité* i mówi się o niej dopiero wtenczas, kiedy „przygotowywuje się“ rzekomo do wojny lub kiedy „barbarzyńsko prześladuje mniejszości narodowe“.

* * *

Niezbyt wiele uczyniliśmy dotąd w celu uświadomienia opinji francuskiej o tem, czem jest Polska współczesna, czem est Konstytucja polska, jacy ludzie rządzą w Polsce. Cały nasz dotychczasowy wysiłek obracał się w jednej tylko sferze społeczeństwa francuskiego, przyczem, jak się to nam najczęściej zdarza, pracowaliśmy głównie w tej sferze, która najmniej pracy tej potrzebowała. Odwrotnie zaś, od samej jutrzenki powstania Rzeczypospolitej wiedzieliśmy, gdzie tkwi niebezpieczeństwo, wiedzieliśmy, kto nas będzie atakował, kto nas najmniej zna: lewica. Pamiętamy przecież straszną kampanję na Zachodzie z powodu rzekomych pogromów w Polsce. Cóżeśmy jednak zrobili od tego czasu, aby w tej sferze społeczeństwa francuskiego, w tej sferze, która trzęsie Sorboną, polityką i prasą, prostować błędy o Polsce? Niechaj odpowiedzą czynniki odpowiedzialne.

* * *

Czy kto uwierzy, że dopiero w r. 1917, t. j. po rewolucji, Miliukow poraz pierwszy przekroczył progi gmachu ambasady francuskiej w Petersburgu, i to z tyłu, przez *escalier de service*, aby broń Boże, nikt tego „rewolucjonisty“ nie widział u posła, akredytowanego przy cesarzu Mikołaju...

Mutatis mutandis, można ten sam zarzut uczynić i nam: konia z rzędem temu, kto widział na rue de Marignan p. Herriota, p. Pawła Boncour'a, lub p. Painlevégo. Na szczęście, mam wszelkie dane twierdzić, że obecnie będzie inaczej, Jeden z pierwszych gestów nowego posła, p. Alfreda Chłapowskiego, stanowił małą rewolucję w świecie dyplomatycznym Paryża: oto podczas złożenia w pałacu Elizejskim listów uwierzytelniających, p. Chłapowski uścisnął dłoń żołnierzy, którzy eskortowali powóz jego w drodze na Faubourg St.-Honoré. Gest ten nie uszedł oczywiście uwagi prasy tutejszej, która z miejsca ochrzciła naszego posła jako „un Ambassadeur démocrate“... A jeżeli niektóre pisma w Warszawie powtarzają czasami refren o „ambasadorze od cukrownictwa“, mogę śmiało powiedzieć, *bez obawy zaprzeczenia*, że „ambasador od cukrownictwa“ miał już bardzo liczne rozmowy z posłami i senatorami francuskimi ze wszystkich obozów, ale nie widział dotąd *ani jednego* cukrownika francuskiego.

* * *

Przewrót, jaki dokonał się ostatnio we Francji, zasługuje na czujną uwagę — i powiedziałbym: troskę — czynników rządzących w Polsce. Polityka francuska — jak się czytelnicy polscy przekonywują z głosów wybitnych parlamentarzystów francuskich, drukowanych w niniejszym numerze *Świata* — dążyć obecnie będzie do porozumienia ze wszystkimi narodami: „*la paix par une entente entre les peuples*“, tak brzmi formuła Herriota.

— Polityka p. Herriota, mówił mi sekretarz jeneralny partji radykalno-socjalistycznej, p. Feliks Bouffandeau, dążyć będzie do jaknajszybszego przywrócenia pokoju w całej Europie. Jeżeli Polska pragnie tego samego, co i my, może być pewną naszych żywych, istotnych i tradycyjnych sympatji.

Kto umie czytać między wierszami, mocno nad tem zdaniem się zastanowi.

* * *

Nasi emisarjusze lewicowi, którzy raz na rok przyjeżdżają do Paryża, aby zjeść śniadanie u *Prunier'a* czy w *Brasserie universelle*, czy nawet w *Café de Paris*, w towarzystwie takiego lub innego „confrère“ z prasy lub parlamentu francuskiego, mają przeważnie, powiedzmy, prawie zawsze, zaszczyt zapłacenia rachunku restauracyjnego. I na zaszczycie tym wszystko się kończy. Mieliśmy tego przykład z p. Thuguttem, który rozmawiał z p. Painlevé, i z p. Herriotem, i z p. Pawłem Boncour'em i nawet podobno z samym p. Leonem Blumem. Ale nazajutrz po rozmowie z p. Thuguttem, p. Leon Blum, p. Herriot, p. Paul-Boncour i p. Painlevé podpisali protest, oskarżający Polskę o katowanie aż do śmierci więźniów politycznych... Kiedy zaś p. Thugutt wystosował odręczne pismo do p. Painlevégo, prosząc go o cofnięcie podpisu i zapewniając go, że mu dostarczy autentycznych dokumentów o bezpodstawności kampanji, skierowanej przeciw Polsce, p. Painlevé odpowiada na to w Agencji Havasa, że „*jeżeli* p. Thugutt dostarczy mu istotnie zapowiedzianych dowodów, wtedy chętnie sprostuje popełniony błąd“. Ale jakich dowodów dostarczono mu na uzasadnienie ohydnych fałszów o Polsce?

Jasny stąd wniosek, że należyte uświadomienie opinji francuskiej i opinji zagranicznej wogóle o stanie spraw i o stanie ducha w Polsce nie jest i nie będzie rzeczą łatwą. Jest to zadanie tem trudniejsze, że w dzisiejszej Francji rządzącej istnieje *à propos* Polski moc uprzedzeń, wyraźna nieufność, połączona z kardynalną ignorancją elementarnego układu stosunków, panujących w naszym kraju.

Jeżeli np. Sowiety lub Niemcy zaatakują Polskę, lewica zachodnia uwierzy „Izwiestiom“, że to Polska zaatakowała Sowiety, ale nie uwierzy odwrotnej tezie. W tem czysto psychologicznem zjawisku tkwi, mojem zdaniem, źródło największego niebezpieczeństwa.

Owóż kto dokona i jakim sposobem dokona tej psychologicznej zmiany w opinji zachodniej odnośnie Polski?

Jest to temat do dyskusji.

* * *

Kampanja, równie niespodziewana, jak gwałtowna, wytoczona przeciwko p. Millerandowi, zaskoczyła wszystkich. Podczas wyborów nie było mowy o tem, że prezydent republiki pogwałcił konstytucję, że wraz z ustąpieniem bloku narodowego z areny politycznej powinien także ustąpić Naczelnik Państwa, nieodpowiedzialny przed parlamentem, wybrany na 7 lat. Czem więc tłomaczyć sobie zawziętą walkę

kartelu lewicowego celem sprowokowania kryzysu najwyższej władzy w państwie? Pytanie to należy tembardziej postawić, że p. Millerand był popularny w kraju i że wyborcy z pewnością nie głosowaliby za partją, któraby otwarcie propagowała walkę przeciwko niemu. Otóż stwierdzić wypada na samym początku, że walkę tę zainaugurowali komuniści, którzy nie mogą zapomnieć p. Millerandowi jego energicznej akcji w r. 1920, kiedy to wbrew opinji Lloyd George'a i innych radykałów angielskich i francuskich wysłał gen. Weygand'a do Polski. Mniejsza o to, jaką była pomoc efektywna gen. Weyganda. W opinji francuskiej wciąż panuje przeświadczenie, że on uratował Polskę, a komuniści ze swej strony przekonani są, że gdyby nie ówczesny gest Milleranda, Polska byłaby dziś „wcikiem" sowieckim. Stąd straszna ku niemu nienawiść stypendystów Kremla, grupujących się dokoła *Humanité*.

Socjaliści i radykali także mają za złe p. Millerandowi, że z jednej strony popierał Wrangla. a, z drugiej, wyszedłszy z szeregów lewicy francuskiej i nabrawszy u władzy doświadczenia państwowego, został w końcu dzielnym obrońcą porządku społecznego i adwokatem idei narodowej. Co wreszcie ostatecznie zdecydowało radykałów do wypowiedzenia wojny p. Millerandowi, to perspektywa zwycięstwa, — zwycięstwa, które oszołomiłoby kraj swą potęgą, rozsiałoby teror i postrach na cały obóz przeciwny. Otóż to właśnie tkwił błąd psychologiczny radykałów, że nie docenili wrażenia, jakie bezpodstawna walka przeciwko szefowi państwa wywoła w społeczeństwie i parlamencie Ze strony radykałów — wodzonych za nos przez socjalistów — była chęć dyktatury lewicowej, siłą narzuconej państwu. Ale kraj głosował za nimi, bo szerzyli hasła równości i demokracji, taniości życia i nizkich podatków; dyktatury zaś Francja nie chce.

Błąd psychologiczny radykałów wystąpił w całej pełni na zebraniu poprzedzającem kongres Wersalski, na którem zwykle wyznacza się kandydata na prezydenta. Pewni siebie radykali zaprosili na zebranie to samych tylko zwolenników ich polityki, zostawiając na zewnątrz wszystkie inne grupy republikańskie Izby i Senatu, *ad hoc* łaskawie ochrzczone, jako „prawicowe". Tegoż samego dnia, 12 czerwca, rozmawiałem w kuluarach senatu z posłem Barthélemy, delegatem rządu francuskiego do Ligi Narodów, powagą naukową w świecie prawnym, albowiem p. Barthélémy jest także profesorem prawa na Uniwersytecie paryskim. Jest to republikanin starej daty, wykwintny mówca, świetny polityk

— Czy nie bierze pan udziału, panie pośle, w zebraniu przedwyborczem prezydenta Republiki?—zapytałem, zdziwiony.

— Nie, bo mnie na zebranie to nie wpuszczono. Ale zobaczymy, co będzie jutro w Wersalu.

— A co będzie jutro w Wersalu?

— *„Demain, à Versailles, Painlevé restera sur le carreau et Doumergue passera à une écrasante majorité".*

* * *

Nie waham się twierdzić, że z wyboru p. Doumergue'a radykali francuscy sami cieszą się w duszy. Pozwoli im to uniezależnić się nieco od socjalistów. Z wielkiego, bardzo poważnego kryzysu wewnętrznego, Francja potrafiła wyjść z honorem. Leży to zresztą w tradycji francuskiej, aby wyjść zwycięsko i wytwornie z niebezpiecznych labiryntów

Stefan Aubac.

Pomoc emigrantom polskim we Francji.

Nazwa Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej dla wychodźców polskich we Francji wskazuje, że powstało ono dla wychodźców, nie myśląc jednak kierować wychodźtwem. Uważaliśmy i uważamy, że organizacja wewnętrzna emigracji winna być w rękach samych robotników. Szczególny nacisk na to kładę, aby rozproszyć wszelkie możliwe podejrzenia, o jakiejkolwiek bądź ze strony Towarzystwa chęci ingerencji partyjnej czy też politycznej w życie mas robotniczych.

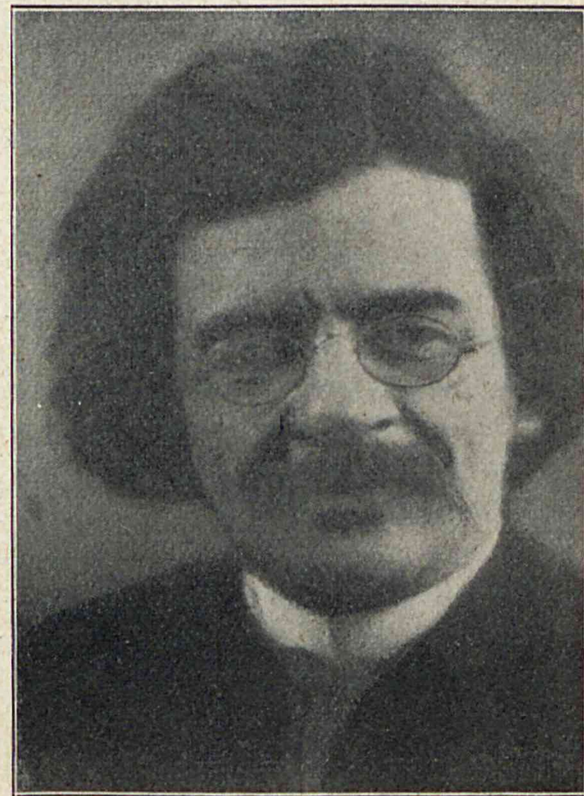
Skład już sam Zarządu, do którego wchodzą osoby o najrozmaitszych zabarwieniach politycznych, daje dostateczną rękojmię bezpartyjnej, lojalnej pracy. Porozumienie było łatwiejsze w tej sprawie, niż by się to wydawać mogło. I dn. 23 kwietnia r. z. na zebraniu przedstawicieli inteligencji w Paryżu, zwołanem przez p. radcę emigracyjnego Sokołowskiego po dłuższej dyskusji, w której brał też udział ówczesny poseł w Paryżu, a dziś minister spraw zagranicznych p. Maurycy Zamoyski, został nakreślony plan działalności instytucji. Pierwszym punktem miała być pomoc oświatowa, udzielona dzieciom emigrantów, których dziesiątki bez tej pomocy pozostawały.

Dziś po upływie blisko 14 miesięcy mogę w krótkiem streszczeniu dać kilka danych z naszej pracy oświatowej. Wysyłaliśmy delegatów naszych na wschód, północ i południe Francji, do 42 środowisk robotniczych, którzy, po zbadaniu bytu naszego wychodźtwa, warunków jego oświatowych, w wielu tych miejscowościach, wygłaszali tam odczyty z dziedziny nauk ekonomicznych, historji, prawa robotniczego, krajoznawstwa i t. d. Zakupiliśmy cztery latarnie świetlne, wraz z przezroczami, a teraz wysyłamy gotowe odczyty, np. z następującemi tematami: „Malownicza pobróż po kraju", „Krzysztof Kolumb", „O Wulkanach", „Trzęsienia ziemi" i tp.

Towarzystwo udziela pomocy w zakładaniu bibljotek, wraz z opracowanym przez nas regulaminem, a przyczyniło się do ich utworzenia w 18 miejscowościach Francji; często też szczęśliwie inicjujemy kółka oświatowe. Wysyłamy broszury beletrystyczne, naukowe i dzienniki bez zabarwienia wyraźnie politycznego do robotników rolnych.

W sprawie potrzeb oświatowych złożyliśmy obszerny memorjał polskiemu rządowi, którym, przy układach konwencyjnych z Francją, polska rządowa delegacja z p. Sokalem na czele chętnie się posługiwała.

Zrobiliśmy też w ostatnich dniach nowy kulturalny eksperyment. Zainicjowaliśmy poważne koncerty muzyki polskiej wśród większych ognisk robotniczych; — i to z przednimi artystami. Z powodzeniem daliśmy dwa koncerty. Dotychczas w skład tej miłej sekcji artystycznej wchodzą



HIERONIMKO.

pianista Zygmunt Dygat, skrzypek Władysław Syrewicz, kompozytor p. Morawski, altówka Zygmunt Jarecki, śpiewaczka p. Helena Jarecka, pianista Kazimierz Chłapowski i td. Obiecała też odwiedzić nas w jesieni słynna recytatorka panna Rychterówna, z którą odbędziemy objazd po rozmaitych koloniach robotniczych. Niechże czar muzyki, śpiewu polskiego i słowa wieszczów naszych opromieni choć na chwilę znój życia emigranta.

W sierpniu ma się odbyć zjazd nauczycielstwa polskiego we Francji, dla którego opracowujemy kursa pedagogiczne. Liczymy na pomoc ministerstwa oświaty i ministerstwa spraw zagranicznych, że przyśle nam z kraju odpowiednich prelegentów. Ale tak czy owak kurs ten wakacyjny dla nauczycieli będzie doprowadzony do skutku.

Drugą pracą, którą sobie nakreśliliśmy, to opracowanie projektu robotniczej konwencji emigracyjnej między Polską a Francją, oraz kontraktu z robotnikami rolnymi. Będąc jednym z ekspertów przy układach konwencyjnych, mogę bez zbytniej skromności powiedzieć, że nasze Towarzystwo przyczyniło się w wielkiej mierze do ułatwienia pracy polskiej rządowej delegacji nietylko danemi przez nas dostarczanemi ale i samem przedstawieniem sprawy. Prezes delegacji p. Sokal, Dyrektor Urzędu emigracyjnego p. Gawroński, radca emigracyjny w Paryżu p. Sokołowski publicznie nam to uznanie oddali. W związku ze sprawą konwencji poświęciliśmy dużo uwagi w celu rozbudzenia zainteresowania się wychodźtwem społeczeństwa polskiego i francuskiego. To zadanie wzięła na siebie nasza komisja propagandy.

Zarząd nasz wszedł też w porozumienie z francuskimi posłami do parlamentu i Senatu, pochodzącymi z departamentów, zaludnionych specjalnie licznie przez nasze wychodźtwo. Dzięki temu udało nam się powstrzymać wydalenie z Francji 105 robotników, niesłusznie zadenuncjowanych.

Praca dla wychodźtwa wymaga dużo zabiegów. Bolączek jest wiele! Do tych należy naprzykład brak polskiej pomocy lekarskiej. Pracujemy nad jej zorganizowaniem. Udzielamy bezpłatnie porad prawnych. Opracowujemy szczegółowy poradnik dla wychodźtwa, który już jest na ukończeniu. Zresztą o projektach i pracach przygotowawczych w naszych komisjach, jak rolna, oświatowa, statystyczna, propagandy, wolę jeszcze nie mówić zbytnio, póki te prace nie przybiorą form więcej konkretnych. Niech więc tylko wolno mi będzie, korzystając z tych szpalt, gościnnie nam udzielonych, wyrazić gorące uznanie moim kolegom z Zarządu i komisjom za ich pomoc i gorliwe przejęcie się sprawą emigracji.

Towarzystwo nasze najkrytyczniej samo się odnosi do własnych prac. Niektóre z nich wyliczyłem, wiele pomniejszych pominąłem, ale cóż one znaczą wobec ogromu zadania! Rządowe czynniki i społeczne emigracyjne zrzeszenia wtedy dopiero będą mogły działać skutecznie, gdy otrzymają większą materjalną pomoc. Otrzymujemy subwencję. Subwencja ta wynosi 3.000 fr. miesięcznie na instytucje dla półmiljonowej rzeszy robotników. Ratują nas jeszcze składki dobrowolne!... ale jak długo one trwać będą!..?

Kończę z wiarą w przyszłość naszej instytucji. Jesteśmy instytucją niezależną. Zarząd nasz jest wybrany przez ogólne zebranie członków, ale uzależniamy się sami od potrzeb emigracji, które są wielkie i doniosłe nie tylko dla niej ale i dla całego kraju. Obojętność społeczna nietylko się może przyczynić do szybszego wynarodowienia mas robotniczych, ale i do rozluźnienia nici, łączących je z krajem. W mur tego niedostatecznego zrozumienia sprawy emigracyjnej uderzyliśmy pierwsi, wyłomu w tej obojętności dokonaliśmy. Czekamy teraz na współpracę ludzi dobrej woli, zdających sobie sprawę z zadań dla emigracji i obdarzonych wyrobionych instynktem społecznym.

Hieronimko,

Prezes Tow. Pracy społeczno-kulturalnej dla wychodźców polskich we Francji.

Izba Handlowa Polsko-Francuska.

Jednym z łączników między Polską a Francją jest Izba Handlowa Polsko-Francuska, mająca swą siedzibę w Warszawie przy ul. Szkolnej l. 10. Prezydentem Izby jest p. Bogusław Herse, viceprezydentami pp. Andrzej Garbiński i Eugenjusz Hannothiaux, dyrektor warszawskiej elektrowni, w skład stałego Komitetu administracyjnego i w skład Rady wchodzą wybitne jednostki ze świata przemysłu i handlu, francuzi i polacy. Dyrektorem sekretarjatu jest p. Wacław Ostrowski.

Izba Handlowa Polsko-Francuska ma za cel zacieśnić węzły ekonomiczne między Polską i Francją i pracować nad rozwojem wzajemnych stosunków, przemysłowych, handlowych i finansowych. Ułatwia wszelkie tranzakcje i umowy handlowe, przemysłowe czy finansowe między instytucjami państwowemi, komunalnemi, publicznemi i prywatnemi obu krajów. Między innemi Izba Handlowa Polsko-Francuska gromadzi, opracowywuje i ogłasza dokumenty i dane statystyczne, odnoszące się do życia ekonomicznego Polski i Francji, wyszukuje produkty nadające się do wymiany między obu krajami, komunikuje adresy domów handlowych i reprezentantów, poszukiwane przez zainteresowane strony francuskie i polskie, przedsiębierze kroki u władz celem uzyskania reform i ameljoracji w dziedzinie handlowej, przemysłowej i finansowej, komunikuje się bezpośrednio z władzami polskiemi i francuskiemi, z Izbami handlowemi i analogicznemi instytucjami.



Dyr. W. OSTROWSKI, b. przedstaw. Rządu Polskiego na Wschodzie.

NASZ KONKURS FOTOGRAFICZNY.

Pragnąc przyczynić się do pobudzenia kunsztu fotograficznego wśród szerszego ogółu polskiego, Redakcja „Świata“ ogłasza konkurs na trzy zdjęcia amatorskie:

1. Scena rodzajowa na tle życia polskiego (krajobraz polski, typy ludności polskiej)

2. Portret kobiecy ze szczególnem uwzględnieniem charakterystycznych rysów urody polskiej.

3. Scena sportowa.

W każdym z trzech działów przyznane będą dwie nagrody. Zatem:

3 pierwsze nagrody po 150 złotych każda

3 drugie nagrody po 50 złotych każda.

Ogólna suma nagród wyniesie 600 złotych, t. j. z górą MILJARD marek.

Konkurs przeznaczony jest wyłącznie dla miłośników — fotografów.

Fotografje, nadsyłane na konkurs, nie mogą mieć mniejszych wymiarów, niż 9×12 cm.

Ostateczny termin nadsyłania fotografji:

31 SIERPNIA r. b.

Skład jury będzie ogłoszony później.

Fotografje, zaopatrzone w godła lub inicjały, winny być nadsyłane do redakcji „Świata“ (Szpitalna 12). Przy fotografjach winna być dołączona zamknięta koperta z nazwiskiem miłośnika.

Fotografje nie nagrodzone, lecz przez jury wyróżnione, będą umieszczone w „Świecie“; autorzy otrzymają zwykłe honorarjum za prawo reprodukcji.

Konkurs dojdzie do skutku, o ile weźmie w nim udział przynajmniej 15-u uczestników (5-u w każdym dziale).

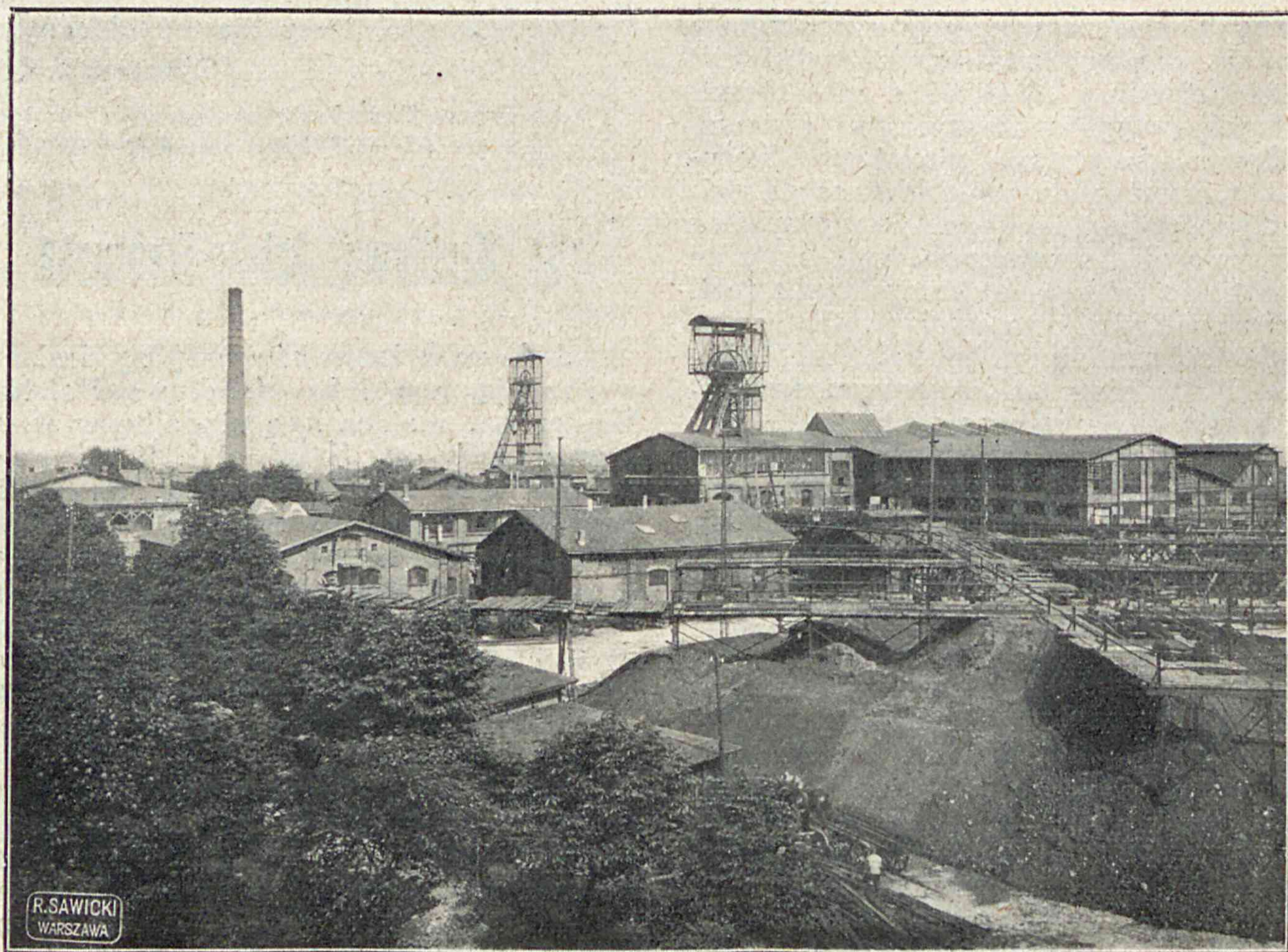
Redakcja „Świata“ prosi uprzejmie inne czasopisma o powtórzenie warunków konkursu.

POLSKIE KOPALNIE SKARBOWE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

SOCIÉTÉ FERMIÈRE DES MINES FISCALES DE L'ÉTAT POLONAIS EN HAUTE-SILÉSIE.

Powierzchnia nadań górniczych na Górnym Śląsku, stanowiących własność Państwa Polskiego, wynosi 35.320 hektarów, a zapas węgla mniej więcej jeszcze 9 miljardów ton.

Pola węglowe skarbowe położone w pow. rybnickim nie są jeszcze eksploatowane. Wydobywanie węgla odbywa się obecnie na trzech kopalniach: w Królewskiej Hucie, w Bielszowicach i w Knurowie. Państwo Polskie wydzierżawiło kopalnie na 36 lat Towarzystwu: **Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku, Spółka Akcyjna, Spółka Dzierżawna** z siedzibą w Królewskiej Hucie.

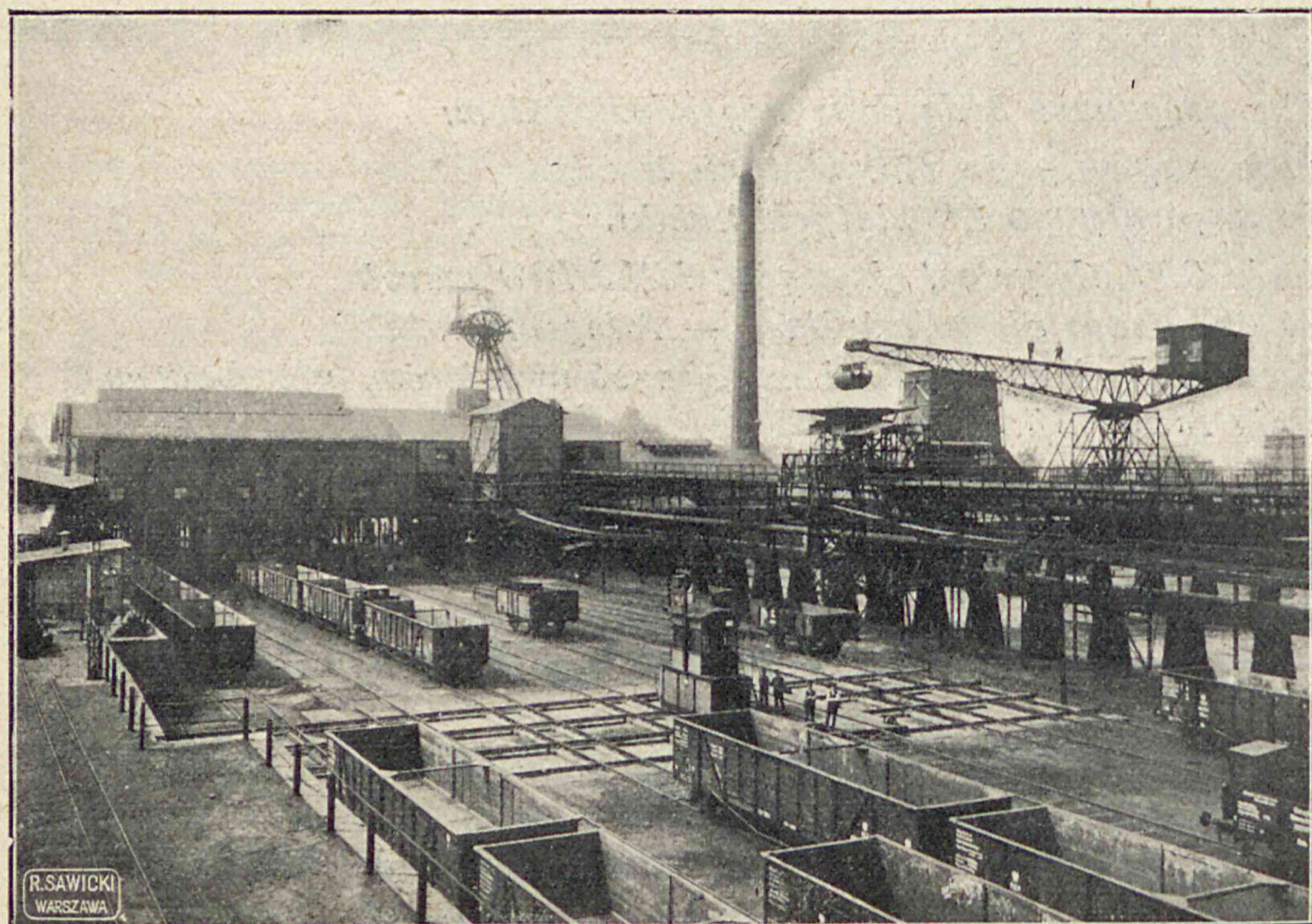


Kopalnie Król—Szyby św. Barbary.

Wydobycie wymienionych kopalń wynosi rocznie blisko 3 miljony ton węgla t. j. prawie jedną dziesiątą ogólnej produkcji Województwa Śląskiego.

Kopalnie zatrudniają 17,000 robotników. Ze względu na powyższe dane można więc uważać Polskie Kopalnie Skarbowe jako największego producenta węgla na G. Śląsku. Wartość produkcji rocznej (w normalnych warunkach) oblicza się na 60 millonów złotych.

Produkcja węglowa — jak zaznaczyliśmy — odbywa się w trzech kopalniach, mianowicie: w Królewskiej Hucie, Bielszowicach i w Knurowie.



Kopalnia Król—Szyb św. Jacka.

Z tych największą i wogóle największą na całym Górnym Śląsku jest kopalnia **Król,** obejmująca kompleks poszczególnych szybów i czynna od lat 125, w którym to czasie wydobyto z niej 100 miljonów ton węgla.

Zapasy węgla wynoszą około 300 miljonów ton, z czego trzecia część odchodzi na filary bezpieczeństwa. Pola węglowe ciągną się na przestrzeni 2500 hektarów pod miastem Królewską Hutą i gminami Łagiewniki, Chorzów, Bytków, Świętochłowice i Nowe Hajduki.

W skład tej kopalni wchodzą następujące jednostki 1) „Świętego Jacka" (trzy szyby 168 mtr. głębokości), 2) „Piast" (dwa szyby 153 mtr. głębokości), 3) „Św. Barbary" (dwa szyby 189 mtr. gł.),

4) „Wyzwolenie“ (2 szyby 280 mtr. gł.).

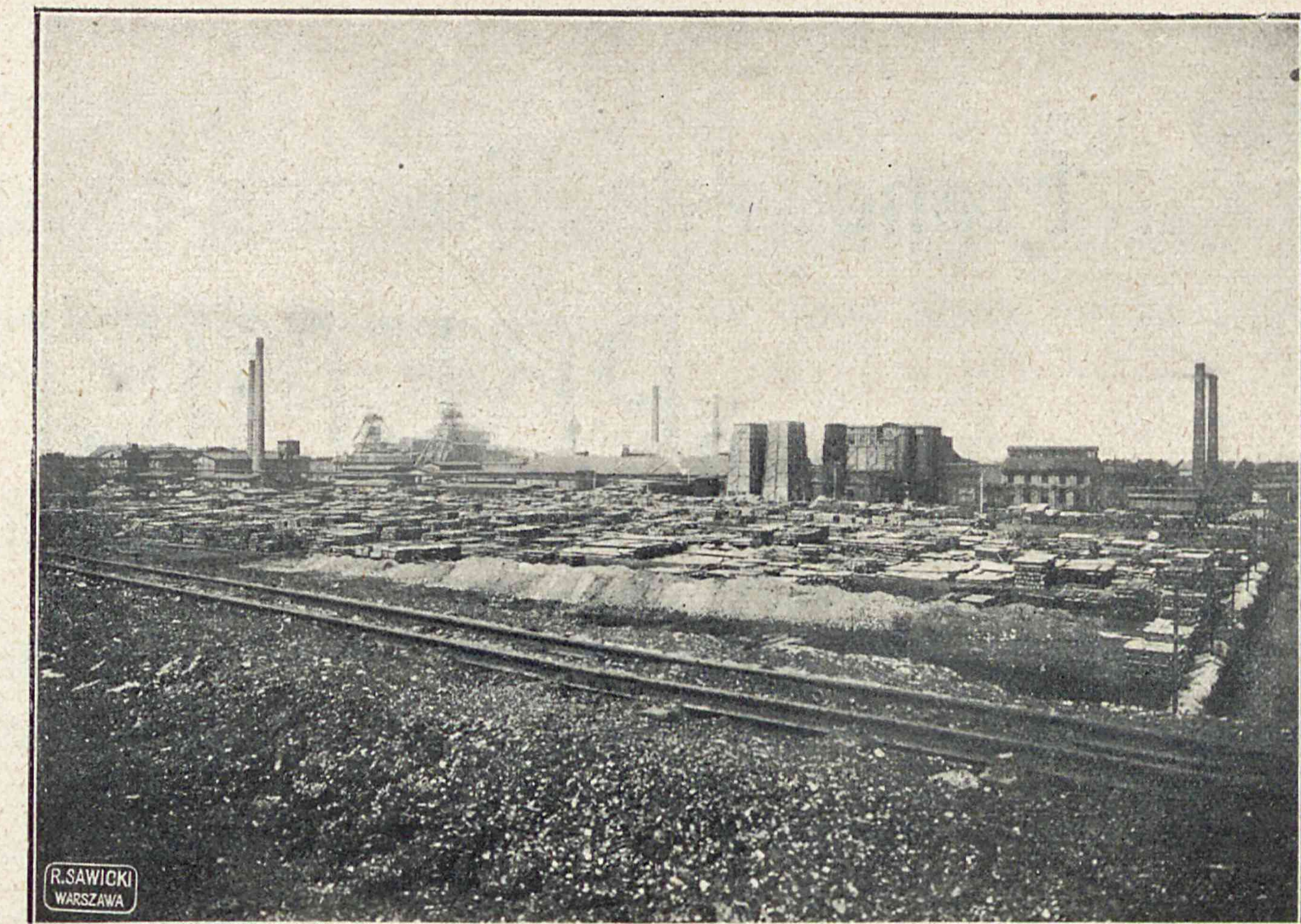
Węgiel z tej kopalni jest płomienny i nadaje się do użytkowania w gazowniach. Ogólna liczba robotników wynosi 10 000 ludzi.

Druga z kolei kopalnia nosi nazwę **„Bielszowice“** i posiada dwa szyby: Kościuszki i Korfantego, a istnieje 20 lat, zatrudniając 2.600 robotników, produkujących dziennie 1700 ton.

Trzecia wreszcie kopalnia **„Knurów“**, jako najmłodsza, posiada urządzenia najbardziej nowoczesne. Jest to kompleks dwóch kopalni; 1) „Św. Piotra i Pawła“, 2) „Focha“. Węgiel tej kopalni jest spiekający się i stanowi dobry węgiel koksowy. Produkcja dzienna przy 4.400 robotników wynosi 1600 ton, przyczem $^4/_5$ zużywa własna koksiarnia, zaś resztę odbierają gazownie w Polsce. Koksiarnia składa się z 240 pieców i jest największą na Górnym Śląsku, a po za koksem dostarcza następujących produktów pobocznych: smoły, benzolu i siarczanu amonu.

Szczególną uwagę zwraca Zarząd Spółki na **urządzenia humanitarne** dla robotników.

A więc przedewszystkiem na wszystkich kopalniach znajdują się domy robotnicze, wzorowo urządzone, zaopatrzone w chlewy, umożliwiające trzymanie nierogacizny i drobiu. W ostatnich dwóch latach wybudowano 103 mieszkania, zakupiono 5 domów, a wydzierżawiono 11. Przy każdym z domów istnieją ogródki i ogrody, wydzierżawiane robotnikom, a więc: w Królewskiej Hucie 4078 morgów, w Bielszowicach 1855 morgów, w Knurowie 1171 morgów.

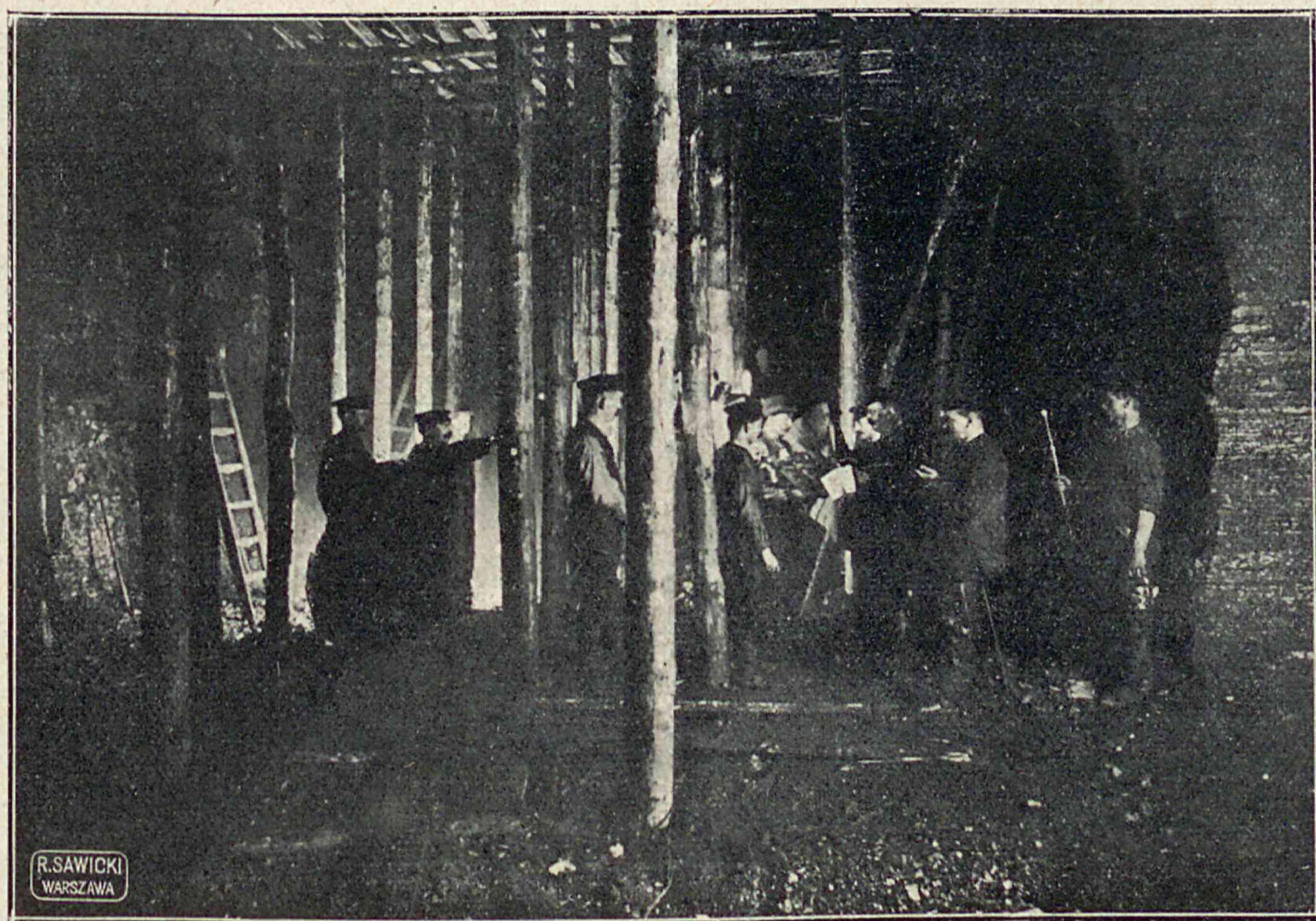


Kopalnia i Koksiarnia w Knurowie.

Dla celów wychowawczych istnieje kilka ochron, przedwstępna szkoła górnicza oraz przytułek dla niemowląt. Oprócz tego poważne sumy łoży Zarząd na kursy języka polskiego dla urzędników, na towarzystwa sportowe, śpiewu i muzyki między własną załogą, oraz na biblioteki kopalniane.

Pozatem istnieją jeszcze na kopalni Król następujące urządzenia:

Wytwórnia wyrobów masarskich, pralnie mechaniczne, trzy fabryki lodu i dwie limonady oraz stolarnia, które w pierwszej linji służą potrzebom załogi.



Na filarze.

Francuskie Towarzystwo Naftowe

„PREMIER"

TOWARZYSTWO ANONIMOWE.

Zarząd: PARYŻ rue de Lisbonne 44.
Dyrekcja: LWÓW ul. Batorego 26.

Biuro sprzedaży: WARSZAWA ul. Jasna 1.
Reprezentacja: WIEDEŃ Renngasse 6.

Aktywa francuskiego Tow. Naftowego „PREMIER" stanowią: kopalnie, przedsiębiorstwa dla magazynowania i transportów, rafinerje i organizacja sprzedaży.

Tereny należące do Towarzystwa lub przez nie wydzierżawione zajmują ogółem 11.300 hektarów powierzchni.

Całkowita produkcja tych obszarów wynosi obecnie około 600 cystern olejów mineralnych i około 2.500 000 m^3 gazu miesięcznie. Towarzystwo jest właścicielem w Borysławiu, Rypnem, Harkłowej, Skołyszynie, Kosmaczu, Słobodzie, Perehińsku, Pasiecznej i Kobylanach ogółem 180-ciu szybów naftowych, w tem 153-ech, produkujących ropę i 27-miu, znajdujących się w stadjum wiercenia.

Na kopalniach w Borysławiu Towarzystwo posiada wielką elektrownię, która była w stanie nietylko zelektryfikować wszystkie przedsiębiorstwa „PREMIER'A" ale także i zasila przedsiębiorstwa innych towarzystw zagranicznych.

Magazynowaniem i transportem produktów zajmuje się filja T-wa „PREMIER" Tow. „PETROLEA", posiadające w okręgu Borysławia rezerwoary o ogólnej pojemności 350.000 ton i rozporządzające wielką liczbę wagonów cystern.

Towarzystwo posiada cztery rafinerje, trzy w Polsce: Trzebinia, Dros i Peczeniżyn, i jedną w Czechosłowacji w Schoenbergu morawskim. Zdolność wytwórcza tych rafinerji wyraża się w 165.190-u tonach rocznie.

Rafinerja w Trzebini, będąca w stanie wyprodukować 8.000 cystern rocznie, znajduje się o kilka zaledwie kilometrów od granicy czeskosłowackiej i niemieckiej na skrzyżowaniu dwóch linji kolejowych Kraków – Wiedeń i Warszawa—Wiedeń.

Z powyższego widzimy, że posiada ona wręcz wyjątkowe warunki dla wysyłki produktów rafinowanych do Czechosłowacji, Niemiec i Węgier.

Również korzystnie położoną jest rafinerja Peczeniżyn w Galicji Wschodniej w pobliżu granicy rosyjskiej, która może aprowidować Ukrainę.

Towarzystwo zorganizowało na wielką skalę sprzedaż swych produktów, obsługując klijentelę bezpośrednio i zapewniając sobie regularny zbyt zarówno w Polsce, jak i zagranicą.

Sprzedaż w Polsce odbywa się za pośrednictwem T-wa „OLEUM", w Warszawie ul. Jasna 1, utworzonego w tym celu przez Tow. „PREMIER". Tow. „OLEUM" posiada oddziały własne, zaopatrzone w rezerwoary o pojemności ogółem 5.000 ton w 60-ciu miastach: w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Równem, Poznaniu, Kaliszu, Białymstoku, Lublinie, Sosnowcu, Wilnie, Gdańsku i t. d. Dla zapewnienia sobie zbytu w Europie środkowej Tow. „PREMIER" weszło w posiadanie 51% udziałów Tow. Anonimego „GALLIA" z kapitałem zakładowym 2.000.000 franków, które rozporządza całym niezbędnym dla sprzedaży aparatem. Dostawy do Francji i Belgji są zapewnione przez kierownictwo handlowe w samej siedzibie zarządu Towarzystwa t. j. w Paryżu.



TOWARZYSTWO OLEUM Sp. z ogr. odp.

KRAJOWA SPRZEDAŻ PRODUKTÓW KONCERNU NAFTOWEGO „PREMIER"

W WARSZAWIE, UL. JASNA № 1. ---- TELEFONY: №№ 293-87, 150-95, 186-58.

Towarzystwo Oleum powołane zostało do życia, jako organizacja sprzedaży produktów Koncernu Naftowego „Premier" w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Zadaniem Towarzystwa jest bezpośrednie dotarcie do konsumentów i wykluczenie handlu pośredniczącego, w tak znacznym stopniu obciążającego koszt, jakoteż nie dającego gwarancji za jakość produktów.

Dla przeprowadzenia planu swej działalności Towarzystwo „Oleum" stworzyło organizację, którą zaliczyć można do największych w kraju, gdyż posiada przeszło 85 Oddziałów i składów prowincjonalnych, które urządzone według wymogów techniki, zaopatrzone w zbiorniki, aparat beczkowy, magazyny i t. p., posiadają wszystkie produkty naftowe stale na składzie, i w ten sposób konsumenci obsługiwani są z pierwszej ręki.

Zdając sobie sprawę z doniosłości, jaką dla prawidłowego funkcjonowania maszyn posiadają oleje, Towarzystwo Oleum specjalną uwagę zwraca na jakość tych produktów, a niezależnie od tego poświęca znaczną część swej organizacji rozwojowi automobilizmu w Polsce przez zaopatrywanie samochodów w benzynę pierwszorzędnej jakości, co jednocześnie przez udogodnienie stworzone dla właścicieli samochodów, że przy wszystkich podróżach mogą w każdym miejscu otrzymać benzynę, jest nadzwyczajną wygodą.

W Warszawie Towarzystwo „Oleum" posiada 15 Oddziałów miejskich, które dostarczają produktów naftowych w najmniejszych ilościach w bańkach zaplombowanych, a na życzenie z dostawą do domu.

Z powyższego wynika, że zakrój Towarzystwa jest pomyślany na szeroką skalę, a że rozwój jego stale wzrasta świadczy i ta okoliczność, że ilość składów i sprzedawanych produktów zwiększa się z miesiąca na miesiąc.

Centrala Towarzystwa mieści się w Warszawie przy ul. Jasnej № 1.

Centrala dla Małopolski — we Lwowie, ul. Batorego 26.

Centrala dla Wielkopolski — w Poznaniu, Pl. Wolności 17.

Centrala dla Wołynia — w Równem, Józefa Hallera 11.

Tow. Naftowe „LIMANOWA" w WARSZAWIE.

Tow. pod firmą wyżej wymienioną jest Tow. akc. francuskiem, które posiada wielką rafinerję w Limanowej pod Krakowem i rozległe tereny naftowe, wzdłuż pasma Karpat położone. Jest ono również poważnie angażowane w przemyśle naftowym rumuńskim i rosyjskim. Rafinerja w Limanowej, wybudowana w latach 1907 — 1908 i wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne jest w możności produkowania 14.400 wagonów rocznie. Dzięki zastosowaniu najświeższych ulepszeń technicznych produkty „Limanowej" na rynku wyróżniają się jakością; specjalnością jej są wszelkie smary, poszukiwane stale przez klijentelę.

Sprzedaż detaliczną produktów Tow. „Limanowa" na Rzeczpospolitą Polską powierzyło f. B-cia Nobel w Warszawie, (Al. Jerozol. 57), która posiada 103 magazyny w Polsce. Górny Śląsk obsługuje oddział własny w Katowicach, eksport do krajów północy, Anglji, Francji i Afryki wykonywa Tow. „Polmin" w Gdańsku (Elisabethwall 9), posiadające w Gdańsku olbrzymie rezerwoary.

W Niemczech Tow. „Limanowa" posiada własną organizację sprzedaży w „Mineraloel Produkten Lager Gesellschaft" z centralą w Berlinie Hafenplatz 1; w Austrji, na Węgrzech i w Jugosławji Tow. „Limanowa" reprezentuje „Danubia" w Wiedniu przy Lothringestr. 14, w Czechosłowacji firma Fr. Korn, Praga, ul. Jindriska 7. Pozatem „Limanowa" jest reprezentowaną w Zurychu przez f. L. Schweirer i w Kopenhadze przez f. C. With Nielsen, Axelborg 4/23 (przedstawicielstwo na Danję i Szwecję).

Tow. Naftowe „Limanowa", które w r. 1914 rozpoczęło pierwsze wiercenia i posiadało zaledwie trzy szyby, dziś w okręgu Borysław-Tustanowice-Mraźnica posiada 22 szyby, jak również wielkie tereny w Galicji Wschodniej, w Pasiecznej, (6 szybów) w Krosnie i Szymborku.

LEKI FRANCUSKIE W POLSCE.

W ostatnich czasach zauważyć się daje pewien objaw dodatni w dziedzinie handlu lekami zagranicznemi.

Produkty wielkich wytwórni francuskich wypierają coraz bardziej wyroby fabryk niemieckich, dotychczas specjalnie u nas faworyzowanych. Środki lecznicze francuskie zdobywają sobie zaufanie dzięki wysokim zaletom, stwierdzonym przez najwybitniejszych fachowców.

W pierwszym rzędzie postawić należy leki, preparowane w laboratorjach A. Lumière'a, które wytwarzają i puszczają na rynek nowości naukowe, będące owocem prac Augusta Lumière'a, wybitnego biologa lyońskiego. A. Lumière w ciągu ostatniego ćwierćwiecza wydał około stu preparatów zupełnie nowych, a dla pogłębienia swych badań stworzył w Lyonie instytut biologiczny, nie ustępujący w niczem zakładom tego rodzaju we Francji i zagranicą. Instytut Augusta Lumière'a posiada wszystko, co potrzebne nie tylko do studjowania i wykrywania nowych sposobów leczniczych, lecz także dla przeprowadzania wszelkich naukowych doświadczeń w warunkach wręcz idealnych.

Wśród najwybitniejszych leków A. Lumière'a na specjalne wyróżnienie zasługują: stosowany przy epilepsji, bezsenności i przedenerwowaniu, *„Cryogénine Lumière"*, lek przeciwgorączkowy, uspakajający bóle, posiadający wszelkie własności aspiryny, piramidonu, fenacetyny bez ich stron ujemnych, niezawodny środek przy migrenie, lumbago, influenzie i stanach gorączkowych; przeciwbiegunkowy środek *„Gelèe Lumière"* znakomity w przypadkach biegunek dziecięcych; mączka odżywcza dla dzieci i dorosłych, witaminowana i czekoladowana *„Germosine Lumière"*; jedyny preparat, wyciąg z czerwonych ciałek krwi „Hémoplase de Lumière", wskazany przy wszystkich stanach organicznego wyczerpania: blednicy, anemji, niedokrwistości. Dalej: *„Hermophényl Lumière"* organiczna sól rtęciowa w tabletkach, środek przeciwgruźliczy i dezynfekcyjny, daleko mniej trujący niż sublimat. Mydło Hermophénylowe dezynfekcyjne przyjemne w użyciu. Preparat wybitnie pobudzający łaknienie *„Pérsodine Lumière"*; *„Oposones Lumière"* — organopreparaty przygotowane ze wszystkich ważniejszych organów zwierzęcych: wreszcie sterylizowane opatrunki *„Tulle Gras Lumière"*, które uniemożliwiają przyklejenie się tkaniny do rany, dają wolny odpływ wydzielinie i zapobiegają ropieniu przy egzemach, oparzeniach. Z preparatów innych laboratorjów francuskich wymieniamy na tem miejscu: jedyny składnik napastnicy w formie krystaliny *„Digitaline Nativelle'a"*. Paryska Akademja Lekarska nagrodziła chemika C. A. Nativelle'a za odkrycie tego pierwiastka najwyższą nagrodą Orfila. Stosowany przy chorobach serca i t. p., tegoż laboratorjum *„Oubaïne Arnaud"*, zalecaną przy niedomodze sercowej; *„Pneumogeine"* laboratorjum d-ra Renarda, niezastąpiony środek przeciw astmie, arterjosklerozie, rozedmie płuc, i t. p., środek przeciw kile *„Quinby"* z laboratorjum Cantin i Palaiseau, nagrodzony złotym medalem na Wystawie Pasteur'owskiej w r. 1923 w Strassburgu, *„Tricalcine"* (sole wapnia, fosforu i magnezu) laboratorjum „Produits Scientia" w Paryżu, stosowaną przy krzywicy, gruźlicy płuc i kości, niedokrwistości, wycieńczeniu nerwowemu. Laboratorjum *„Lancelot"* produkuje specyfik i aparat inhalacyjny, oddający nieocenione usługi przy astmie i chorobach dróg oddechowych. Laboratorjum Ch. Couturieux wytwarza: *„Levurine"*, preparat drożdżowy o pewnem i stałem działaniu, *„Jodurase"* preparat jodowy nie wywołujący zatrucia jodem, ani podrażnienia przewodu pokarmowego.

Laboratorjum „Dr. Tissot" produkuje:

„Charbon" Tissot węgiel w ziarnkach o przyjemnym smaku, najracjonalniejsza postać węgla do wewnątrz.

„Nervocithine Tissot" w ampułkach i pigułkach, połączenie: arszeniku, strychniny, soli fluorowych, glicerofosforanowych, żelazowych — stosowany przy białaczce, niedokrwistości, neurastenji.

Niepodobna w ramach tego artykułu wymienić całego szeregu znakomitych środków i preparatów produkcji francuskiej, zadowolnimy się więc jeszcze krótką wzmianką o francuskim produkcie naturalnym, wodzie mineralnej ze źródeł *Vittel* (Wogezy), wskazanej przy skazie moczowej, piasku, podagrze, gośćcu, miażdżycy i złej przemianie materji.

Wszystkie w artykule naszym omówione środki i preparaty francuskie wprowadza do Polski Jeneralne Przedstawicielstwo *L. Nasierowski & S-ka* w Warszawie ul. Marszałkowska 21 (Apteka), które na polu popularyzacji leków pochodzenia francuskiego położyło niezaprzeczone zasługi.

W. B.

BANK ŚLĄSKI — BANQUE de SILÉSIE
w KATOWICACH.

Bank Śląski—Banque de Silésie w Katowicach został powołany do życia w niezwykle trudnych warunkach.

W braku odpowiedniego lokalu w mieście władze banku nabyły na własność dom w centrum przy ul. 3-go Maja 9, którego przebudowa zajęła dużo czasu i pochłonęła znaczne sumy.

Były też trudności z doborem personelu, kiedy to w okresie inflancji a gorączkowem zakładaniu instytucji finansowych wykwalifikowany personel bankowy był nader poszukiwany.

Dziś okres organizacyjny został już przebyty. Przebudowa domu jest już prawie ukończona, biura centrali banku są zupełnie gotowe i praca odbywa się w warunkach normalnych. Skompletowany też został personel banku.

Za zgodą władzy przełożonej Dyrekcja banku dokłada, w miarę możności, wszelkich starań celem polepszenia bytu pracowników instytucji. Dyrekcja podniosła uposażenia personelu, dopomogła do zorganizowania jadłodajni, organizuje czytelnię i spółdzielnię, pozatem pracownicy, przeważnie zamiejcowi, otrzymali od banku bezpłatne mieszkania i umeblowane pokoje.

Z chwilą ukończenia wewnętrznej organizacji instytucja będzie mogła pracować bardziej jeszcze wydatnie, a jeżeli przyjmiemy pod uwagę że w tym poprzednim trudnym okresie 1923 rok operacyjny zakończony został zyskiem, który po potrąceniu tantjem wynosi 343.030.507.873 M. pol. to można mieć nadzieję, że rok 1924 wykaże znacznie większy rozwój instytucji.



Gmach Banku Śląskiego w Katowicach. Fot. archit. Żurkowski

Dyrekcja banku zdaje sobie sprawę, że operacje w r. 1924 odbywać się będą w warunkach ciężkich. Reforma walutowo - skarbowa, dokonana w Polsce d. 1 Maja r. b, i wprowadzenie złotego, wymagają przystosowania się do zmienionych warunków ekonomicznych i finansowych całego naszego życia gospodarczego i zastosowania jak w handlu i przemyśle, tak również i bankowości metod odmiennych od stosowanych dotychczas. Istniejące obecnie warunki nie pozwalają poważnej klijenteli na płacenie odsetek w tej wysokości, w jakiej to było możliwe w roku zeszłym, gdyż obecne warunki zbliżają się już do przedwojennych.

Chcąc w tych warunkach odegrać poważniejszą rolę na Górnym Śląsku, Bank Śląski musi przedewszystkiem powiększyć swoje własne zasoby przez wydatne zwiększenie kapitału akcyjnego w ten sposób będzie on mógł przez oględne i celowe udzielanie kredytu tutejszemu przemysłowi i handlowi przyczynić się chociażby w pewnej mierze do złagodzenia obecnego kryzysu. Ta właśnie sprawa podwyższenia kapitału akcyjnego jest największą obecnie troską Dyrekcji i władz naczelnych banku i stanowić będzie jeden z punktów porządku dziennego najbliższego walnego zgromadzenia akcjonarjuszów.

Sprawa ta jest aktualna i wszechstronnie przygotowana, a co najważniejsze, że odpowiednie kapitały ze strony akcjonarjuszów fran-

cuskich są już zmobilizowane tak, że sprawa wymagać będzie raczej załatwienia formalnego. Okoliczności ułożyły się tak pomyślnie dla instytucji dzięki temu, że naczelnym dyrektorem banku jest p. Maxime Vicaire, były radca handlowy przy Poselstwie Francuskiem w Warszawie, doskonały znawca naszych stosunków gospodarczych a z drugiej strony cieszący się pełnem zaufaniem i poparciem swoich ziomków — kapitalistów. Jemu to właśnie zawdzięczać należy, że dziś kiedy dopływ kapitału zagranicznego do Polski prawie że ustał on potrafił uzyskać większe kredyty eksportowe dla przemysłu drzewnego, a obecnie bawiąc w Paryżu rokuje między innemi o kredyt dla tutejszego przemysłu w wysokości 500.000 dolarów.



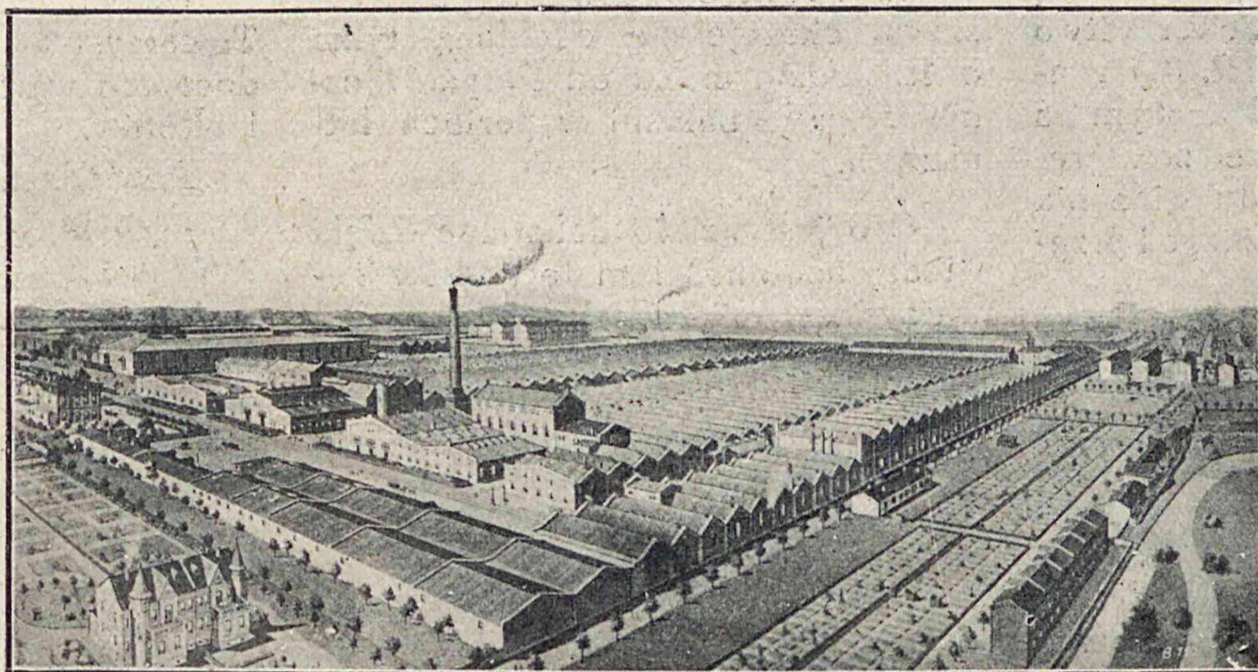
Wnętrze biur banku. Fot. rchit. Żurkowski.

Zaufanie, z jakiem się Bank Śląski — Banque de Silesie spotkał na Górnym Śląsku, jak również niesłabnące poparcie i coraz większe zainteresowanie się finansowych sfer francuskich, pomimo tak jeszcze niedługiego istnienia instytucji, daje podstawę do przypuszczenia, że z chwilą gdy obecny kryzys minie, bank wyżej wymieniony będzie jednym z pierwszym przy wykorzystaniu nowej lepszej konjunktury, a gdy zmienione warunki wzbudzą w społeczeństwie naszem dążenie do oszczędności, będzie on jednym z pierwszych, którym te oszczędności będą powierzane.

Założ. w r. 1889

CZESALNIA, PRZĘDZALNIA, SKRĘCALNIA I FARBIARNIA WEŁNY

MOTTE MEILLASSOUX & CAULLIEZ



Ogólny widok fabryk w Częstochowie.

ZARZĄD: ROUBAIX (Francja) -- FABRYKI W CZĘSTOCHOWIE (Polska)

Adres telegraficzny: ETTOM. Tel. № 2-29.

Przędza wełniana czesana we wszystkich gatunkach dla tkanin, trykotaży i dywanów.

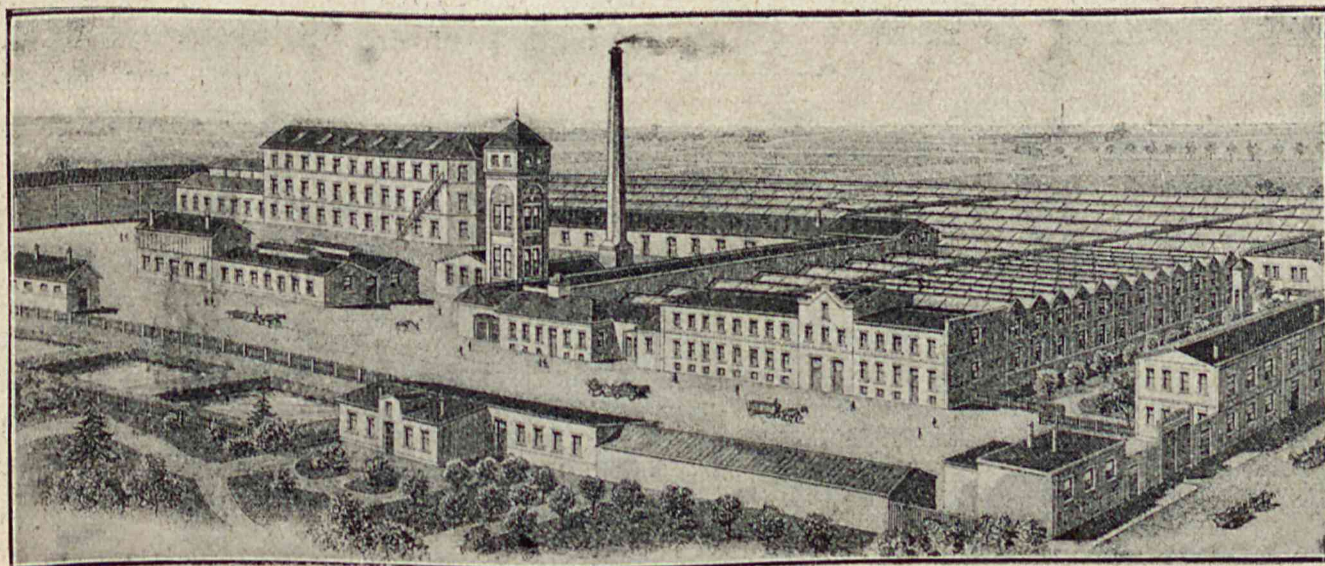
Compagnie Générale des Industries Textiles
Tow. Anonimowe Zakładów Allart, Rousseaux & Cie

z kapitałem zakładowym 20.000.000 franków. Zarząd: ROUBAIX (Francja). Czesalnia i przędzalnia wełny w ŁODZI (Polska).

Fabryka T-wa w Łodzi, jedna z największych w Polsce, została wybudowaną w r. 1877. Zniszczona częściowo podczas wojny w dwóch trzecich została odbudowaną. Obejmuje ona czesalnię, przędzalnię na 55.000 wrzecion ze skręcalnią i wzorowy oddział farbowania i impregnacji. Przędza, pochodząca z tej fabryki jest wprowadzoną na wszystkie prawie rynki światowe a produkcja roczna przekracza 5.000.000 funtów.

Czesalnia, Przędzalnia i Farbiarnia Wełny PAUL DESURMONT, MOTTE & Cie

ŁÓDŹ, ul. Wólczańska 219.



Ogólny widok fabryki.

Wśród wielkich fabryk łódzkich jedno z miejsc przodujących zajmuje założona w r. 1907 przez kapitalistów francuskich czesalnia, przędzalnia i farbiarnia wełny Paul Desurmont, Motte & Cie. Siedzibą zarządu jest Roubaix (Francja). Dyrektorem generalnym jest p. Robert Lutringer. W fabryce pracuje 1.000 robotników.

TOWARZYSTWO FRANCUSKO-RUMUŃSKIE ŻEGLUGI POWIETRZNEJ

(TOWARZYSTWO ŻEGLUGI POWIETRZNEJ W POLSCE F. R. A.).

Zadania które ma przed sobą Francusko-Rumuńskie Towarzystwo Żeglugi Powietrznej (F. R. A.) winno rozbudzić w kraju śledzącym za rozwojem lotnictwa żywe zainteresowanie zarówno z punktu widzenia politycznego, jak technicznego i przemysłowego.

Tow. F. R. A., które w r. b. rozpoczęło 4-ty rok swej działalności w Polsce, stworzyło komunikację codzienną i we wszystkich kierunkach pomiędzy Paryżem, a stolicami Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej jako to: Pragą Czeską, Warszawą, Wiedniem, Budapesztem, Białogrodem, Konstantynopolem, z przedłużeniem do Angory. Komunikacja ta jest dostępną zarówno dla ruchu osobowego jako też pocztowego i towarowego.

Biorąc pod uwagę przezwyciężone już trudności terenowe (masywy górskie) i meteorologiczne (niesprzyjające warunki atmosferyczne w krajach o mglistym klimacie), które należało zwalczyć przy pomocy sieci stacji meteorologicznych wspomaganych przez służbę radiotelegraficzną — widzimy, że dzieło dokonane przez Towarzystwo Francusko-Rumuńskie w ciągu tych kilku lat, przedstawia wspaniały wprost wysiłek i dało nadzwyczajne rezultaty.

Płatowce będące w użyciu Towarzystwa F. R. A. są typem Potez IX (4 osobowe) oraz Spad 46 (5 osobowe) wyposażone w silniki Lorraine-Dietrich o sile 370 koni mech.

Towarzystwo F. R. A. ostatnio wprowadza w użycie płatowce „Caudron" i „Farman — sequiplan" wyposażone w 3 silniki Salmson po 300 koni mech., przeznaczone dla przewozu 6 — 8 osób. Będą one obsługiwać odcinki Paryż — Strasburg — Praga, oraz Białogród — Bukareszt, wykonując nocne przeloty. Dzięki powyższemu przestrzeń przebyta w ciągu dnia zostaje na dwóch swych krańcach przedłużoną o odcinek przebyty w nocy.

W rezultacie powyższego Warszawa okazuje się oddaloną tylko o 12 godzin czasu od Paryża łącznie z przystankami w portach lotniczych.

Oto jest dzieło dokonane dzięki wiedzy i zdolnościom techników Towarzystwa, mistrzostwu pilotów rekrutowanych w lwiej części z pośród „wiarusów bohaterów" wielkiej wojny oraz doskonałej organizacji kierownictwa.

Towarzystwo F. R. A. napotyka na swej drodze nietylko techniczne przeszkody. Przelatując przez kraje nienależące do państw sprzymierzonych, musi stawiać czoło olbrzymim wprost trudnościom natury politycznej. — Najgłówniejszą z nich jest opozycja stawiana przez Rzeszę Niemiecką (począwszy od stycznia 1923 r.) przeciw przelotowi ponad jej terytorjum. Jako sankcję karną w razie przymusowego lądowania w Niemczech, stosują tamtejsze władze konfiskatę płatowca oraz pozbawienie wolności pilota (niezależnie od innych nieprzewidzianych przepisami prawnemi przyjemności)! Towarzystwo F. R. A. nie dało się jednak zrazić trudnościami i nie zmieniło kierunku wytkniętych przez siebie szlaków powietrznych. Płatowce Towarzystwa przelatują nadal odcinki mając pod sobą setki kilometrów terytorjum, na którem lądować im wzbroniono. Ostatnią próbę Towarzystwo przebyło zwycięsko: liczba lądowań przypadkowych na terytorjnm Niemiec, wynosząca w roku zeszłym 12 na 600 przelotów (czyli 2%) pomiędzy Strasburgiem, a Pragą Czeską (między Warszawą, a Pragą Czeską lądowań na terytorjum Niemiec nie było), zredukowała się w roku bieżącym do zera!

Dzięki powyższym rezultatom, Towarzystwo F. R. A. nie może nie doceniać wartości swych płatowców i pilotów.

Powiedzenie „Bóg jest wysoko, a Francja daleko" nie jest już prawdą.

Poprzez szlaki błękitne oba sprzymierzone narody, pracujące solidarnie, znajdują się w stałej łączności, w ścisłem obcowaniu. Łączność ta szybką jest jak myśl.

Płatowiec o barwach francusko-polskich jest żywym symbolem rytmu skrzydlatego przyjaźni, łączącej oba Państwa niby żywe jej drganie.

Jakby uderzeniem skrzydła przeszkody pomiędzy krajami zostały usunięte.

Jutro lotnictwo może się stać jednym z najbardziej niezawodnych łączników sojuszu Polsko-Francuskiego.

W zakończeniu trochę liczb świadczących o rozwoju handlowym Towarzystwa F. R. A. w Polsce:

Przewieziono z i do Warzawy

w roku	1921 —	7.697 kg.	paczek
	1922 —	8.963 „	„
	1923 —	15.705 „	„
w marcu, kwietniu i maju	1924 —	15.242 „	„

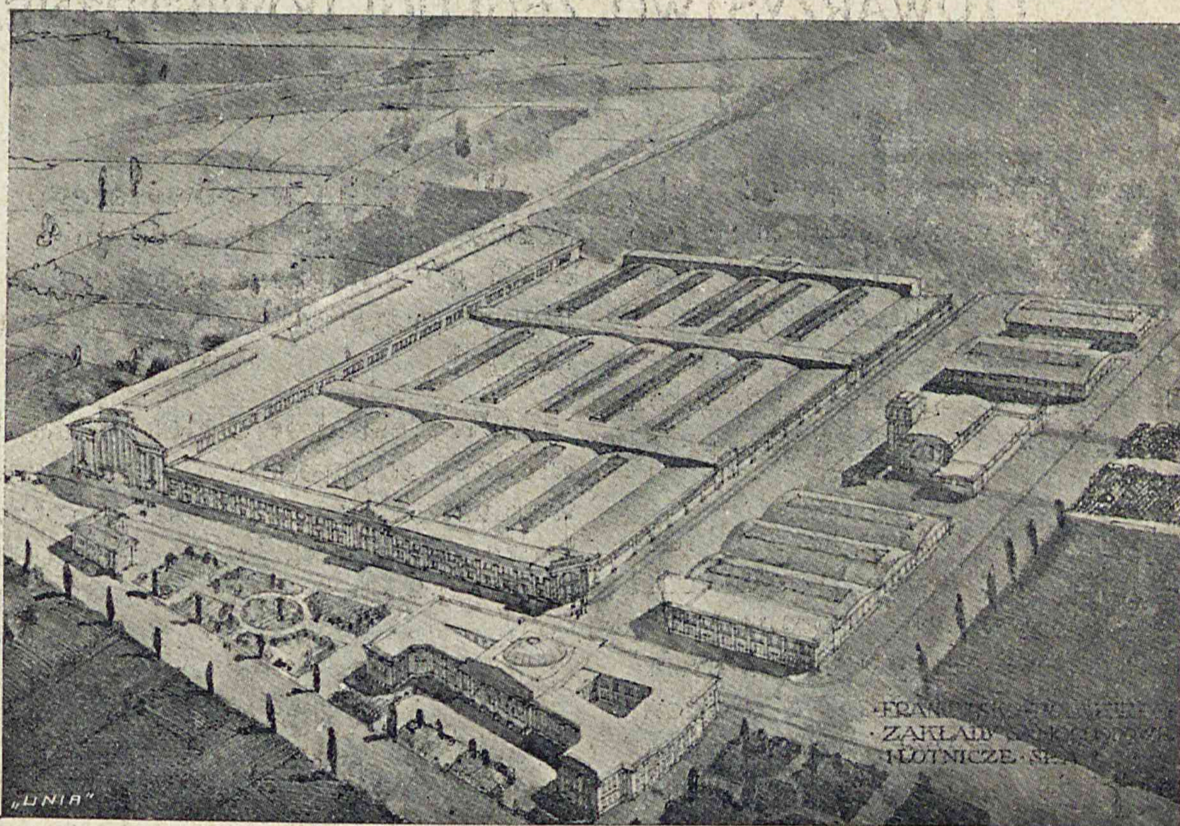
A bezpieczeństwo życia pasażerów? Niech o niem mówi statystyka polskiego odcinka linji Towarzystwa F. R. A.: Przewieziono dotychczas w Polsce na płatowcach „Franco-Roumaine" około 600 pasażerów. Nikt z nich nie uległ najlżejszemu uszkodzeniu ciała. Nie jest to przypadek. Jest to rezultat ciągłych studjów i specjalnych przepisów, mających za cel bezpieczeństwo życia pasażerów. Nie twierdzimy bynajmniej, iż wypadek lotniczy połączony z uszkodzeniem płatowca był wykluczony, — należy tylko w każdej sytuacji zapewnić pasażerom bezpieczeństwo życia. Odpowiedni materjał lotniczy, obsługiwany przez wysoce uzdolniony personel, daje zupełną rękojmię powyższego.



Mapka szlaków powietrznych Tow. F R. A.

Francusko-Polskie Zakłady Samochodowe i Lotnicze S. A.

Rozumiejąc olbrzymie znaczenie lotnictwa zarówno w komunikacji, jak również w całokształcie aparatu obrony państwa, grono obywateli postanowiło położyć podwaliny pod wielki przemysł lotniczy w Polsce i w tym celu zawiązało Spółkę Akcyjną „Francusko-Polskie Zakłady Samochodowe i Lotnicze“ w Warszawie. Spółka ta zapewniła sobie współdziałanie finansowe i techniczne poważnej grupy francuskiej, do której należą wszechświatowej sławy fabryki, jak: Blériot, Breguet, Caudron, Farman, Gnom & Rhone, Lorraine-Dietrich, Hispano-Suisa, Morane-Saulnier, Nieuport, Renault, Spad i t. d.



Widok ogólny zakładów z lotu ptaka.

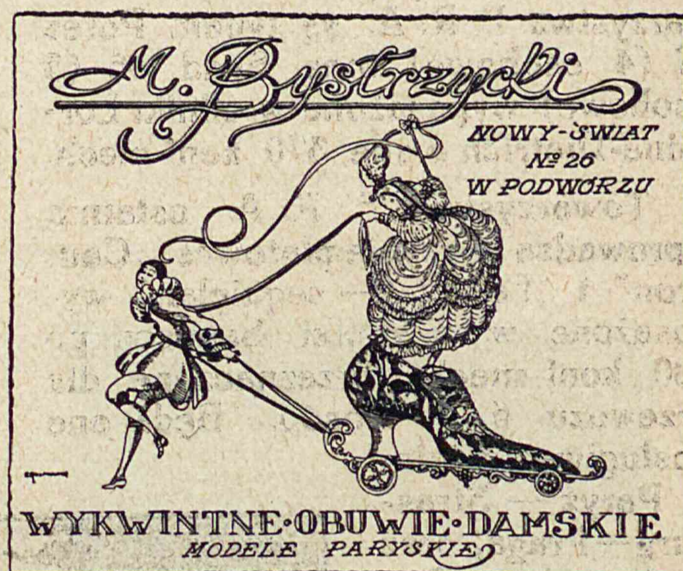
Wytwórnia Spółki jest w budowie na nabytym przez nią terenie „Dedale“ (200.000 m.²), odległym o 2 klm. od granic Wielkiej Warszawy przy szosie Krakowskiej. Obok wytwórni znajdować się będzie największy w Polsce port lotniczy. Pierwszy dział wytwórni—budowa samolotów będzie uruchomiony za kilka miesięcy, fabrykacja zaś silników rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym.

W zrozumieniu znaczenia przedsiębiorstwa rząd okazuje mu poparcie a Spółka zawarła z nim kontrakt na dostawę poważnej ilości płatowców i motorów, zapewniając sobie w ten sposób możność stałej produkcji przez szereg lat i gwarantując stały zysk procentowy i amortyzację.

Głównym dyrektorem zakładów jest p. Wł. Srzednicki, absolwent politechniki lwowskiej, który wyjechał do Francji i tam doszedł do stanowiska dyrektora zakładów Farmana w Paryżu (10 tysięcy rob.) a obecnie nabyte we Francji doświadczenie fachowe przeniósł do Polski.

Władze Spółki stanowią: Piotr Drzewiecki — prezes, M. Biliński — wiceprezes oraz pp. Bazain, Breguet, Caudron, Lacoste, Saulnier, baron de Turckheim (grupa franc.), Dr. E Adam, L. Bobiński, P. Heilperin, Dr. K. Hącia, Dr. Zdz. Słuszkiewicz, Dr. M. Szarski (przedstawiciel polskich banków), S. ks. Czetwertyński, M. Downarowicz, Zdz. hr. Grocholski, J. Iwanowski, Wł. Kościelski, inż. S. Leski, A. ks. Lubomirski, J. ks. Radziwiłł, Dr. St. Rottermund, Wł. Srzednicki, L. Wellisz, G. Wertheim. W sfinansowaniu Spółki biorą udział banki warszawskie i zamiejscowe z Bankiem Przemysłowym Warszawskim na czele.

W r. 1922 wybudowała Spółka własnym kosztem specjalną linję tramwajową do Okęcia, do fabryki. Linja ta, obejmująca ruch pasażerski i towarowy, oddaną została do eksploatacji miastu.





OFIARA I SPRAWCY.



Cezar Rossi, szef biura prasowego w ministerstwie spraw wewnętrznych, oskarżony o współudział w zbrodni.

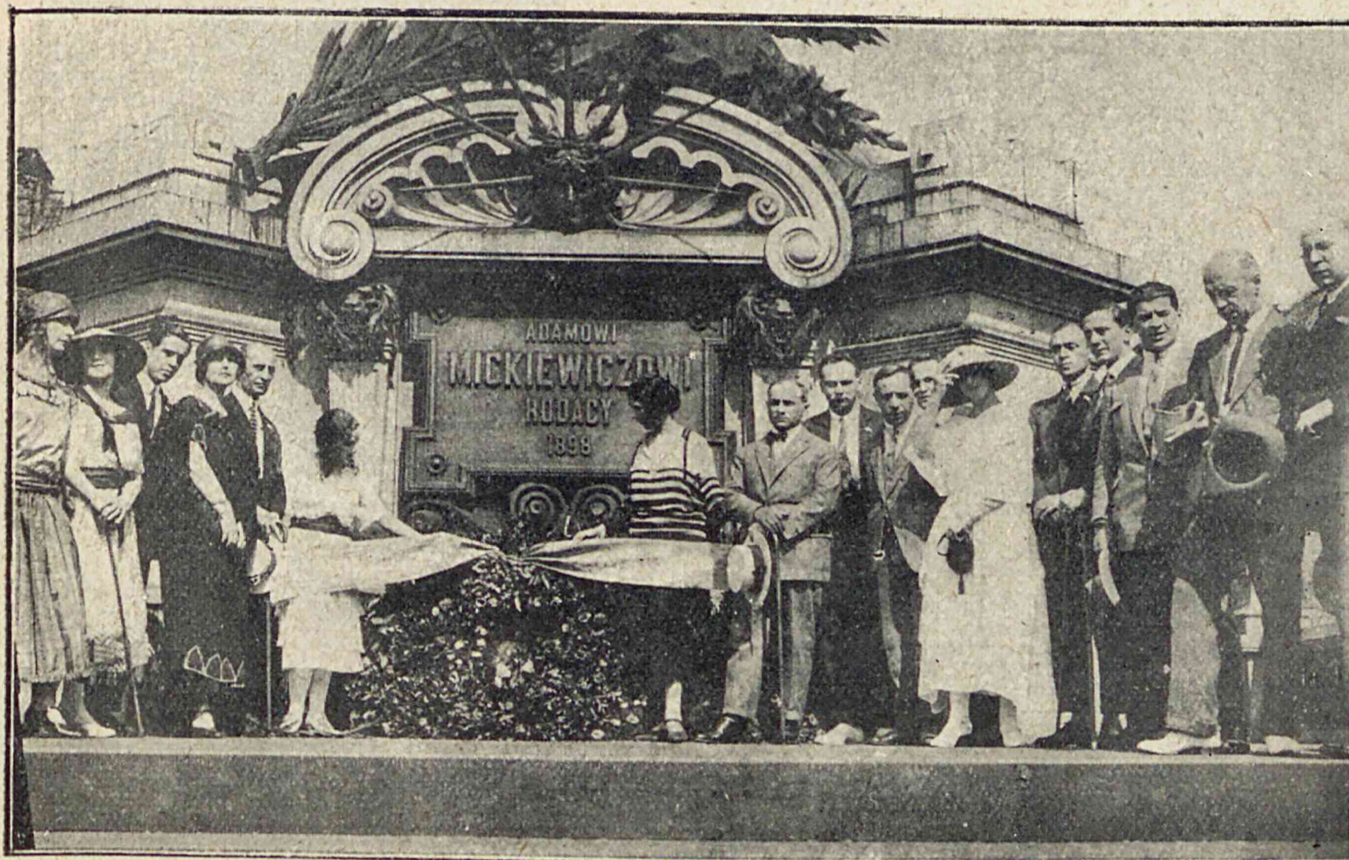


Zamordowany przez faszystów pos. Matteotti.



M. Finzi, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych oskarżony o współudział w zbrodni.

Hołd artystów rosyjskich Mickiewiczowi.



Artyści teatru rosyjskiego „Niebieski Ptak" składają wieniec u stóp pomnika Mickiewicza. Fot. Saryusz Wolski.

Ze Szkoły baletowej.



P. Jane Frank wystąpiła z dużem powodzeniem na popisie Szkoły baletowej prof. K. Łobojki, zwłaszcza w tańcu hiszpańskim i wschodnim.



Alfred I. Pearson, nowy poseł Stanów Zjednoczonych

Zmiany w ciele dyplomatycznem w Warszawie.

Alfred I. Pearson, nowy poseł amerykański w Warszawie, jest znanym lingwistą, profesorem języków i literatem. Jest on autorem dzieł „Podręcznika do studjowania angielskich klasyków", „Ren i jego legendy", „Mozela w historji i legendzie", oraz licznych artykułów i przekładów. Przez dłuższy czas poświęcał się studjowaniu międzynarodowego prawa. Podczas wojny był pierwszym lektorem, wysłanym do armji przez Y. M. C. A.

Dr. Ibrahim Taliy od czterech lat poświęcił się karjerze dyplomatycznej. Między innemi piastował urząd konsula w Batumie i radcy ministerstwa spraw zagranicznych w Angorze.



Dr. Ibrahim Taliy, nowy poseł Turcji. Fot. Saryusz Wolski

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA PRZYSTANI AKADEMICKIEJ W WARSZAWIE.



P. Nadratowski imieniem A. Z. S. wręcza znaczek pamiątkowy Pani Prezydentowej Wojciechowskiej a p. Stypińska Prezydentowi miasta p. Wł. Jabłońskiemu. Fot. J Gruner.



Powitanie gości u wejścia do przystani Akademickiej na Wiśle. Fot. Wecsille.



Poświęcenie przystani Akademickiej na Wiśle w obecności P. Prezydentowej Wojciechowskiej. Fot. Rokosz.

Z działalności Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.



Porucznik-obserwator Stanisław Luziński z 4 Pułku Lotniczego wygłosił w 17 miastach powiatowych Pomorza odczyt p. t. „Rozwój i znaczenie lotnictwa w wojnie światowej, a niebezpieczeństwo lotnicze dla Polski w przyszłej wojnie", budząc wśród szerokich warstw zainteresowanie sprawą lotnictwa.

REGATY MIĘDZYKLUBOWE.



Nagrodę Jubileuszową zdobyła załoga W. T. W. pod sterem p. Wróbla.



Nagrodę im. p. Millera 3-krotnie zdobyła załoga W. T W. pod sterem p. M. Zaka. Fot. J. Malarski.

Lekko-atleci polscy przed Olimpjadą.

Fot. J. Gruner.

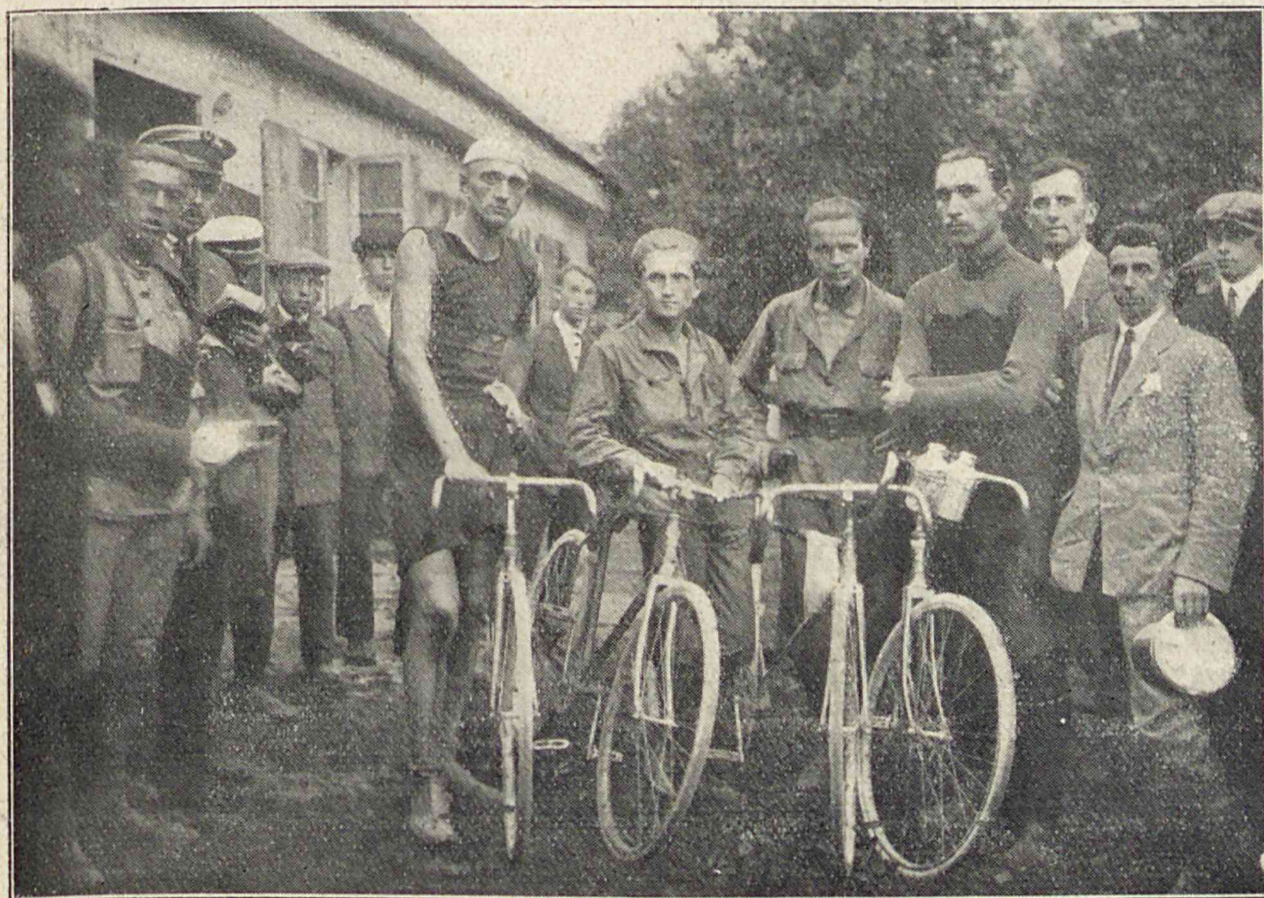


Trener Baquet z zawodnikami, którzy biorą udział w Paryżu w biegu rozstawnym 4x400 mtr. (Stoją od lewej): Pp. Baquet, Kostrzewski 2, Kostrzewski 1, Weiss, Jaworski (wszyscy z A. Z. S.).



(Stoją od lewej): Weiss, Gejzik, trener Baquet, Szydłowski, Dobrowolski, Szelestowski, Jaworski, Kostrzewski. (Siedzą od lewej): Szenajch, Sośnicki, Kostrzewski 2, Łukaszewicz.

WYŚCIGI KOLARSKIE W ŁODZI.



Zwycięzcy wyścigów: 1) Krzemiński—Lwów, 2) Blicharski—Lwów, 3) Ignatowicz—Lwów, x W. Hochstmann—Kraków startował poza konkursem.

Zawody Kolarskie o Mistrzostwo Polski.



Mistrz kolarstwa polskiego Jan Łazarski, obok stoi zeszłoroczny mistrz Stankiewicz.
Fot. Wacław Rokosz.

FRANCUSKIE FILMY W POLSCE.

W czasie wojny europejskiej, szczególnie podczas okupacji niemieckiej, film francuski znikł z ekranów polskich zarówno ze względów politycznych, jak i z powodu niemożności sprowadzania filmów z zagranicy. Z chwilą ustania działań wojennych firma „Estefilm", pierwsza w Polsce, pośpieszyła zapoznać nas z produkcją sprzymierzonej Francji, gdzie wytwórnie filmowe rozwinęły się podczas wojny we wspaniały sposób. Warszawa przyjęła tę inowację z zapałem, dość bowiem miała szarzyzny, banalności i napuszonego stylu filmów „made in Germany". Odtąd, krocząc po drodze raz obranej, wypuszcza „Estefilm" co rok szereg arcydzieł kinematografji francuskiej, które dzięki zbliżonej kulturze obu zbratanych narodów — doznają należyczliwego przyjęcia. W chronologicznym porządku wymienimy kilka najwspanialszych filmów francuskich, które Polska podziwiała na swych ekranach dzięki zabiegom „Estefilmu" a więc: „Uśmiechy i ciernie" (Petit ange) wytw. Pathé, „Wbrew Allahowi" (Visages voilés, âmes closes), „Odwiecznie kobiece" (Eternel feminin), „Dług sumienia" (La dette), „Niezłomna" (Iréne), „Margrabina" (Marthe), Prisca — wszystkie wytwórni Gallofilm, nieśmiertelna „Atlantyda" wytw. Aubert, „Siostry rywalki" (Les ailes s'ouvrent), „Margot", „Prawda" (La vérité"), „Ta czy tamta" (L'autre) — wszystkie wytwórni Jupiter, „Chichinette et Co.", „Szkatułka życia i śmierci" (Le cofret de jade), „Wyspa bezimienna" (L'ile sans nom), „W czepcu urodzony" (Mon p'tit) — wszystkie wytwórni Gaumont, „Ludzie nowi" (Les hommes nouveax), „Sprawa Hieronima Crainquebille" „Za jeden pocałunek" (La maison dans la forêt), „Zbrodnia Lorda Artura Saville" (Le crime d'Artur Saville) — wszystkie wytwórni Legrand, „Mea culpa" — wytw. Phocea, „Szatańska intryga" (L'esprit du Mal) wytw. Jupiter, „Tajemnice stajen wyścigowych" (Le Jockey disparu) wytw. Harry, „In-Ch-Allah" wytw. General Film Office i wreszcie „Noc szczęścia" (Voile du bonheur) i epokowa „Bitwa pod Czuszimą" (La bataille) wytw. Aubert. Produkcja, zapowiedziana na sezon przyszły, zapowiada się również imponująco

Pierwsza matura w „zielonem" gimnazjum. Fot. A. Lewicki.



Rozwijające się bardzo pomyślnie gimnazjum koedukacyjne w Milanówku, położone wśród ogrodów i lasu i dzięki temu przypominające typ zagranicznych „zielonych" szkół, wypuściło w r. b. pierwszych maturzystów. Egzamina dowiodły, że grono nauczycielskie, z dyrektorem p. Wojnicz-Sianożęckim na czele, wypełniło wzorowo swe obowiązki i że uczniowie pracowali bardzo sumiennie. Ilustracja, zamieszczona powyżej, przedstawia grupę maturzystów wraz z profesorami.

Najważniejsze wypadki minionego tygodnia.

SEJM I RZĄD.

Posiedzenia Sejmu w okresie kanikuły, poza nielicznemi epizodami burzliwemi, toczą się leniwo. Nawet sprawa reform rolnych nie wzbudziła żywszego zainteresowania, a ławy ludowe były puste.

Projekty językowe rozpatruje Komisja Konstytucyjna Sejmu, chcąc dać mniejszościom narodowym swobodę i możność kulturalnego rozwoju.

Nadzwyczajne pełnomocnictwa skarbowe przeszły już dość szczęśliwie przez połączone komisje sejmowe. Dotychczasową akcją minister Grabski zasłużył sobie na zaufanie.

Kampania parlamentarna przeciw ministrowi oświaty zakończyła się niepowodzeniem z winy samej lewicy. Sejm uchwalił skreślenie uposażenia viceministra, ale odrzucił drugi wniosek, skierowany wprost przeciw ministrowi.

Ustawę o pomocy dla bezrobotnych uchwalił Sejm w nowem brzmieniu, odpowiadającem częściowo poprawkom Senatu. Bezrobotni nie będą chyba czekać na chleb póki ustawa nie przejdzie powtórnie przez Senat?

Minister reform rolnych p. Ludkiewicz ustąpił ze stanowiska. Do czasu mianowania następcy obrady nad projektem ustawy o wykonaniu reformy odroczono. Nie ma szczęścia ta sprawa.

Komunistyczny poseł Królikowski został wykluczony na miesiąc z Izby za odmowę posłuchu marszałkowi Sejmu. Nikt nie ubolewa nad jego nieobecnością.

W sprawie żyrardowskiej referent pos. Moraczewski postawił wniosek o pociągnięcie b. ministra Kucharskiego do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

SPRAWY POLSKIE.

Kierownictwo poselstwa polskiego w Moskwie objął po wyjeździe p. Darowskiego, jako chargé d'affaires, radca legacyjny p. Kazimierz Wyszyński.

Konwencja Kłajpedzka nie została jeszcze ratyfikowana, a sejm litewski odroczył obrady do października. Stała metoda przewlekania niemiłych spraw.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Przygotowania do konferencji londyńskiej wywołały pewne niezgodności zdań między Francją i Anglją, z czego już cieszą się niemcy.

Przedmiotem konferencji w Londynie będzie przedewszystkiem uzgodnienie tez, postawionych przez rządy Anglji i Francji. Każdy z uczestniczących w konferencji narodów będzie miał najzupełniejszą swobodę wypowiedzenia się.

Na kontrolę wojskową zgadza się rząd niemiecki, żąda tylko, aby była przeprowadzona w duchu przyjaźni i pełnego zaufania do Niemiec. Na to jednak trzeba pierwej zasłużyć.

Kongres przyjaciół Ligi Narodów odbył się w Lyonie. Tu już Niemcy zdołały się wcisnąć, a delegat ich zapewniał nowych przyjaciół o pokojowych dążnościach niemieckich.

Barwna reprodukcja pięknego obrazu M. Meheuta „Wieśniak bretański" została wykonana z klisz użyczonych łaskawie przez Redakcję „L'Art et les Artistes".

Walka z drożyzną.

W celu zwalczania szalejącej drożyzny i celem ułatwienia szerszemu ogółowi taniego nabycia oryginalnych płaszczy angielskich nieprzemakalnych dowiadujemy się, iż Hurtownia Ceraty Linoleum pokryć meblowych palt nieprzemakalnych FIRMY SAMUEL LIS NALEWKI 13 w WARSZAWIE sprzedaje swoje zapasy aż do wyczerpania po CENACH NASTĘPUJĄCYCH:

gumowane po	Zł. 22.—
impregnowane covercoat . .	„ 40.—
„ gabardin . .	„ 66.—

Byłoby pożądanem, ażeby również inne większe firmy poszły za przykładem.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu „Udogodnienia komunikacyjne" w Sezonie Letnim. Za pośrednictwem Polskiego Biura Podróży „ORBIS" zaszły następujące omyłki: w wierszu 2-gim od góry w tekście winno być *Wierzbowa 6*, w wierszu 3-cim od góry *Nalewki 8*, w wierszu 17 od dołu winno być: Bilety krajowe powrotne i okrężne z ważnością *90-cio* dniową w wierszu 16 od dołu „Bilety bezpośrednie zagraniczne do Niemiec, Czechosłowacji, Austrji, Węgier, Rumunji, Włoch i t. d. z ważnością *60-cio* dniową, w wierszu 9-tym od dołu „Ubezpieczenia bagażu podróżnego" z ważnością *60-cio* dniową.

OFIARY.

Na Sanatorjum „Odrodzenie" w Zakopanem na intencję ś. p. Stanisława — Rodzice — Zł. 10.00.

LE CARBONE.

Niejednokrotnie słyszeliśmy nazwę „szczotki" do maszyny elektrycznej. Co oznacza ta nazwa? Szczotka elektryczna ma za zadanie zbieranie elektryczności. Każdy elektryczny silnik lub prądnica składa się zasadniczo z części stałej i części wirującej, zwanej twornikiem. Energja elektryczna, wytwarzana w części wirującej, doprowadzana jest do przewodów za pośrednictwem „szczotek" ślizgających się na specjalnej części twornika, zwanej kolektorem.

Sposób wykonania szczotek jest bardzo ważny, gdyż fabrykacja jest dość precyzyjna i nie da się ująć w szablonowe przepisy, musi natomiast odpowiadać indywidualnym wymaganiom maszyny.

Szczotki mogą być wykonane z węgla, grafitu, miedzi, bronzu i stopów, różniących się procentową zawartością jednego lub kilku powyższych składników.

Doświadczenie wytwórcy odgrywa najwybitniejszą rolę, niewłaściwe bowiem zastosowanie gatunku szczotki lub niedokładne wykonanie pociąga za sobą iskrzenie, zużycie części wirujących i t. p.

Problemat fabrykacji szczotek został znakomicie rozwiązany przez towarzystwo, którego nazwę znajdujemy w tytule niniejszego artykułu. Firma „Le Carbone", mająca swą główną siedzibę w Levallois-Perret pod Paryżem istnieje lat kilkadziesiąt i już w roku 1900 zdobyła na wszechświatowej wystawie w Paryżu najwyższe odznaczenie „hors concours", również w roku 1919 otrzymała to samo odznaczenie na wystawie w Strasburgu.

„Le Carbone" posiada swe oddziały fabryczne we wszystkich większych państwach świata.

Ostatnimi czasy powstał przy fabryce „Le Carbone" nowy dział patentowanych ogniw galwanicznych, zwanych „Piles AD", których główną cechą są własności depolaryzujące biegunów dodatnich, co pociąga za sobą wielką pojemność i stałość napięcia przy wyładowaniu. Ogniwa te są specjalnie zalecane dla celów radjotelegrafji i służby łączności.

Firma „Le Carbone" reprezentowana jest na rynku polskim przez specjalistę, dypl. inżyniera — elektryka p. **Juljana Kraushara, w Warszawie** (ul. Widok 3). Wszelkie wyjaśnienia techniczne, dotyczące wyboru gatunku szczotek, celowości zastosowania lub ceny udzielane są na każde żądanie zupełnie bezinteresownie. Na miejscu znajduje się również obficie zaopatrzony skład fabryczny.

Odp. Red-wydawca ST. KRZYWOSZEWSKI. Druk Galewski i Dau, Warszawa.

CENY ZA OGŁOSZENIA W ZŁOTYCH POLSKICH:

STRONA	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16
I OKŁADKA	220.—	110.—	55.—	28.—	14.—
II „	180.—	90.—	45.—	23.—	12.—
III „	180.—	90.—	45.—	23.—	12.—
IV „	220.—	110.—	55.—	28.—	14.—
W tekście	300.—	150.—	75.—	38.—	19.—
Przed romansem	250.—	125.—	63.—	32.—	17.—

STRONA OPISOWA: Zlp. 300.—FOTOGR. I KLISZE na rach. KLIJENTA. Za wiersz wysok. 1 milimetra szerokości 1 szpalty: KRON. TOWARZ. I KOMUNIKATY za 1m/m 65 groszy. PIERWSZA STRONA tekst za 1 m/m 2 zł. Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

PRENUMERATĘ przyjmują:
W WARSZAWIE: Administracja „ŚWIATA"
SZPITALNA 12. Tel.: Administr. 504-00, Ekspedycja 47-25.
Konto czekowe P. K. O. № 3755

Księgarnia Trzaska, Evert i Michalski Krak. Przedm. 13, (Hotel Europ.) W Łodzi: Biuro dzien. ogł. „PROMIEŃ" Piotrkowska № 81. księgarnia „Czytaj" Dzielna 2 Filja Katowice Górnicza 13 skrz. poczt. 211. CENA PRENUMERATY w Warszawie odbiór na miejscu miesięcznie 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 80 gr. z odnoszeniem do domu mies. 4.— kwart. 12 zł., na prowincji mies. 4 zł. 20 gr., kwart. 12 zł. 50 gr. Zagranicą podwójnie. Numer pojedyńczy 1 złoty.

DRUK GALEWSKI I DAU, WARSZAWA.